

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. maja 1893.

**Treść:** Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacje pp. Stręka i Niedzielskiego w sprawie zarządzeń sanitarnych w starostwie Ropczyckiem i Wielickiem, tudzież na interpelację Wł. Kozłowskiego w sprawie przyezynienia się funduszków rządowych do ochrony przed cholerą i innymi chorobami zakaźnymi. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacje pp. Dzeduszyckiego Klemensa i Gniewosza w sprawie sprzedaży soli, na interpelację w sprawie wyboru poselskiego z kuryi większej posiadłości w Tarnowskiem, w sprawie zrównania ciężarów szkolnych i w sprawie założenia seminarjum dla rabinów. — Uchylenie wniosków na utworzenie dyskusyi w obu ostatnich sprawach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych i od piwa. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej nadwiślańskiej i drogi Litatyn-Kozowa. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawińskiej; 2. Radzie powiatowej w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uściczko-Jazłowiec. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Świcy w Węldziru tudzież od przewozu przez rzekę Dniestr w Bukowinie, Demidowie i Czartoryi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów a mianowicie w Chwałowicach przez rzekę Wisłę tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece; 2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San; 3. Obszarowi dworskiemu w Przeclawiu od przewozu przez rzekę Wisłokę; 4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach od przewozu przez rzekę Świcę. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny - Ob-

rzańce. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg - Majdan. — Sprawozdanie komisji kolejowej z przedłożenia Wydziału kraj. w sprawie materyjalnej pomocy kraju na rzecz kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika. Głosy pp. Siczyńskiego, Stan. Jędrzejowicza, Abrahamowicza, Chamca i sprawozdawcy Szczepanowskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kolejowej z wniosku p. Borkowskiego o dodatkową subwencję 100.000 zł na rzecz kolei podolskich. Głosy pp. Borkowskiego, Olpińskiego, Teliszewskiego, Kozłowskiego, pouownie Olpińskiego i sprawozdawcy Szczepanowskiego. — Przyjęcie wniosku komisji. — Przerwa posiedzenia. — Sprawozdanie komisji konkurencyjnej w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. Głos komisarza rządowego i sprawozdawcy Zolla. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Weigla w sprawie ochrony granic kraju nad Morskiem Okiem tudzież o petycyi sołtysów Nowobialskich w tym samym przedmiocie. Głosy pp. Rutowskiego z poprawką Chrzanowskiego, Dzieduszyńskiego Wojciecha i sprawozdawcy Żywickiego. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką Rutowskiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej z petycyi Akademii Umiejętności w Krakowie o nadzwyczajną jednorazową subwencję 5.000 zł. na pokrycie nadzwyczajnych w r. b. wydatków. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej w sprawie reformy gminnej. Głosy pp. Stadnickiego Jana, Teliszewskiego i Rutowskiego. Przerwa dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 25. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguzko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczyński, Trzeciecki i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i radca dworu Włodzimierz hr. Łoś, c. k. komisarz rządowy.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół z 22. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie zgłoszono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 23. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 19. maja 1893.

855. L. s. 1191. Gmina Towarnia powiatu staromiejskiego, przez p. Teliszewskiego, o ustanowienie siedziby lekarza okręgowego w Starejsoli — do komisji administracyjnej.

856. L. s. 1182. Gmina Sitkowa powiatu nadwórniańskiego, przez p. Rożankowskiego, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy solnej dla bydła ze źródła w Szewelówce — do komisji gospodarstwa.

857. L. s. 1183. Gmina, Rada szkolna miejscowa i zarząd szkoły w Czarnym Dunajcu, przez p. Raczyńskiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji budżetowej.

858. L. s. 1184. Gmina Zboiska powiatu sokalskiego, przez p. Polanowskiego, o zniżenie prestacyi na płace nauczyciela — do komisji budżetowej.

859. L. s. 1185. Zarząd dwu-klasowej szkoły ludowej w Stebniku, przez p. Ochrymowicza, o dodatek miejscowy dla tamtejszych nauczycieli — do komisji szkolnej.

860 L. s. 1186. Kobryn Michał, były nauczyciel w Obertynie, przez p. Ochrymowicza, o załatwienie prośby jego o dożywotnie zapotrzenie — do komisji budżetowej.

861. L. s. 1187. Sulatycka Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Herasymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

862. L. s. 1188. Kozłowska Izabela we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję na kształcenie córki Henryki w muzyce — do komisji budżetowej.

863. L. s. 1189. Biernacka Paulina we Lwowie, przez p. Ochrymowicza, o subwencję na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.

864. L. s. 1190. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego o przełożenie



drogi krajowej z Chabówki do Nowego Targu — do komisji drogowej.

**Marszałek.** Pan komisarz rządowy prosił o głos celem odpowiedzi na interpelację; udzielam mu takowego.

Komisarz rządowy Rada Dworu Włodzimierz hr. Łoś: Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 15. maja r. b. wniesioną została interpelacja do komisarza rządowego przez posłów p. Stręka i tow. z powodu, że starostwo w Ropczycach wydało nakaz, aby włościanie żadnych nawozów przy swoich zabudowaniach nie trzymali, lecz natychmiast je w pole wywozili. Mam zaszczyt na to odpowiedzieć, że w skutek tej interpelacji starosta otrzymał ze strony c. k. Namiestnictwa polecenie, aby zarządzenie takie, jeżeli rzeczywiście w tej formie wydane zostało, cofnął i zastosował się do okólnika c. k. Namiestnictwa z 21. października 1892 l. 83.792, wedle którego wywożenie nawozu po za obręb domów mieszkalnych w porze niestosownej dla celów gospodarczych nie jest koniecznem lecz ze względów zdrowotnych zarządzone być winno tylko usunięcie gnojowisk z bezpośredniego pobliża domów mieszkalnych i z pobliża studzien i wód płynących.

To co powiedziałem, niechaj służy za odpowiedź także na interpelację wniesioną przez posłów p. Niedzielskiego i tow. na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 16. maja b. r. o ile w tej interpelacji poruszono również kwestję wywożenia nawozów. O ile zaś ta ostatnia interpelacja odnosi się nadto i do innych zarządzeń starostwa w Wieliczce, mianowicie, do wymurowania przy karczmach dołów kloacznych z cegły na cemencie i oddzielenia od mieszkań izb przeznaczonych do wyszynku i do sprzedaży artykułów żywności, mam zaszczyt oświadczyć, że w skutek przedstawienia w tym kierunku przez pana interpelanta wniesionego, c. k. Namiestnictwo reskryptem z 15. maja b. r. l. 33.321, odwołując się do okólnika z 15. października 1892, l. 80.311 wydanego na wniosek c. k. krajowej Rady zdrowia, oznajmiło staroście w Wieliczce, że jakkolwiek zarządzenia owe są ze względów sanitarnych w zasadzie wskazane i pożądane, to jednak w wykonaniu ich należy w każdym poszczególnym wypadku uwzględnić stosunki miejscowe pod względem położenia, objętości, frekwencji lokalów sprzedaży i szynków

i według danych stosunków je zastosowywać. Mianowicie w karczmach, w których odbywa się obok wyszynku trunków także i sprzedaż wiktuałów, oddzielenie izb mieszkalnych od lokalów sprzedaży jest ze względów sanitarnych wskazane, w karczmach zaś, w których odbywa się tylko sprzedaż trunków i tytoniu, można odstąpić od powyższych wymagań, w miarę miejscowych stosunków — w każdym jednak razie chorzy nie powinni leżeć w takich lokalach. Wychodek powinien być bezwarunkowo przy każdej karczmie, lecz urządzenie jego zależy od miejscowych stosunków; może to być murowany zbiornik z cementową wewnątrz wyprawą, lub skrzynia z twardego drzewa wewnątrz wysmolona, urządzona do wywożenia i t. p.

Na posiedzeniu z 17. maja b. r. wniesioną została interpelacja do komisarza rządowego przez posłów p. Włodzimierza Kozłowskiego i towarzyszy w sprawie kosztów na zwalczanie chorób epidemicznych, w której interpelanci zapytują:

1) Czy JE. P. Namiestnik rezolucją Wys. Sejmu z 22. września 1892, wyrażającą życzenie, aby Rząd na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicyi 100.000 zł. ze Skarbu Państwa przeznaczył, poprzeć zamierza?

2) Czyli kwota 100.000 zł na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicyi wstawiona będzie w budżet na rok 1894?

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Powołaną rezolucją, Wys. Sejm udzielając Wydziałowi krajowemu kredytu dodatkowego w kwocie 50.000 zł. na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla dotkniętych cholera, równocześnie wezwał Rząd, aby na ten sam cel wyznaczył z funduszków państwowych co najmniej kwotę 100.000 zł. Wezwanie to poparte zostało przez Rząd krajowy w tym kierunku, aby podania gmin o subwencję na zakładanie i urządzenie szpitali cholerycznych przychylnie traktowane były, na co JE. Pan Minister spraw wewnętrznych oznajmił, że jest skłonny, gminom niezamożnym w celu urządzenia już istniejących szpitali cholerycznych, lub w celu zakładania nowych takich szpitali, subwencji udzielać, zwłaszcza tam, gdzie szpitale tego rodzaju większe aniżeli tylko miejscowe, mają znaczenie. To też gminy, które o to prosiły,



subwencje takie bądź już otrzymały, bądź podania są jeszcze w toku dochodzenia.

Wstawienie kwoty 100.000 zł. w budżet państwowy na rok 1894 na cel powyższy nie jest potrzebne już dla tego, że nie ma powodu przypuszczać, iż w r. 1894 epidemia cholery w kraju panować będzie — a w razie nieodzownej potrzeby, dotacya za następnem usprawiedliwieniem przekroczoną być może.

Przytem nadmieniam, że według zestawienia rachunkowego, sporządzonego przez Departament rachunkowy c. k. Namiestnictwa, wydano ze Skarbu Państwa na zwalczenie cholery w czasie od 1. sierpnia do 31. grudnia 1892 kwotę 62.520 zł. 5 ct., w którą to kwotę nie są jeszcze wliczone należności kolejowe za przeprowadzenie desinfekcyi i t. p. A jeżeli się uwzględni, że cały aparat przeciw cholerye wzdułuż całej granicy Galicyi dotychczas bez przerwy jest w ruchu, mimo, że już od dłuższego czasu bezpośrednie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery obecnie tylko w okolicy nad Zbruczem istnieje, to kwota powyższa do dnia dzisiejszego będzie niemal dwa razy tak wysoką.

Dalej nadmieniam, że w tych wydatkach mieszczą się nietylko koszta lekarzy rewizyjnych i cholerycznych i koszta zapasu środków desinfekcyjnych, lecz także subwencje dla gmin nawet na miejscowe środki ochronne, koszta odpowiedniego żywienia chorych, ubogich i tych, którzy w skutek cholery zarobek utracili i t. p.

Ponieważ w interpelacyi jest także mowa o kosztach zwalczania chorób epidemicznych w ogóle, winienem zaznaczyć, że w budżecie państwowym prelininowany i przyzwolony kredyt na zwyczajne koszta sanitarne we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych, wynosił w 1890 roku 1.096.277 zł., w 1891 r. 1.141.424 zł., w 1892 r. 1.177.882 zł., a z tego przypada na Galicyę wydatek w 1890 roku 428.667 zł. 76½ ct., w 1891 r. 443.919 zł. 41 ct., w 1892 r. 454.104 zł. 30½ ct.

Na koszta zaś epidemii i epizootyi kredyt przyzwolony dla wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych wynosił w latach 1890—1892 po 217.500 zł. rocznie, a z tego przypada na Galicyę wydatek: w 1890 roku 119.090 zł. 97½ ct., w 1891 r. 114.629 zł. 96 ct., w 1892 r. 214.685 zł. 98½ ct. W tej ostatniej kwocie mieszczą się także koszta z powodu cholery wynikłe.

Z tego wynika, że udział Galicyi w wydatkach sanitarnych Państwa jest znaczny. Rząd jednak nie będzie i nadal szczerzyć kosztów, ani celem zwalczania chorób epidemicznych w ogóle, ani celem odwrócenia niebezpieczeństwa z powodu cholery Galicyi grożącego; lecz tak, jak Wydział krajowy z kredytu przez Wys. Sejm uchwalonego, wydał tylko częściową kwotę, która się potrzebną okazała, również i ze Skarbu Państwa tylko takie wydatki ponoszone być mogą, które rzeczywiście potrzebnie odpowiadają.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacyę do Wydziału krajowego wniesioną udzielał głosu p. Romanowiczowi.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 16. b. m. wniósł poseł Klemens Dzieduszycki następującą interpelacyę do Wydziału krajowego.

Interpelanci zapytują (czyta):

„Ponieważ doszła do wiadomości naszej uchwalona przez Wydział krajowy instrukcyę, mającą na celu odpowiednie zarządzenia, dotyczące organizacyi sprzedaży soli, zapytują niżej podpisani, dlaczego w tejże instrukcyi nie zastosował się Wydział krajowy do powziętej przez Wysoki Sejm uchwały na dniu 9. kwietnia 1892, ustęp II. i w jaki sposób zamierza zastrzec prawa Wydziałów powiatowych tą uchwałą zastrzeżone.“

Na temże posiedzeniu wniósł poseł Gniewosz w tym samym przedmiocie następującą interpelacyę w której zapytuje (czyta):

„Podpisani pozwalają sobie w drodze interpelacyi zapytać Wysoki Wydział krajowy:

Czy i o ile skłonnym jest Wydział krajowy uwzględnić wyrażone na odbytej dnia 9. maja 1893 z posłami, prezesami rad powiatowych konferencyi niemal jednomyślne życzenia.

1) ażeby tym Wydziałom powiatowym, które dotąd dostawą i sprzedażą soli dla rad powiatowych przeznaczonej, z dobrym skutkiem się zajmowały, i o dalsze pozostawienie tej dla powiatu żywotnej sprawy pod warunkiem przez Wydział krajowy zarówno dla wszystkich ułożonym i pod ścisłą kontrolą Wydziału krajowego się zgłoszą, zarząd solą nadal pozostawiono;

2) ażeby Wydziałem powiatowym, które same sprawą syrzedaży soli trudnić się nie zechcą, ingerencyą nad ustanowieniem odnośnych funkcyonaryuszy do sprzedaży soli, oraz kontrola



nad ich czynnościami w ten sposób przyznaną została, ażeby:

a) wszelkie podania o nadanie magazynów solnych z prawem sprzedaży po oznaczonych cenach do Wydziału powiatowego wnoszone były;

b) ażeby na każdy magazyn Wydział powiatowy przedkładał Wydziałowi krajowemu propozycją z ternem, z którego Wydział krajowy mianuje, lub też terno odrzuca tak jednak, iż bez propozycyi i dobrej konkomitacyi Wydziału powiatowego niktby nie mógł być zamianowanym;

c) iżby Wydziałom powiatowym równoległe z organami Wydziału powiatowego przysłużyło prawo kontroli całej czynności w magazynach i zarządzenie w nagłej potrzebie za równoczesnym uwiadomieniem Wydziału kraj. środków zaradczych.“

Na obie te interpelacje jako odnoszące się do tego samego przedmiotu Wydział krajowy ma zaszczyt łącznie odpowiedzieć co następuje:

Wysoki Sejm uchwalając dnia 9. kwietnia 1892 objęcie sprzedaży soli warzonki na rzecz kraju postanowił zarazem w ust. II. al. 1. swych uchwał co następuje:

„Wydział krajowy przeprowadzi organizację sprzedaży soli i zarządza nią przy pomocy Wydziałów powiatowych albo też wskazanych przez Wydziały powiatowe instytucyj lokalnych, które Wydział krajowy za odpowiednie uzna“.

W czem pomoc ta ma polegać, jak daleko ona ma sięgać tego uchwała Wysokiego Sejmu bliżej nie określiła i słusznie; w sprawie takiej bowiem, jak ta, która ma charakter handlowy z tą tylko od zwykłych handlowych przedsiębiorstw różnicą, że zyski z tego handlu mają bez uszczerbku dla funduszu krajowego w całości przypadać konsumentom, a więc w tym wypadku całej ludności w sprawie takiej nie można zbyt szczegółowemi postanowieniami krępować tego, kto ma przedsiębiorstwem kierować i za jego powodzenie być odpowiedzialnym.

Gdyby przeto uchwała Wysokiego Sejmu nadała Wydziałowi krajowemu prawo żądania w tej sprawie pomocy Wydziałów powiatowych przeto Wydział krajowy zaraz na pierwszym kroku, jaki miał być zrobiony na drodze organizacji sprzedaży soli w powiatach do pomocy tej się odwołał, gdy okólnikiem z dnia 8. kwietnia b. r. L. 17.282 zażądał od Wydziałów powiatowych opinii co do miejscowości, w których

mają istnieć miejsca sprzedaży soli w każdym powiecie i co do przydzielenia gmin do tychże miejscowości, ażeby sprzedającym można nałożyć obowiązek zaopatrywania tych okolicznych gmin w tanią sól, tem samem złożyliśmy dowód, że stosując się do uchwały Wysokiego Sejmu nie mamy zamiaru obchodzenia się bez pomocy Wydziałów powiatowych.

Równocześnie Wydział krajowy uchwalił instrukcją dla tych, którzy mają w zastępstwie Wydziału krajowego zajmować się sprzedażą soli we wspomnianych wyżej miejscowościach. Instrukcja ta regulująca prawa i obowiązki naszych komisantów z natury rzeczy nie mogła ustanawiać stosunku Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych. Jej celem było oznaczyć wszelkie zabezpieczenia, jakich od wszystkich sprzedających Wydział krajowy absolutnie żądać musi, jeżeli nie ma się narazić na zawody, więc obowiązek złożenia kaucyi, płacenia za sól gotówką z góry sprzedawania nie drożej jak po cenie przez Wydział krajowy ustanowionej, rygory na wypadek niedotrzymania tych zobowiązań i t. p. To też jeżeli PP. Interpelanci z instrukcyi tej wyprowadzają wniosek, że Wydział krajowy zapomniał o przytoczonej powyżej uchwale sejmowej, polega to na tem nieporozumieniu, jakoby instrukcja obejmowała całość organizacji i nawet sposobu jej przeprowadzenia. Wydział krajowy postanowił bezzwłocznie w załatwieniu najważniejszego w tej sprawie przedmiotu t. j. organizacji spedycyi soli ze salin do miejsc sprzedaży wystosować do Wydziałów powiatowych osobny okólnik, w którym miał je zaważać do współdziałania w organizacji i zarządzie sprzedaży soli.

Kiedy zaś w toku sesyi sejmowej Wydział krajowy sprosił konferencyą obecnych w Sejmie Prezesów i Wiceprezesów Rad interesowanych powiatów oświadczył na tej konferencyi wyraźnie i stanowczo, że ustęp II. art. I. instrukcyi, w którym mowa jest o tem, iż Wydział krajowy może mianować zastępcę do sprzedaży soli osobą moralną, instytucją, korporacją, spółką i t. p. odnosi się także do ciał autonomicznych, jak Wydziały powiatowe i zwierzchności gminne. Wydział krajowy jednak nie może żadną miarą uchwały Wysokiego Sejmu tak tłómaczyć, jakoby „pomoc“ Wydziału powiatowego miała być rozumianą, jako absolutny obowiązek oddania



sprzedaży soli w każdym powiecie w przedsiębiorstwo Wydziału powiatowego, gdzie tylko Wydział powiatowy tego zażąda. Również oświadczył Wydział krajowy, że zażąda od Wydziałów powiatowych opinii o wszystkich, którzy o sprzedaż miejscową ubiegać się będą i na podstawie tej opinii nastąpi rozdawnictwo. Ażeby scharakteryzować bliżej, jak Wydział krajowy to rozumie — pozwolę sobie odczytać odnoszący się do tego ustęp w okólniku, który tymi dniami do Wydziałów powiatowych odejdzie.

Organizacją tę zamierza Wydział krajowy przeprowadzić w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. kwietnia 1892 przy pomocy i współudziale Wydziałów powiatowych.

Współdziałanie ten w dwojaki sposób jest możliwy:

a) albo Wydział powiatowy sam obejmuje sprzedaż soli czy to w samym tylko mieście powiatowym, czy też we wszystkich składach w powiecie;

b) albo przedstawia Wydziałowi krajowemu osoby lub instytucje, którym zastępstwo powierzyć radzi;

*ad a)* W pierwszym razie Wydział powiatowy musiałby z funduszków powiatu złożyć Wydziałowi krajowemu kaucyą, tudzież przy każdym zamówieniu przysyłać całą cenę zamówionej soli jak wyżej *ad 2.* i oczywiście ponosiłby całe ryzyko. W składach lub składzie Wydziału powiatowego musieliby wtedy być ustanowieni funkcyonaryusze Wydziału powiatowego, za których Wydział powiatowy odpowiadać będzie.

Wszelkie postanowienia załączonej instrukcyi odnoszą się wtedy wprost do Wydziału powiatowego tak jak do osób prywatnych, nie wyjmując postanowień o kontroli i o grzywnach tudzież o zakazie subarendowania w jakikolwiek sposób i pod jakąkolwiek formą.

*ad b)* W drugim wypadku Wydział powiatowy nie angażuje funduszków powiatu, nie ponosi żadnego ryzyka, a przyjmuje tylko moralną odpowiedzialność za to, iż przedstawi Wydziałowi krajowemu osoby lub instytucje rzeczywiście zaufania godne, tudzież obowiązek wykonywania nad nimi kontroli nie uwłaczając tej kontroli, którą Wydział krajowy wprost od siebie wykonywać będzie.

Przy przedstawieniu nam osób lub instytucyi do prowadzenia głównych składów zechce się

Wydział powiatowy kierować następującymi zasadami:

I. Celem głównym jest tu zapewnienie konsumentom tak w siedzibie głównego składu jak i w okolicznych gminach, iż będą mogli otrzymywać sól po cenie niskiej przez Wydział krajowy ustanowionej a na wszystkie pory roku stałej i jednakowej i że nie będą narażeni na wyzyskiwanie, tudzież zapewnienie Wydziałowi krajowemu, iż zamówienie i zapłata odbywać się będzie ściśle i punktualnie bez narażenia konsumentów na przerwy w poborze soli a Wydziału krajowego na moralną wobec kraju odpowiedzialność.

II. Dlatego też udzielenie zastępstwa sprzedaży soli nie ma być aktem łaski i pomocy dla kogoś, kto tego potrzebuje, kto się o to stara w mylnem pojęciu, że ze skromnej prowizyi wyżyc potrafi albo, że będzie mógł swoje upoważnienie komu innemu odsprzedać i pobierać niezaprzeczone dochody.

III. W pierwszym zatem rzędzie należy proponować osoby czy instytucje, które mają lub z łatwością mieć mogą odpowiedni lokal mają w podobnych sprawach doświadczenie i nie będą w sprzedaży soli szukać głównego źródła swego utrzymania.

Spodziewamy się i prosimy, ażeby Wydział powiatowy dawał pierwszeństwo porządnie prowadzonym stowarzyszeniom utrzymującym sklepiki miejskie i małomiejskie zwierzchnościom gminnym, jeżeli są sprężyste i rządzą gminą bez zarzutu, wreszcie rzetelnym kupcom lub innym osobom prywatnym. Toż samo odnosi się do filii i do tych osób czy instytucyj, którym w poszczególnych gminach drobiazgowa sprzedaż soli będzie powierzona.

Wyłuszczywszy w ten sposób zasady, na których Wydział krajowy organizacją sprzedaży wykonywać zamierza, wzywamy Wydział powiatowy, aby najdalej do dnia 10. czerwca zechciał nam przedstawić swoje propozycje przyczem w razie przyjęcia drugiego sposobu należy nam na każdy skład główny przedstawić ile możliwości trzech kandydatów.

W ten sposób sądzi Wydział krajowy, że wykona uchwałę Wysokiego Sejmu tak, ażeby w najpełniejszej mierze uwzględnić życzenia Wydziałów powiatowych z jednej, a koniecznie sprężystego kierownictwa z drugiej strony. Wy-



dział krajowy może nakoniec zwrócić uwagę PP. Interpelantów, że sprawa tego rodzaju, jeżeli ma być korzystnie przeprowadzoną, musi być przy wydatnej pomocy autonomicznych władz powiatowych, kierowana silnie i sprężysto i kierownictwo to, jeżeli ma być skuteczne, musi być do pewnego stopnia scentralizowane chociażby tylko dlatego, żeby zamówienia soli mogły być wykonywane z całą punktualnością.

Marszałek. Do odpowiedzi na dalszą interpelację udzielał głosu członkowi Wydziału krajowego p. Chamcowi.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Na ostatnim posiedzeniu została wniesiona interpelacja posła hr. Stadnickiego i towarzyszy, która brzmi (czyta):

„Ponieważ według nadchodzących wieści zaszyły nieprawidłowości przy wyborze z większych posiadłości z okręgu Tarnów — Dąbrowa — Pilzno — Ropczyce — Mielec — Jasło w dniu 6. kwietnia b. r. odbytym, a w interesie publicznym leży, by ta sprawa jak najspieszniej wyjaśniona została, podpisani zapytują: Kiedy Wydział krajowy zamierza z powyższego wyboru Wysokiemu Sejmowi zdać sprawę“.

Na interpelację tę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Uprawnionych do głosowania było 236, a wzięło udział w wyborze 156 wyborców. Ponieważ znaczna liczba wyborców nie wzięła udziału w głosowaniu a w aktach brak wielu dowodów doręczenia kart legitymacyjnych, musi Wydział krajowy zażądać przedłożenia tych dowodów, aby nabrać przekonania, że w myśl postanowień ordynacji wyborczej, karty legitymacyjne zostały wszystkim wyborcom przed wyborem doręczone. W tym wypadku jest to tem więcej wskazanem, ponieważ w skutek unieważnienia znacznej liczby głosów, wybór posła w tej kurii chwieje się.

W ogólności wybór cały był dość niedokładnie przeprowadzony, w wykazie głosowania nie wpisywano wcale, przy wielu głosach oddanych w imieniu kobiet, kto i na jakiej podstawie głos ten oddał, w obec czego nie można ocenić, czy głosy te zostały oddane ważnie t. j. przez osoby wedle ordynacji wyborczej do tego upoważnione. Tensam zarzut odnosi się również do niektórych głosów oddanych w imieniu osób,

które w liście wyborców figurują jako małoletnie.

Te powody i rozmaite inne, nad którymi tutaj rozwodzić się nie potrzebuje, skoniły Wydział krajowy do tego, ażeby przed postawieniem wniosku Wysokiemu Sejmowi wyjaśnić wątpliwości, które z pojedynczymi głosami są połączone.

Ponieważ to dosyć znacznego czasu będzie wymagać, nie jesteśmy w możności sprawozdania naszego Wysokiemu Sejmowi przedłożyć, — a stać się to może dopiero na najbliższej sesji sejmowej. (Brawo).

Marszałek. Do formalnego traktowania prosił o głos poseł p. Stanisław Badeni. Udzielał mu głosu.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wysoka izba poleciła komisji budżetowej załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatku krajowego z powodu podwyższenia stanu żandarmeryi w Galicyi. Wskutek, muszę to powiedzieć, formalnego błędu komisji budżetowej, sprawozdanie to dotąd nie zostało załatwionem o tyle, że do druku oddane nie było.

Ponieważ chodzi tu nie o ciężar, którego uchwalenie wyłączyłoby od nas zależało, tylko o poniesienie konsekwencji tego ciężaru, który ustawa wkłada, ponieważ nie chodzi o nowe budynki tylko o poniesienie kosztów powiększonego stanu żandarmeryi, proszę Wysoki Sejm upoważnić komisję budżetową, ażeby na jutrzejsze posiedzenie z wnioskiem niedrukowanym w tej sprawie przyszła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Badeniego, aby komisya budżetowa weszła z niedrukowaniem sprawozdaniem co do budowy koszar żandarmeryi na jutrzejsze posiedzenie, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Celem odpowiedzi na dalszą interpelację udzielał głosu p. Chamcowi.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Mam zaszczyt odpowiedzieć jeszcze na dwie interpelacje wniesione na ostatnich posiedzeniach. Pierwsza podpisana przez p. Szczepanowskiego brzmi (czyta):

„Na posiedzeniu sejmowym w dniu 30. marca 1892. zapadła uchwała, polecająca Wydziałowi



krajowemu, by tenże przedłożył Sejmowi wniosek dotyczący zrównania ciężarów szkolnych. Podpisani zapytują, kiedy Wydział krajowy wniosek taki pod obrady sejmowe wnieść zamierza“.

Mam zaszczyt oświadczyć w imieniu Wydziału krajowego, że sprawa zrównania ciężarów na potrzeby szkolne jest w ścisłym związku z potrzebą reformy ustaw szkolnych w różnych kierunkach, ponieważ zaś reforma ustawy szkolnej jest pracą znacznych rozmiarów, wymagająca daleko idących studyów, przeto Wydział krajowy nie może dokładnie oznaczyć czasu, w którym ze sprawozdaniem dotyczącem do Wysokiego Sejmu przyjdzie.

W drugiej interpelacji, podpisanej przez p. Merunowicza i towarzyszy, zapytują interpelanci (czyta:)

I. „Czy wiadome są Wydziałowi krajowemu podjęte usiłowania, zmierzające do utworzenia we Wiedniu centralnego zakładu prywatnego dla kształcenia kandydatów na rabinów i nauczycieli religii mojżeszowej, dla wszystkich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych?“

II. Czy i jakie zamierza Wydział krajowy przedsięwziąć kroki, ażeby zastrzec kształcenie kandydatów na rabinów i nauczycieli religii w szkołach publicznych Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem w kraju, w zakładzie publicznym pozostającym pod bezpośredniem zwierzchnictwem państwowych władz i w języku polskim jako wykładowym?“

Na interpelację tę mam zaszczyt odpowiedzieć, że już w listopadzie w r. 1890. polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu w myśl wniosków pp. Goldmana i Fruchtmana o urządzenie w kraju zakładów do kształcenia nauczycieli dla religii mojżeszowej, ażeby zbadał przedmiot i zdał o nim sprawę.

Ponieważ wniosek pp. Goldmana i Fruchtmana treścią swoją wchodzi w zakres działania c. k. Rządu, przeto Wydział krajowy odstąpił ten wniosek Radzie szkolnej z prośbą, aby zawiadomiła go o krokach, jakie przedsięwzięmie. Rada szkolna odpowiedziała na to wezwanie wyczerpującą odezwą, z której się okazuje, że kwestya ta nie jest tak dojrzałą, ażeby już teraz można jakieś stanowcze wydać rozporządze-

nie. Wydział krajowy tę odezwę w obszernem streszczeniu zamieścił w sprawozdaniu z czynności za rok 1891. Sprawozdanie to komisja administracyjna badała, nie podniosła żadnych przeciw niemu zarzutów, a Wysoki Sejm przyjął to sprawozdanie do wiadomości.

Na razie zatem kwestya ta jest załatwiona i Wydział krajowy nie wie, co by więcej mógł w tym kierunku zrobić.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Mogę udzielić głosu tylko celem postawienia wniosku na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na interpelację.

P. Merunowicz. Właśnie chcę Wysoką Izbę upraszać aby raczyła zezwolić na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelację tę, bo sprawa jest dość nagląca i była już przedmiotem obrad w komisji Rady państwa.

Marszałek. Podaje wniosek p. Merunowicza do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie uzyskał poparcia.

P. Gorayski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Marszałek. Głos ma p. Gorayski.

P. Gorayski. Ponieważ odpowiedzi na interpelacje jedna po drugiej następowały, przeto w odpowiedniej chwili głosu zabrać nie mogłem, wszelako wobec nieznamości stanowiska, jakie zajął Wydział krajowy i poprzednio w obec sprawy sprzedaży soli i dziś dopiero to stanowisko tu się wyjaśniło, sądzę, że omówienie tej kwestyi, dalsze jej wyjaśnienie przez otwarcie dyskusyi nad tym przedmiotem zupełnie byłoby na miejscu. Dlatego wnoszę otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na interpelację w sprawie sprzedaży soli.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Gorayskiego na otwarcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek zyskał poparcie. Wniosek taki, w razie poparcia, uchwała Izba bez dyskusyi. Proszę Panów zająć miejsca. Proszę tych Panów, którzy zgadzają się na otwarcie dyskusyi, aby zechcieli powstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia guinie Krakowicz na pobór



opłaty gminnej od trunków spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Zarząd gminy miasteczka Krakowiec uchwalił na pokrycie potrzeb ściśle gminnych jakoteż i szkolnych budżetem na r. 1893 wykazanych, nałożyć 97% dodatku gminnego do podatków stałych oprócz 50% dodatku konsumcyjnego od moszczu i wina.

Zarząd gminy nie prelinuje żadnych nadzwyczajnych wydatków z wyjątkiem na budowę rzeźni, na którą 500 zł. uchwalono. Wszystkie inne wydatki służyć mają na zwykle bieżące potrzeby gminne i szkolne.

Mimo tak niezwykłego i wprost dla stosunków ekonomicznych szkodliwego przeciążenia mieszkańców nie może gmina uzyskać odpowiedniego funduszu na inne niezbędne potrzeby jak na przeprowadzenie asanacji, na budowę szpitala cholerycznego, na budowę jatek do wyrębu mięsa, na budowę szkoły i t. p. Zarząd gminy postanowił tedy uchwałą z 13. maja 1893 zaprowadzić opłatę gminną od napojów spirytusowych i od piwa na lat sześć a względnie na czas od dnia wejścia w życie przyszłej ustawy na pobór tej opłaty zezwalającej do końca r. 1898 i o zezwolenie na pobór takiej opłaty udaje się z prośbą do Wysokiego Sejmu.

Wydział powiatowy wchodząc na zasadzie §. 36. ust. o repr. pow. w atrybucye Rady powiatowej uznaje konieczność zaprowadzenia w mowie będącej opłaty i gorąco popiera prośbę gminy.

Wydział krajowy idąc za zdaniem Wydziału powiatowego i mając przytem na względzie bardzo zaniedbany stan gospodarki gminnej, wskutek czego przyjść musiało nawet do rozwiązania reprezentacji gminnej i ustanowienia tymczasowego zarządu sądzi, iż koniecznem jest utworzenie dla gminy nowego źródła dochodu a to tak w celu zaprowadzenia ładu i równowagi w gospodarstwie gminnem, jak niemniej

w celu ulżenia mieszkańcom ciężaru w opłacie dodatków gminnych. Wydział krajowy jest także zdania, iż taka opłata nie wpłynie ujemnie na dochód z prawa propinacyi, zwłaszcza iż przez zamieszczenie w ustawie stosownego zastrzeżenia interesa funduszu propinacyjnego zostaną zabezpieczone.

Wydział krajowy wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

### U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Krakowiec powiatu jaworowskiego na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam:

#### Art. I.

Gminie miasteczka Krakowiec w powiecie Jaworów zezwala się pobierać w latach 1893, 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 opłatę gminną od napojów spirytusowych, tudzież od piwa i miodu w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. od litra wódki do 35° tralesa . . . . .	3 ct.
2. od litra wódki (okowity, spirytusu) do 80° tralesa . . . . .	7 "
3. od litra spirytusu ponad 80° stopni tralesa . . . . .	8 "
4. od litra słodzonych napojów spirytusowych, araku, rumu, śliwowicy i ponczowej esencji . . . . .	8 "
5. od litra piwa . . . . .	1 "
6. od litra miodu . . . . .	4 "

#### Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprzedają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

#### Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miasteczka Krakowiec.

#### Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można obciążyć nią produkcyi ani obrotu handlowego.



## Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

## Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Buczacza, korzystając z danej jej ustawą z dnia 13. stycznia 1890 (dz. u. kr. Nr. 5) koncesyi uprawniającej ją do pobierania opłaty myta kopytkowego, przeznaczyła w okresie 3-letnim uzyskany ztąd dochód w kwocie 13.260 zł. 60 ct. na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miejskich oraz na ten sam cel zużytkowała zasoby z powinności prestacyjnych

wynoszące 4.409 zł. 56 ct. i dotację z fundusów miejskich w kwocie 728 zł. 90 ct.

Wedle szczegółowych rachunków, które przy wykonywaniu kontroli administracji gminnej były sprawdzane na miejscu przez delegowanego z Wydziału krajowego inżyniera wykazanych powyżej fundusów użyła gmina w znacznej części na ulepszenie urządzeń komunikacyjnych miasta. Z robót wykonanych przedewszystkiem na wzmiankę zasługuje ułożenie chodników z płyt trembowelskich 1.600 metr. kwadr. w wartości 4.000 zł., wykonanie muru stanowiącego bulwar ulic i placów położonych nad rzeką Strypą 700 metr. kwadr. w wartości 2.500 zł., wybudowanie sklepionego kanału wzdłuż głównej ulicy 250 metr. b. w wartości 3.500 zł., szutrowanie ulic około 3.000 metr. kwadr. w wartości 1.000 zł.

To jednak co dotąd gmina zrobiła w pierwszym okresie 3-letnim trwania poboru myta kopytkowego, jest zaledwie zapoczątkowaniem nieodzownie potrzebnych robót mających na celu uporządkowanie dróg, ulic i placów miasta i wprowadzenie nowych urządzeń komunikacyjnych, które z rozwojem miasta zwłaszcza z otworemieniem przez Rząd gimnazjum wypadnie w najbliższej przyszłości wykonać. Dlatego w ocenie dalszych potrzeb drogowych miasta, którym gmina miasta Buczacza własnymi siłami żadną miarą sprostać nie może i w rozważeniu przez Wydział krajowy wytkniętych niedostatków i wadliwości w jej zarządzie drogowym pochodzących głównie dla braku odpowiednich organów wykonawczych, uchwaliła Rada miejska przed expiracyą koncesyi kopytkowego w celu wyjednanania poboru myta kopytkowego na dalsze trzechlecie oddać Wydziałowi powiatowemu po myśli §. 28. ust. 3. ustawy drogowej bezpośredni zarząd dróg, ulic i placów miejskich, z prawem rozporządzania na ten cel wszelkimi funduszami drogowymi w następnym trzechleciu a mianowicie prestacyami drogowymi w wartości 5.400 zł., dotacją z fundusów miejskich w kwocie 1.500 zł., tudzież w razie przyzwolenia na dalszy pobór myta kopytkowego spodziewanym ztąd dochodem w kwocie 15.000 zł. Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 1. maja 1893 zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego, [powzięła jednomyślną decyzję, którą zatwierdziła uchwałą Rady miejskiej i upoważniła Wydział powiatowy do po-



czynienia kroków celem wyjednania koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miejskich pod zarządem Wydziału powiatowego

Na tej podstawie i w uwzględnieniu preliminarza drogowego miasta na lata 1893, 1894, 1895, który komisyjnie przy udziale inżyniera Wydziału krajowego został sporządzony — oceniamy dalsze potrzeby drogowe miasta, a mianowicie:

Po pierwsze i przede wszystkim zasługują na uwzględnienie roboty około utrzymania istniejących już dróg, ulic, chodników i bruków, preliminowane na trzy lata następne łącznie na sumę 16.980 zł.

Z ważniejszych robót zaznaczamy brukowanie ulic na przestrzeni 5.180 metr. kwadr., brukowanie rynku i placów na przestrzeni 4.540 metr. kwadr., chodniki z płyt trembowelskich 4.450 metr. kwadr., roboty połączone z konserwacją dróg i mostów przeszło 2.000 m. b.

Powtórę również wielce potrzebne i pilne są nowe urządzenia komunikacyjne preliminowane łącznie na sumę 8 136 zł., a w szczególności uregulowanie i uporządkowanie ulicy prowadzącej do targowicy około 300 metr. bież., uporządkowanie placu przed domem Rady powiatowej i zabezpieczenia go od uszkodzeń przez Strypę, rekonstrukcja 220 metr. bież. ulicy szpitalnej w kierunku do gimnazjum, zabezpieczenie placu przed Magistratem od Strypy 300 metr. bież., wykończenie chodnika wiodącego na kolej 860 metr. bież.

Roboty tak jedne jak i drugie przy racjonalnej i oszczędnej gospodarce mogą być wykonane w granicach preliminowanych funduszy w ogólnej kwocie 21.900 zł.

Po trzecie pozostają jeszcze do wykonania niemniej nader potrzebne i pilne roboty preliminowane łącznie na sumę około 19.000 zł., o których wykonaniu na razie nie można myśleć dla braku odpowiednich funduszy. Do tych robót zalicza się przedłużenie ulicy wiodącej przez obecną targowicę poza cerkiew św. Pokrowy około 600 metr. bież., uporządkowanie ulicy górnej od domu Rady powiatowej ku rynkowi około 600 metr. bież., uporządkowanie ulicy koło cerkwi na Nagórzanek około 300 metr. bież., uporządkowanie ulicy od hotelu Szapiry ku kościołowi około 150 metr. bież., uporządko-

wanie ulicy wiodącej ku kanonii 400 metr. bież., uporządkowanie i przebrukowanie rynku 1.600 metr. kwadr., uporządkowanie poprzecznych krótkich uliczek około 300 metr. bież.

Wobec tych danych i w uwzględnieniu tej okoliczności, że Wydział powiatowy buczacki obejmując za zgodą politycznej władzy powiatowej bezpośredni zarząd dróg, ulic i placów miasta Buczacza zobowiązał się do prawidłowej i racjonalnej administracji, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem mu koncesyi do poboru przez trzy lata myta kopytkowego na rzecz utrzymania tychże dróg, ulic i placów, z zastrzeżeniem jednak spełnienia warunków w projekcie do ustawy koncesyjnej określonych.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt /. ustawy:

#### U s t a w a

o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów m. Buczacza.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się Wydziałowi powiatowemu buczackiemu jako Władzy nadzorującej na rzecz funduszu drogowego gminy miasta Buczacza, prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

#### Art. II.

Myto kopytkowe ma być pobierane na ośmiu rogatkach, a mianowicie:

1. na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;
2. na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;
3. na drodze z Przewłoki do granicy terytorium Buczackiego;
4. na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagorzanekę do gościńca Czortkowsko-Monasterzyskiego;
5. na drodze przez Nagorzanekę do targowicy bydła wiodącej;
6. na drodze z Trybuchowic przez Fedor do Buczacza;



7. na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;

8. na drodze krajowej Strusowsko - Buczackiej.

#### Art. III.

Oplatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.;

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o znizeniu tychże.

#### Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

#### Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia zarządu drogowego a względnie gminy miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestaty, a względnie ekwiwalentu w pieniądzech według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885, Dz. u. kr. Nr. 39 część XV i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. września 1886 r. dz. ust. i rozp. kr. N. 80.

#### Art. VII.

Każdego roku przedłoży Wydział powiatowy pobierający myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi krajowemu preliminarz tych robót, które mają być w tym roku wykonane i pokryte prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

#### Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże Wydział powiatowy pobierający myto kopytkowe Wydziałowi krajowemu, czyli i o ile roboty preliminowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

#### Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego oraz innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, wykonuje Wydział krajowy w myśl §. 25. ustawy drogowej z 7. lipca 1885, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt Zarządu drogowego.

#### Art. X.

Gdyby Wydział powiatowy pobierający myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełnił, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24. września 1886 r. Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a Zarząd drogowy miasta nie utrzymywał ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używał w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas Wydział krajowy w porozumieniu z polityczną Władzą krajową ustanowi odpowiedni organ do sprawowania Zarządu drogowego miasta Buczacza w myśl §. 25. ust. 2. ustawy drogowej z 7. lipca 1885.

#### Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

#### Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie



żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie odczytanej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie odczytanej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej i drogi gminnej Litatyn-Kozowa.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej i drogi gminnej Litatyn-Kozowa.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Bocheński za zgodą politycznej władzy powiatowej objawszy w bezpośredni zarząd nowo zbudowaną drogę gminną Nadwiślańską prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru myta na dwóch stacyach, a to w Krzykowie i Woli batorskiej z taryfą klasy I-szej obowiązującą na drogach krajowych.

Pomieniona droga prowadząca od przysiółku Zielonej do Niepolomic w roku 1892 wybudowana została na przestrzeni 22 klm. 162 metr.

Budowę tę przeprowadzono kosztem ogólnym 49.106 złr. przy udziale subwencyi krajowej i rządowej, dotacją powiatową i w 1/4 części zasobami prestacyjnymi.

Na dalsze utrzymanie drogi, którego koszt roczny obliczono na 1818 zł. Reprezentacja powiatowa przeznaczyła dotację z funduszu powiatowego w kwocie 840 złr., resztę zaś kosztów zamysła zabezpieczyć w części z powinności prestacyjnych, w części z proszonego poboru myta.

2. Staraniem Reprezentacyi powiatu Brzeżańskiego, na podstawie planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, pod kierownictwem inżyniera Wydziału krajowego, w roku 1892 ukończona została budowa drogi gminnej Litatyn-Kozowa w łącznej długości 9 klm. 237 metr. Koszta budowy wynoszące ogółem 35.490 zł. 52 ct. pokryte zostały subwencyą krajową w kwocie 15.200 zł. prestacyami gmin Litatyn, Krzywe i Kozowa w wartości 483 zł. 80 ct., oraz dotacją z powiatowego funduszu dróg gminnych w kwocie 15.683 zł. 80 ct.

Wydział powiatowy po objęciu tej drogi w bezpośredni zarząd, pragnąc zabezpieczyć kosztą jej utrzymania obliczone rocznie na kwotę 833 zł. 47 ct., doszedł do przekonania, że prestacje drogowe zaledwie 174 zł. 53 ct. uczynią, zaś reszta kosztów w kwocie 658 zł. 94 ct. nie znajduje należytego pokrycia.

W tym stanie rzeczy postanowiła Reprezentacja powiatowa prosić o udzielenie koncesyi na rzecz utrzymania drogi oraz zezwolenia na pobór myta wedle najniższego wymiaru ustawą z 25. grudnia 1871. (dz. u. kr. N. 18 z r. 1872) oznaczonego.

Zdaniem Wydziału krajowego żądane koncesye mogą być udzielone, z zastrzeżeniem, że Wydziały powiatowe zarządzające wyż poszczególnymi drogami, uzyskany dochód z poboru myta obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum drogi przechodzą, przyczyniać się będą do ich konserwacyi wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

#### Uchwała

o udzieleniu koncesyi do poboru myta na rzecz



utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej i drogi gminnej Litatyn-Kozowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej Nadwiślańskiej Wydziałowi powiatowemu w Bochni jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi uiszczając prestacye, w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch stacyach a to w Krzykowie i Woli batorskiej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

2. Na drodze gminnej Litatyn-Kozowa, Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi uiszczając prestacye, w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

#### Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego. Od bydła niesionego lub wieszionego wozem, nie opłaca się żadnej należności. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

#### Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały odczytanej en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę, kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaję pod głosowanie, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawińskiej;

2. Radzie powiatowej w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uściczko-Jazłowiec.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Stryju, na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawińskiej.



2. Radzie powiatowej w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec.

Wysoki Sejmie!

1. Reprezentacya powiatu Stryjskiego, przy pomocy dochodu mytniczego Najwyższem postanowieniem z dnia 8 stycznia 1888 (dz. u. kr. Nr. 12.) przyzwolonego na przeciąg lat pięciu, utrzymuje na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawińskiej postawione mosty na potoku Żyrawce i Młynówce w przysiółku Słobódka.

Reprezentacya powiatowa pragnąc zapewnić sobie z expiracją dotychczasowej koncesyi pobór myta na dalszy okres 5 letni, prosi obecnie o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia głównie ta okoliczność, że powiat ma do utrzymywania prócz omyconych mostów jeszcze 16 innych mostów znajdujących się na przestrzeni 11 klm wspomnianej drogi, na co nieodzownie potrzebuje zapewnienia dalszej pomocy z poboru myta.

2. Wydział powiatowy Zaleszczyki na mocy upoważnienia Rady powiatowej wniósł prośbę o wyjednanie koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec, a to na dwóch stacyach za Uścieczkiem i w Chmielowie z zastosowaniem obowiązującej na drogach krajowych taryfy klasy II-giej. Ponieważ droga łącząca się z gościńcem rządowym i dochodząca do granicy powiatu Buczackiego wybudowana została na przestrzeni 20 klm. Koszta budowy, wykonanej na podstawie planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych wynosiły ogółem 61.000 zł. koszta zaś zwyczajnej konserwacyi obliczone są rocznie na kwotę 1.810 zł. które w razie uzyskania żądanej koncesyi mogą być w części zabezpieczone z dochodu mytniczego preliminowanego rocznie w kwocie 800 zł.

Zważywszy zresztą że polityczna Władza powiatowa zgodziła się na zaprowadzenie myta za Uścieczkiem i w Chmielowie, Wydział krajowy oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby. Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko-Żurawińskiej;

2 Radzie powiatowej w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Stryju i w Zaleszczykach nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1 Radzie powiatowej w Stryju prawo do pobierania myta od mostów na drodze Stryjsko-Żurawińskiej według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct

2. Radzie powiatowej w Zaleszczykach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec, a to na dwóch stacyach za Uścieczkiem i w Chmielowie według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wieszionego wozem nie opłaca się żadnej należitości. Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie



żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie odczytanej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda proszę o uchwałę, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Świcy w Węldzirzu, tudzież od przewozów przez rzekę Dniestr w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych, od mostu na rzece Świcy w Węldzirzu, tudzież od przewozów przez rzekę Dniestr w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi.

Wysoki Sejmie!

Przedmiotem tego sprawozdania jest prośba obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Węldzirzu powiatu Dolińskiego o odnowienie prawa do poboru myta od mostu na rzece Świcy w Węldzirzu, pod warunkami koncesyi z dnia 17 marca 1888 (dz. u. kr. Nr. 46) tudzież pro-

śby obszarów dworskich w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi powiatu Bobreckiego, o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego dla każdego z nich z osobna koncesyi mytniczych od utrzymywanych przez nie przewozów przez rzekę Dniestr.

Do oceny wniesionych prośb służą następujące okoliczności:

Co do pierwszej koncesyi Wydział powiatowy stwierdza, że z powodu częstego a gwałtownego wzbierania Świcy zachodzi nieodzowna potrzeba utrzymania nadal omyconego mostu i że strony interesowane ten obowiązek spełniają wzorowo, pokrywając niedobór wynoszący rocznie 330 zł. z własnych funduszów, albowiem koszta utrzymania wymagają wydatku rocznego w kwocie 410 zł., a dochód z myta czyni tylko 80 zł. rocznie.

Co do koncesyi na prawo do poboru myta od przewozów przez rzekę Dniestr dochodzenia komisyjne wykazały, że na podstawie dawniejszego zezwolenia rządowego obszary dworskie w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi utrzymywały dla komunikacji publicznej przewozy i miały przyzwolone na ten cel pobieranie myta z zastrzeżeniem uwolnienia od tej opłaty członków odnośnych gmin i że koszta urządzenia przewozów w pomienionych miejscowościach wynosiły po 720 zł., a dochód z myta czynił rocznie tylko po 40 zł. Wreszcie nadmieniamy że przy poborze myta przewozowego, z uwagi że szerokość rzeki w miejscu przewozu w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi wynosi około 100 mtr., zastosowana być winna taryfa klasy II-iej dekretem kancelaryi nadwornej z 7. maja 1842 l. 12.255 unormowana.

Na podstawie powyższego wyводу i zgodnie z opinią odnośnych Wydziałów powiatowych Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

#### Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Świcy w Węldzirzu, tudzież od przewozów przez rzekę Dniestr w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:



## Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Weldziżu powiatu Dolińskiego od mostu na rzece Świcy w Weldzirzu, podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2. Od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

2. Obszarowi dworskiemu w Bukawinie powiatu Bobreckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr w Bukawinie;

3. Obszarowi dworskiemu w Demidowie powiatu Bobreckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr w Demidowie;

4. Obszarowi dworskiemu w Czartoryi powiatu Bobreckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr w Czartoryi.

Od każdego z tych trzech myt (pod poz. 2 3. i 4.) poszczególnionych pobierać należy opłaty podług następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 2½ (dwa i pół) ct.;

c) od jednego źrebięcia do 2 lat, 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, buhaja i trzylatki 2½ (dwa i pół) ct.;

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze 2 lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

## Art. II.

Członkowie gminy w Bukawinie wolni są od opłaty myta przewozowego, dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego.

## Art. III.

Członkowie gminy w Demidowie wolni są od opłaty myta przewozowego dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego.

## Art. IV.

Członkowie gminy w Czartoryi wolni są od opłaty myta przewozowego, dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego

## Art. V.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o niżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie odczytanej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała en bloc jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów, a mianowicie w Chwałowicach przez rzekę Wisłę tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów, a mianowicie



nowicie w Chwałowicach przez rzekę Wisłę  
tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez  
rzekę San.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy tarnobrzeski przedłożył  
prośby obszarów dworskich w Chwałowicach,  
Skowierzynie i Wrzawach o wyjednanie im  
w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi  
na pobór opłat mytniczych od przewozów przez  
nie utrzymywanych, a mianowicie przez pierw-  
szy na rzece Wiśle w Chwałowicach, przez  
drugi na rzece San w Skowierzynie i przez  
trzeci na rzece San w Wrzawach z zastowaniem  
przy każdym przewozie taryfy klasy III-ciej  
ustawą z dnia 25. grudnia 1871 (dz. u. kr. Nr.  
8. z r. 1872) unormowanej.

Dochodzenie komisyjne w tej sprawie na  
miejscu przeprowadzone wykazało, że strony  
interesowane od dawnych czasów utrzymywały  
wyżej wymienione przewozy dla komunikacyi  
publicznej.

Poszczególne zaś co do każdego z tych  
przewozów stwierdzone zostały następujące oko-  
liczności:

a) w Chwałowicach szerokość rzeki wynosi  
450 metr., koszta utrzymania przewozu w kw-  
ocie 326 zł. w porównaniu z dochodem mytni-  
czym podanym na 200 zł. wyższe są o 126 zł.;

b) w Skowierzynie szerokość rzeki 220 mtr.,  
koszta utrzymania przewozu w kwocie 545 zł.  
w porównaniu z dochodem mytniczym podanym  
na 500 zł. wyższe są o 45 zł.;

c) w Wrzawach szerokość rzeki wynosi  
175 metr., koszta utrzymania przewozu 203 zł.,  
w porównaniu z dochodem mytniczym podanym  
na 150 zł. wyższe o 53 zł.

Wydział powiatowy, zresztą uznając po-  
trzebę dalszego utrzymywania wszystkich trzech  
przewozów pod warunkami wyżej określonymi,  
oświadcza się za udzieleniem żądanych koncesyi  
mytniczych.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział  
krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną  
uchwałę.

#### Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytni-  
czych od przewozów mytniczych, a mianowicie

w Chwałowicach przez rzekę Wisłę tudzież  
w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Kró-  
lestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem  
Księstwem Krakowskiem rozporządzam co na-  
stępuje:

#### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wy-  
konanie tej uchwały nadaje się prawo na pobór  
myta przewozowego, pod warunkiem utrzymy-  
wania przedmiotów omyconych własnym kosztem  
w dobrym stanie, a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Chwałowicach  
powiatu tarnobrzeskiego, od przewozu przez  
rzekę Wisłę w Chwałowicach;

2. Obszarowi dworskiemu w Skowierzynie  
powiatu tarnobrzeskiego, od przewozu przez  
rzekę San w Wrzawach.

Przy wszystkich trzech przewozach należy  
pobierać opłatę mytniczą według następującego  
wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego  
w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie  
w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni  
wierzchowych 4 (cztery) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego dro-  
bnego 2 (dwa) ct.;

d) od jednej osoby 3 (trzy) ct.

#### Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane  
przepisy względem uwolnienia od opłaty mytni-  
czej i względemniżenia tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.  
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu  
nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystę-  
pujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie  
odczytanej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie  
odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu?  
(Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod  
głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek en bloc,  
zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest  
przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc,  
zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest  
przyjętą en bloc.



Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece;

2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San;

3. Obszarowi dworskiemu w Przeclawiu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach od przewozu przez rzekę Świce.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece;

2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San;

3. Obszarowi dworskiemu w Przeclawiu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach od przewozu przez rzekę Świce.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Wiśniowej powiatu Wielickiego, który utrzymuje dla komunikacyi publicznej most na rzece Krzyworzece i na ten cel przeznaczają cały dochód mytniczy, jaki pobiera na mocy nadanej koncesyi z d. 16. marca 1889 (dz. u. kr. Nr. 39.) na przeciąg lat pięciu, wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy stwierdzając na podstawie miejscowych oględzin, że interesowany obszar dworski prócz zwyczajnych kosztów konserwacyjnych wynoszących rocznie 100 zł. wydał w roku 1891 na przebudowanie omyconego mostu i na zabezpieczenie brzegów rzeki Krzyworzecki kwotę 3.500 zł. oświadcza się za wniesioną prośbę.

2. Wydział powiatowy w Nisku przedłożył prośbę obszaru dworskiego w Kopkach o udzielenie mu prawa do poboru myta od przewozu przez rzekę San, pod warunkami koncesyi z dnia 17. marca 1888 (dz. u. kr. Nr. 46.) na dalszy okres 5-letni.

Za wniesioną prośbę przez Wydział powiatowy popartą przemawia ta okoliczność, że obszar dworski w Kopkach w ciągu ostatnich lat pięciu uzyskał z poboru myta 500 zł., zaś na utrzymanie przewozu wydał 940 zł., więc z własnych funduszy dopłacił 460 zł.

3. Na prośbę obszaru dworskiego w Przeclawiu o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi na pobór myta od przewozu przez rzekę Wisłokę, zarządził Wydział powiatowy Mielecki dochodzenie komisyjne na miejscu. Dochodzenie to wykazało, że proszący obszar dworski na mocy dawniejszej koncesyi rządowej uprawniony był do pobierania myta na rzecz utrzymywanego przez siebie przewozu, że istniejący dotąd przewóz kosztował 360 zł., że coroczne utrzymanie jego połączone było z wydatkiem 186 zł., że przewóz znajduje się na trakcie drogi publicznej, prowadzącej z Przeclawia do Radomyśla.

Wydział powiatowy wreszcie z uwagi, że obszar dworski w Przeclawiu wyłącznie sam ma staranie o utrzymanie wspomnianego przewozu, przemawia za udzieleniem mu żądanej koncesyi mytniczej.

4. Ustawą z dnia 12. lipca 1870 (dz. ust. kr. Nr. 75) nadana obszarowi dworskiemu w Baliczach koncesya mytnicza od przewozu przez rzekę Świce już zgasła, przeto interesowany obszar dworski prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy żydaczowski przekonaawszy się z miejscowych oględzin, że przewóz przez Świce zapewnia komunikację na drodze publicznej łączącej powiat żydaczowski z powiatami stryjskim i dolińskim, że koszta urzędze-



nia przewozu wynosiły 1.100 zł. a zwyczajnego utrzymania corocznie 355 zł., oświadcza się za wniesioną prośbą.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

### Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece;

2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San;

3. Obszarowi dworskiemu w Przecławiu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach od przewozu przez rzekę Świcę.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do poboru opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej, powiatu Wielickiego od mostu na rzece Krzyworzece w Wiśniowej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy z gminy Wiśniowej, wolni są od opłaty myta mostowego dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego.

2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach powiatu Niskiego, od przewozu przez rzekę San w Kopkach, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.

Konie, woły, krowy, muły osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Obszarowi dworskiemu w Przecławiu powiatu Mieleckiego, od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu, podług następującego wymiaru:

a) od jednej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego, albo zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukala i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świnii karmnej, owcy, kozła i małych świń 1 (jeden) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach powiatu Żydaczowskiego, od przewozu przez rzekę Świcę między Baliczami podróżnemi a podgórnemi, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu  $2\frac{1}{2}$  (dwa i pół) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych  $2\frac{1}{2}$  (dwa i pół) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, t. j. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 (jeden) ct.;

d) od jednej osoby pieszej 1 (jeden) ct.



## Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejże-

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie odczytanej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Poseł Sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta:)

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacji powiatu Tarnopolskiego, podjęta została z uwzględnieniem trasy

przez Wydział krajowy zatwierdzonej, budowa dwóch dróg gminnych a mianowicie Tarnopol-Grzymałów na przestrzeni 28 klm. i Iwaczów dolny-Obarzańce na przestrzeni 15 klm. Budowę tych dróg, wedle przedłożonych protokołów kolidacyjnych, ukończono w roku 1892 a to tak jednej jak i drugiej w łącznej długości 7 klm. 500 met. kosztem 65.094 zł., a przy udziale subwencji krajowej w wysokości 50%.

Wydział powiatowy objawszy obie drogi ważne znaczenie mające dla komunikacji publicznej, w bezpośredni zarząd za zgodą politycznej władzy powiatowej po myśli §. 28. ust. 5 noweli drogowej z 1885 r., pragnie zapewnić potrzebny fundusz na ich utrzymanie i w tym celu prosi o udzielenie koncesji do poboru myta w myśl ustawy z 25. grudnia 1871. (dz. u. kr. Nr. 18 z r. 1872.) z taryfą klasy najniższej.

Zdaniem Wydziału krajowego może być udzielona żądana koncesja Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, korzystając z poboru myta, obracać będzie uzyskany z tąd dochód wyłącznie na rzecz konserwacji przedmiotów omyconych a gminy i obszary dworskie, przez których terytorium drogi przechodzą, przyczyniać się będą do ich utrzymania prestacjami wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

## Uchwała

o udzieleniu koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

## Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta na drogach gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce, Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu, jako władzy nadzorującej, na rzecz tychże dróg, do utrzymania których obowiązane są z resztą gminy i obszary dworskie uiszczać prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.



Na obu drogach pobierać należy opłatę mytniczą według następującego wymiaru :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct. ;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct. ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego, drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały odczytanej en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie odczytanej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Sprawozdawca wnosi przyjęcie uchwały odczytanej w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje :

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

#### Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu Tarnobrzieskiego wniosła prośbę o uregulowanie na mocy koncesyi z dnia 14. marca 1890. (dz. u. kr. Nr. 28) przysługującego jej prawa do poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb powiatu a mianowicie prośbę o :

a) zniesienie dotychczasowej stacyi myta drogowego w Ocicach z opłatą 4 ct. od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, natomiast zaprowadzenia myta drogowego i mostowego w Jadachach z opłatą po 2 ct. ;

b) zatrzymanie dotychczasowego poboru myta drogowego na stacyi w Dębach z dotychczasową opłatą 2 ct. z oznaczeniem punktu dla zapory przed karczmą Grabina ;

c) zaprowadzenie nowej stacyi myta drogowego w Miechocinie z opłatą 2 ct. ;

d) przyznanie zaprzęgom z dóbr Dzików i Chmielów uwolnienia od opłaty mytniczej na stacyach w Jadachach i Miechocinie wedle następującego brzmienia :

Zaprzęgi gospodarskie tak własne jak najęte dóbr Dzików z przyległościami i Chmielów z przyległościami są uwolnione tam i z powrotem od opłat mytniczych i to bez względu czy zaprzęgami tymi sprowadzane są produkta rolnicze i materiały drzewne (drzewo budulcowe, opałowe i węgle) z lasów dzikowskich do dóbr Chmielowskich, czy też z lasów Chmielowskich do dóbr Dzikowskich.

Pod zaprzęgami gospodarskimi rozumieć należy zaprzęgi wiozące na własny użytek dóbr produkta rolnicze, drzewo opałowe i budowlane, wreszcie zaprzęgi używane do obrabiania roli.

Niema wpływu na ważność uwolnienia ni-



niejszego okoliczność czy gospodarstwo w wymienionych dobrach prowadzone jest we własnej administracji, czy też w dzierżawie jak również okoliczność kto jest właścicielem dóbr rzeczonych.

Zaprzęgi wiozące produkta rolnicze i drzewo opałowe do browarów w Dzikowie i Chmielowie i zaprzęgi wywożące piwo z tychże browarów, jak również zaprzęgi wiozące sprzedane kupcom drzewo opałowe i budulcowe z lasów dworskich Dzikowskich i Chmielowskich mają opłacać myto tak w Jadachach jak Miechocinie.

Zasadniczy powód do projektowanego uregulowania myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan upatruje Wydział powiatowy w obecnem wadliwym i niedostatecznym omycieniu, które niedozwala uzyskać tych dochodów jakie są nieodzownie potrzebne do zabezpieczenia znacznych kosztów utrzymania drogi. Przeprowadzone w tym względzie komisyjne dochodzenie wykazało iż w rzeczywistości myta obecnie istniejące są źle ustawione.

Przeważny bowiem ruch na drodze z drzewem sprowadzanem w celach handlowych z lasów Mokrzeszowskich, Dębskich, Bojanowskich i innych, skierowany jest do stacyi kolejowej w Chmielowie. Gdy zaś myto mające dawać największy dochód (przy taryfie 4 ct.) stoi w Ocicach, ogromne transporta drzewa po kilka tysięcy fur dziennie, zużywające w sposób nadzwyczajny drogę należytości mytniczych nie opłacają, zaczem myto przynosi bardzo mały dochód. Myto w Dębach także nie przynosi odpowiedniego dochodu, gdyż jest tak ustawione, że drzewo wprowadzane być może na drogę drogami pobocznymi gminnymi.

W następstwie przeprowadzonego dochodzenia proponowana zmiana w obecnem omycieniu uznana została za zupełnie odpowiednią i zastosowaną do miejscowych stosunków oraz zgodną z obowiązującymi przepisami mytniczemi.

W szczególności co do projektowanych stacyi mytniczych zauważa się, że na przestrzeni łącznej do 22 klm. proponowane jest ustanowienie poboru myta drogowego wedle najniższej taryfy obowiązującej na drogach krajowych tudzież z uwagi na istniejące na drodze mosty łącznej długości 77 met. zaprowadzenie jedyne go myta mostowego w Jadachach również z taryfą najniższą.

Nadto zasługuje na uwagę ta okoliczność

że zdaniem Wydziału powiatowego, tylko za pomocą projektowanego omycienia zdoła powiat sprostać obowiązkowi utrzymywania znacznym kosztem 106.503 zł. 46 ct. wybudowanej drogi, która z powodu zużycia niezwyklej frekwencyą, prócz zwyczajnych kosztów konserwacyjnych wynoszących rocznie 5.800 zł. wkrótce wymagać będzie gruntownej rekonstrukcyi.

Przyznane uwolnienie od opłaty mytniczej dla zaprzęgów z dóbr Dzików i Chmielów uzasadnia Wydział powiatowy tem, że właściciele tych obszarów niezwyklej ofiarnością przyczynili się do wybudowania drogi Tarnobrzeg-Majdan.

Wreszcie nadmieniamy, że Władza polityczna powiatowa po myśli §. 29. ustawy drogowej oświadczyła się za projektowanem uregulowaniem myt i zaprowadzeniem nowych stacyj w Jadachach i Miechocinie.

W obec tego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi zniesienie koncesyi z dnia 14. marca 1890. (dz. u. kr. Nr. 28.) natomiast udzielenie Radzie powiatowej w Tarnobrzegu nowej koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan, w Dębach, Jadachach i Miechocinie na zasadach wyżej określonych.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

#### Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawa do pobierania opłaty mytniczej na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

#### Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnobrzegu nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego a mianowicie na stacyach w Dębach (przed karczmą Grabina) Jadachach i Miechocinie prawo do poboru myta drogowego nadto na stacyi w Jadachach poboru myta mostowego według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;



b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów, tudzież od każdej sztuki pędzonego młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego. Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Zaprzęgi gospodarskie tak własne jak nabyte dóbr Dzików z przyległościami i Chmielów z przyległościami są uwolnione tam i z powrotem od opłat mytniczych i to bez względu, czy zaprzęgami tymi sprowadzane są produkty rolnicze i materiały drzewne (drzewo budulcowe, opałowe i węgle), z lasów Dzikowskich do dóbr Chmielowskich, czy też z lasów Chmielowskich do dóbr Dzikowskich.

Pod zaprzęgami gospodarskimi rozumieć należy zaprzęgi wiozące na własny użytek dóbr produkta rolnicze, drzewo opałowe i budulcowe, wreszcie zaprzęgi używane do obrabiania roli. Nie ma wpływu na ważność uwolnienia niniejszego okoliczność, czy gospodarstwo w wymienionych dobrach prowadzone jest we własnej administracyi czy też w dzierzawie, jak również okoliczność, kto jest właścicielem dóbr rzeczonych.

Zaprzęgi wiozące produkta rolnicze i drzewo opałowe do browarów w Dzikowie i Chmielowie i zaprzęgi wywożące piwo z tychże browarów, jak również zaprzęgi wiozące sprzedane kupcom drzewo opałowe i budulcowe z lasów dworskich Dzikowskich i Chmielowskich, mają opłacać myto tak w Jadachach jak Miechocinie.

Z dniem wejścia w wykonanie tej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 14. marca 1890. (dz. u. kr. Nr. 28) którą nadane było Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo do poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

#### Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane

ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o niżeniu tejże.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie odczytanej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda proszę o uchwałę, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Bardzo żałuję, że zająłem krótkie chwile tej Wysokiej Izby przedmiotami czysto formalnymi. Jednakowoż uchwalenie tych formalnych przedłożeń w sprawie koncesyi dla gmin absolutnie konieczne, a wobec tego, że Wydziały powiatowe bardzo często dopiero w ostatniej chwili Sejmu przedstawiają nam swe zapotrzebowania w tym względzie, nie mogliśmy z wnioskami przyjść wcześniej.

Z kolei następuje

10. Sprawozdanie komisji kolejowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie materialnej pomocy kraju na rzecz kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czernowiecką i Karola Ludwika. (Aleg. 235.)

Sprawozdawca poseł Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 235.)



Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznając ewentualny zamiar c. k. Rządu co do zmienienia projektowanej pierwotnie trasy kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol) oraz objęcia programem budowy pomienionej kolei, także odnóg do Brzeżan i Podhajec, za odpowiadający w znacznej mierze ekonomicznym potrzebom tej okolicy kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, żeby przeprowadził w tym przedmiocie ostateczne rokowania z c. k. Rządem oraz rokowania z interesentami co do odpowiednich ofiar na rzecz budowy pomienionej sieci kolejowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, żeby do kosztów budowy powyższej kolei przyczynił się subwencją bezzwrotną, któraby łącznie z ofiarami interesentów nie przenosiła sumy jednego miliona zł. i wydatek przypadający na fundusz krajowy pokrył w sposób przewidziany krajową ustawą o popieraniu kolei niższorzędnych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, głos ma zapisany p. ks. Siczynski.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Hoźdu sia ciłkom z motywamy podanymy czerez komisju kolejowu, odnak ne mohu zataity, szczo maju obawy pid dwoma wzhladamy. Obawljaju sia imenno, szczo by interesowani storony za mało ne dały.

Druha obawa, szczo by tii storony, zobowiazawszy sia daty, ne widkłykały potim swoich zobowiazzań. Do toj uwahy sponukujet mene precedens nedawnij. Odnak szczo by ne spyniaty dobroho usposoblenia, jake w Wysokoj Pałati panuje szczo do toj sprawy, zadowolniu sia, sły iz storony Wydiłu krajewoho, imenno szefa dotycznoho departamentu uczuju zapewnienie, szczo Wydił krajewyj ne perestane na samych tilko perehoworach szczo do otwitnych żertw, ale zabezpeczyt toti żertwy iz storony interesowanych; i druhe zapewnienie, kotrohobym rad tak koncze doczuty sia z ust szefa departamentu, szczo Wydił krajewyj w tych perehoworach

szczo do żertw wid interesowanych, rozsmotrywšy koryst, jaki interesowani maty budut, wysokist' tych żertw w sumi oznaczenoj postawyt, i zarazom interesowanym zajawyt, szczo wid toho minimum ne widstupyt. Bo obawljajuš, szczo skoro prawytelstwo wže swoju zhadu wy-powilo w reskrypti cytowanym i žadaje wid kraju i interesowanych lysz miljona, a ne załe-żyt prawytelstwu, na tim, czy toj miljon pokrjyt w czasti interesowani, a w reszti kraj, czy w połowyni, bilszoy połowyni interesowani, a reszta kraj, — obawljajuš otže i kažu, szczo koły interesowani budut mały zapewnienie budowy, a nebude prynuky do żertw, to żertw ne bohato bude. Obawljajuš takož, szczo by tohdy, koły by iz wshladu na interesa kraju można sia wdowolyty menszymy żertwamy iz storony interesowanych Wydił krajewyj w tim napriami oznaczenia datkiw wid storon ne pijszow za daleko.

Korotko kazuczy, chotiwbym poczuty za-pewnienie iz storony Wydiłu krajewoho, szczo netilko perehowory perewede, ale zabezpeczyt żertwy napered, a dalsze wysokist' ich, wymirkowawszy donesłist', jaku tota żeleźnycia maty bude dla poodynokych interesowanych, cyfrowo ozna-czyt dla koždoho interesowanoho minimum i wid toho ne widstupyt. Hadaju bo, szczo koły ta sprawa tak jasno bude postawlena, lehsze bude mił Wydił krajewyj tuju sprawu perewesty i inte-resowani, znajuczy, szczo ona buła w Pałati poruszena i iz storony Wydiłu krajewoho take zajawlenie buło prohołoszene, budut szcedrijszi szczo do deklaracji wzhladom żertw.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stausław Jędrzejowicz.

P. Stanisław Jędrzejowicz. I ja nie mam także zamiaru występować przeciw wnioskowi komisji a przeciwnie uważam, że w sprawie tej projekt Rządu i myśl Wydziału krajowego są do pewnego stopnia uzasadnione i oparte na uchwale tej Wysokiej Izby z r. 1890. Gdy jednak motywa do wniosków przytoczonych w sprawozdaniu, naprowadzają mię na pewną wątpliwość; chciałbym wywołać odpowiedź ze strony p. sprawozdawcy, a względnie także Wydziału krajowego.

Uchwała sejmowa z 28. listopada 1890 r. powiada, że (czyta):

„Uznaje potrzebę połączenia Brzeżan i Podhajec z kolejami Czerniowiecką i Karola Lu-



dwika, i wyraża gotowość pomocy materyjalnej na rzecz powyższej kolei pod warunkiem, że zostanie przedtem zapewnioną stosowna pomoc Państwa i interesentów“.

Tymczasem we wniosku 2. komisji powiedziano, że kraj ma dać milion zł. na budowę tej kolei łącznie z tem, czem interesowani przyczynić się zechcą. Gdy jednakowoż to przychylenie się interesowanych ani do tej chwili zbadaniem, ani zapewnieniem nie zostało, przeto nie może Sejm wiedzieć, jak wysoką kwotą kraj do tej subwencji się przyczyni, względnie nawet gdyby interesowani nic nie dali, czy Wydział krajowy będzie i wtenczas obowiązany do przyczynienia się całym milionem ze strony kraju. To jest jedna sprawa.

Druga zaś, co do której chciałbym otrzymać także pewne wyjaśnienie, jest ta, że subwencya, z którą kraj tej kolei ma przyjść w pomoc, odnosi się do świeżo w tym roku uchwalonej ustawy dla budować się mających kolei lokalnych.

Jak wiadomo Wysoki Sejm uchwalał przez 30 lat po 300.000 zł. na subwencję dla budowy kolei lokalnych, razem więc w 30 latach 9.000.000 zł. Chciałbym wiedzieć w jakim stosunku do tej kwoty ma ten milion z rocznego dodatku 300.000 zł. czerpać na potrzeby tej kolei. Czy będzie ten stosunek tak obliczony, ażeby większa część tego kapitału wpłynąć od przyszłego roku mająca, była na ten cel obrócona, czy zaś Wydział krajowy ma zamiar tylko na podstawie procentu pokrycia tego miliona w dotacyi szukać.

To są powody, które mię skłoniły do zabrania głosu, celem wywołania zadowolniającej i uspokajającej odpowiedzi.

Marszałek: Głos ma zapisany p. Abramowicz.

P. Abrahamowicz: Wysoki Sejmie! Rzecz jest naturalna, że wobec tylu prac, które już Sejm spełnił i które ma jeszcze załatwić w ciągu czasu na godziny dającego się policzyć, dyskusya w sprawie takiej, jak obecna, jakkolwiek niepospolicie ważnej, ograniczyć się jednak musi tylko do pytań i do wyjaśnień, a mniej wchodzić w rzeczową stronę obecnego przedłożenia.

Z treści wniosków szanownej komisji wynika może, ale nie wypływa bezwzględnie, iż Wydziałowi krajowemu w czasie rokowań z Rzą-

dem imieniem kraju służyć będzie prawo oświadczyć się na pewne modyfikacye tych części kolei, mających się budować, co do których Rząd tylko względne żądania stawia, a które raczej ze względu na interes kraju jak na interesa ogólnopństwowe przeprowadzone być mają.

Ponieważ, jak każda rzecz, tak też i projekt tej kolei nastęrcza co do pewnych pojedynczych linii pewne wątpliwości (a wątpliwości idące w kierunku zadość czynienia potrzebom krajowym) przeto ja pragnąłbym wiedzieć, czy w tem upoważnieniu, które komisya dała Wydziałowi krajowemu, a które Wysoki Sejm ma w swoją uchwałę zamienić, zawarte jest to, co pragnąłbym ażeby pod tem upoważnieniem rozumiane być mogło, t. j. że Wydział krajowy ma upoważnienie w czasie rokowań z Rządem, zgodzić się na pewne modyfikacye trasy już w pewnych kierunkach wytyczonej.

(Członek Wydziału krajowego p. Chamiec: Tak jest).

Skoro zastępca Marszałka Wydziału krajowego potakuje i powiedział tak a pan referent prawdopodobnie wobec tego zapatrywania Wydziału krajowego nie powie przecząco, to będziemy mieli gwarancję, że przy sfinalizowaniu tej budowy ostatecznie w ścisłą rachubę mogą być wzięte pewne żądania, które rzeczy w niczem nie atakują a więc na pewne uwzględnienie zasługują.

Więc w mojem przemówieniu zwracam się do p. sprawozdawcy, żeby w kierunku przeze mnie wskazanym raczył dać odpowiedź.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec: Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Świadomy tego, że teraz każda minuta czasu jest dla obrad Wysokiego Sejmu nieocenioną, w kilku tylko wyrazach pozwolę sobie dotknąć szczegółów, które tu były poruszone przez szanownych mówców.

Najprzód co się tyczy zabezpieczenia ofiar, któreby zostały przez interesentów przyobiecane na cele budowy kolei w mowie będących, to Wys. Izba może być przekonaną, że Wydział krajowy nie zaniedba ostrożności, jakie pod tym względem są potrzebne na to, ażeby przyrzeczenie czymem się stało.



Co się tyczy ustosunkowania ofiary do wysokości interesu każdego interesenta, Wydział krajowy ma także drogę wytkniętą. Będzie zadaniem Wydziału krajowego zbadać interes, jaki każdy powiat i każdy z pojedynczych interesentów mieć będzie w przyszłości do skutku kolei i w miarę tego interesu żądać będzie większego lub mniejszego interesu w kosztach odnośnych. Jest to droga utarta, po której można dojść do rezultatów zadawalniających, jeżeli się z konsekwencją będzie po niej kroczyć.

Co się tyczy wątpliwości podniesionych przez posła Stanisława Jędrzejowicza, to mogę go upewnić, że jakkolwiek Wydział krajowy jest upoważnionym do wydania całego miliona, to wszakże z upoważnienia tego w pełni korzystać nie będzie i doloży wszelkich usiłowań ku temu, ażeby wyższe datki uzyskać od interesentów na to, żeby z tego miliona jak najmniej wydać.

Ja myślę nawet, że to przyjdzie dość łatwo, jeżeli się bowiem okaże, iż ofiarność na jakąś linię jest niedostateczna, to będzie to wskazówką, że ta linia ekonomicznie jest niepotrzebna, albo że doniosłość jej mała, i wtenczas Wydział krajowy będzie mógł z czystym sumieniem powiedzieć Rządowi: „My na tę linię nic nie damy, wyjmujemy ją zupełnie z sieci kolei mających być pobudowanymi, ponieważ niedostateczna ofiarność interesentów jest wskazówką, że ekonomiczna potrzeba tej linii jest także drobna.“

Na to interesenci sami będą mieli miarodajny wpływ. Jeżeli wezmą udział w wyższej mierze, to linia będzie budowana, jeżeli nie wezmą udziału w dostatecznej mierze to się zaniecha budowy linii i przez to im się żadnej krzywdy nie wyświadczy.

Co do kwestyi, w jaki sposób Wydział krajowy zaczerpnie z funduszu kolejowego uchwalonego przed kilkoma dniami sumę potrzebną na budowę tej nowej sieci kolejowej, to nie mogę powiedzieć jeszcze co Wydział krajowy zrobi, bo uchwała pod tym względem jeszcze nie zapadła, byłbym wszakże tego zdania, że nie byłoby wskazaniem cały fundusz z góry na dwa lata lub więcej wyczerpać, lecz należałoby przeznaczyć na ten cel, tak jak na budowę każdej innej kolei roczną dotację z funduszu kolejowego na cały czas trwania tego funduszu. Dotacja ta, któraby wynosiła prawdopodobnie pięćdziesiątkilka tysięcy złotych reńskich rocznie

zostałaby sfinansowaną przez bank krajowy w taki sposób, żebyśmy kwotę potrzebną do pokrycia całej subwencji krajowej naraz uzyskali.

Co się tyczy żądań dotyczących zmiany trasy, to mogę szanownych panów zapewnić, że jeżeliby się przy rokowaniach z Rządem okazała możliwość zmienienia trasy w sposób, któryby potrzebom lepiej odpowiadał, to Wydział krajowy z pewnością z tej możności skorzysta, a ja nie wątpię, że i Rząd będzie gotów do wszelkich pod tym względem modyfikacji, ponieważ Rządowi, jak sam oświadczył, chodzi o to, ażeby przy tych korzyściach strategicznych, jakie mu ta kolej będzie przedstawiać, uwzględniono także ile możności interes okolicy, przez którą kolej ta przechodzić będzie.

Więc pod tym względem, zdaje mi się można mieć jak najlepsze nadzieje, a z pewnością Wydział krajowy nie zaniecha, uczynić, co będzie potrzebne na to, ażeby w jak najwyższej mierze życzeniom interesentów zadosyć uczynić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Ostatni ma głos p. sprawozdawca Szczepanowski.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Sądzę, że wyczerpujące wyjaśnienie, które nam złożył Członek Wydziału kraj., mogło zaspokoić Szan. posłów, którzy żądali pewnych dodatków wyjaśniających i którzy postawili pewne pytania.

Dlatego też ograniczę się tylko na powiedzeniu kilku słów, ażeby nie cechować charakteru tej ustawy — tego wniosku, który tu jest już przedłożony.

Tą uchwałą Wysoki Sejm bynajmniej nie polecił Wydziałowi kraj. wstawienia miliona reńskich do swojego budżetu, tylko upoważnił w razie gdyby bliższe rokowania doprowadziły Wydział kraj. do przekonania, że rzecz da się zrobić z interesem dla kraju, i odpowiednio do intencji Rządu, do wydatku w wysokości miliona, jednakże z wyraźną wskazówką, że należy przeprowadzać rokowania z interesentami tak, żeby o ile możności ten milion dla kraju zaoszczędzić.

Zdaje się, że ta cecha tej uchwały jest decydującą co do przyszłego postępowania gdybyśmy od razu polecieli wstawić milion, naturalnie wtenczasby interesenci nie mieli żadnego



powodu przyczyniania się jakimkolwiek datkiem, ale ponieważ to jest tylko upoważnienie Wydziału kraj. dla podjęcia rokowań do wysokości tej kwoty, która będzie odpowiednią, to w tem leży pewna presya dla interesentów, ażeby ze swojej strony się przyczynili i dali przezto dowód, że te liczne proponowania są potrzebne dla rozwoju ekonomicznego okolicy.

Kończę tylko — powiadając, że ta cała uchwała jest dowodem zaufania, które Wysoki Sejm daje Wydziałowi kraj. i sądzę, że sposób, w którym projekty wszystkie odnoszące się do ustaw kolejowych były przedłożone Wys. Sejmowi i które znalazły wyraz jednomyślnego przyjęcia, że to upoważnia nas także do wyrażenia zaufania Wydziałowi kraj. i sądzimy, że Wydział kraj. podejmując tę akcyę, która jest pierwszym krokiem do korzystania z funduszu kolejowego, przed kilku dniami uchwalonego, zechce nam dać dowód ścisłości swoich rokowań i badań, że całą akcyę zechce wykonać w sposób odpowiadający życzeniom Sejmu i potrzebom kraju.

Upraszam zatem Wysoką Izbę o przychylenie się do uchwał przedłożonych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 11. t. j. (czyta):

Sprawozdanie komisji kolejowej z wniosku p. Borkowskiego o dodatkową subwencyę 100.000 zł. na rzecz kolei podolskich. (Aleg. 236).

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 236.)

Sekretarz p. Dr. Paszkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji

Sprawozdawca poseł Szczepanowski. (czyta):

Komisya kolejowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskiem posła hr. Borkowskiego i towarzyszy, zmierzającym do udzielenia dodatkowej subwencyi 100.000 zł. na rzecz kolei podolskich, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Borkowski ma głos.

P. hr. Borkowski. Sprawozdanie komisji kolejowej nad wnioskiem subwencyi w kwocie 100.000 dla kolei w wschodniej Galicyi nie przesądzając decyzji Wys. Sejmu uważam niejako za rozstrzygnięte Jednakowoż nie mogę sobie odmówić wypowiedzenia przyczyn, dla których wniosek mój wniosłem.

Nie chcąc nic sobie mieć do zarzucenia wobec stron interesowanych, wobec całego obwodu i powiatu musiałem użyć wszelkich środków dla zabezpieczenia budowy w mowie będącej kolei.

Ponieważ interesenci t. j. obywatele, którzy wprowadzić nie byli związani, po lewym brzegu Seretu, albowiem pierwsza trasa szła prawym brzegiem Seretu, nie chcą się żadnym datkiem przyczynić i nie uznają solidarności jaką całe obywatelstwo w kraju mieć powinno, musiałem użyć środka tego, aby udać się do Sejmu i zapewnić budowę tej kolei.

Nie myślę się wdawać w rozbiór wniosku komisji kolejowej, bo toby mnie za daleko doprowadziło — powiadam tylko, że miałem nadzieję i jeszcze ją mam i pragnę decyzji Wys. Sejmu w tym względzie, a to dlatego, że 10 milionów, które nam Rząd ofiarował dla budowy tej kolei kraj tak łatwo odrzucić nie może. Jest to pomoc, która nie tak łatwo przychodzi i prawdopodobnie tak prędko nie przyjdzie dla kraju.

Te obwody i powiaty, przez które kolej ta przechodzi, stanowią może najżyźniejszą prowincyę kraju naszego, a przecież są bez żadnej komunikacyi, chociaż przyczyniają się do wszystkich obowiązków krajowych i monarchicznych, dlatego też uważałem za słuszne, żeby kraj przystąpił i dodatkowej subwencyi 100.000 zł. udzielił, albowiem nie mogę pojąć dlaczego — dlatego, że obywatele, przez których majątkości na drodze leżące, kolej przechodzi, niezem się na nią nie chcą przyczynić, inni — a to większa część — przyczyniła się 400.000, ażeby interesenci czyli kolektanci (mogą powiedzieć) je zebrali.

Więc zdawało mi się, że kraj jest obowiązany przyczynić się tymi 100.000 zł., a to tem bardziej, że kraj, dbając o rozwój ekonomicznych



stosunków sumy milionowe wydaje na produktywne cele. Zdaje mi się, że kolej ta nie byłaby nieproduktywną, lecz przeciwnie wniosłaby dobrobyt w powiaty kraju, przez któreby przychodziła, a te mogłyby opłacać swe potrzeby i stać w rzędzie krajów, które wyżej stoją już dziś od nas.

Jeśli ustawa ta — powiadam użyłem wszystkich sprężyn — miała upaść, wolałbym żeby tu upadła i pochowaną była przez kraj cały, jak żeby miała upaść cicho bez żadnego znaczenia.

Dlatego chciałem wiedzieć, co kraj powie, t. j. czy Wys. Sejm. udzieli subwencji czy nie, jeśli nie, to wtedy mam nadzieję że przyjdzie chwila, w której się znajdą ludzie i powiedzą: Oto Sejm nic dla kraju nie zrobił,

(Głosy: Oho!)

choć dużo zrobił, bo dał pół miliona. Jednak wobec tego, że interesenci złożyli 400.000 zł. zdaje mi się że 100.000 dodatkowej subwencji nie może krajowi zrobić żadnej różnicy.

Wobec tego, że w tej chwili udecydowaliśmy milion na kolej, która jeszcze jest wątpliwą, czy interesenci będą się przyczyniać lub nie w to nie wchodzę.

Zdaje mi się, że kolej podolska dążąca ku Okopom, Zaleszczykom, Skali, mająca 205 kilometrów, godna jest żeby Sejm raczył uchwalić żądanych 100.000 zł. Z mej strony, jako interesent także, bo mnie obchodzi dobrobyt mego powiatu dodam, że jeżeli tu nie uzyskamy, użyję ostatniego środka, t. j. Rady powiatowej. Jeżeli ona nie zechce się przyczynić, tak samo jak komisya kolejowa przyczynić się nie chce, natenczas powiem: „kolej być nie może i nie będzie“ i podziękujemy nietylko interesentom obwodów tych, przez które kolej przechodzi, ale podziękujemy krajowi.

Niech kraj raczy pochować ją dziś, a wtenczas będziemy wiedzieli, co mamy robić.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Zapisany do głosu p. Dr. Olpiński ma głos.

P. Dr. Olpiński. Wysoka Izbo! Przecież dziwne koleje przechodzi ta kolej podolska. Po zaciętej walce w parlamencie została ustawa ta uchwaloną i przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną. Myśleliśmy, że ta kolej przyjdzie przecież już raz do skutku, dziś okazuje się, że tylko

przez brakującą kwotę 100.000 zł. ta kolej do skutku przyjść nie może. Ja, proszę Panów nie będę dziś przekonywał Wysoką Izbę, że potrzeba uchwalić te 100.000 bo gdy się rozpatrzę po sali, widzę że fizyognomia Izby wygląda tak, jak wtedy, gdy się chce czegoś nie uchwalić, tylko muszę moje uwagi zrobić co do niektórych twierdzeń znajdujących się w sprawozdaniu komisji kolejowej, a które dość przykre wrażenie na mnie zrobiły i tak czytamy (czyta):

Był więc czas zorientowania się pomiędzy listopadem 1892, a lutym 1893, kiedy ustawa rządowa została wniesiona przed Radę Państwa czy zobowiązanie konsorcjum może być dotrzymane lub nie. Dodatkowo upłynęło kilka tygodni zanim sprawa dostała się do komisji kolejowej. Był znowu kilkotygodniowy czas pomiędzy korzystnem załatwieniem w komisji a 16-tym marca, w którym to dniu ustawa została uchwaloną przez Radę Państwa. Przez cały ten czas konsorcjum stało niezmiennie przy swojej pierwotnej propozycji zebrania ze swojej strony kwoty 500.000 zł.

Ja, proszę Panów, należąc do komitetu ściślejszego kolejowego, widzę, że przecież ktoś musiał być taki, który w Wiedniu powiedział, że tych 500.000 od interesentów albo będzie zebranych albo już są. My, Panowie, zasiadający w komitecie kolejowym wiedzieliśmy o tem, że najwyżej możemy zebrać 300.000, a o 500.000 nigdy nikt nie myślał.

Skąd ta cyfra dostała się do Wiednia w to się nie wdaję. Lecz zawsze mnie się zdaje, że ktoś czyto z koła polskiego czyto z parlamentu, przecież powinien był odnieść się do komitetu kolejowego i zapytać się: „Powiedźcie nam, ile macie zebranych pieniędzy“, to odpowiedziano mu: mamy 200 a co najwyżej 300 tysięcy a 500 nie jesteśmy w stanie zebrać.

Jeszcze raz powtarzam, skąd przyszła ta liczba do Wiednia nie wiem. Dziś kolej musi za to odpokutować, bo gdyby w Wiedniu wiedziano że tych 500 tysięcy nie ma, to wtedy ustawa nie byłaby uchwaloną a pytanie, czy nie byłoby lepiej?

Obawiając się żeby w przyszłości gdy uda nam się zebrać brakujące 100.000 nie powiedziano: Macie 500.000 a przecież żądaliście od Sejmu 100.000.

Przeciw takim twierdzeniom z tego miej-



sca muszę się dzisiaj zastrzec. Mamy teraz niespełna 400.000 a wedle mego obrachunku około 380.000 zł. brakuje więc 100.000, może uda nam się zebrać od Rad powiatowych i od interesentów i w ten sposób może tych 500.000 zbierzemy.

Chciałem tych kilka słów z tego miejsca wypowiedzieć celem zastrzeżenia się.

Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ne dumawjem szczo w tij sprawi po raz hruhij budu musiw zabyraty hołos i ne promawlaw by ja — słyby ne promowa p. Borkowskoho — toż mowczky jej pomynuty hodi. Stanowyszczje nasze w tij sprawi zaznaczyłymy wże tohdy, koły wnesenie toje buło na poriadku dnewnym w perszim czytaniu.

Tohdy to w sposib czysto objektywnyj zaznaczyw ja imenem moich towaryszjw, szczo my rukowodjaczj sia tilko interesamy naszoho kraju, jeha powahoju ne możemy pryłožyty ruki do toho, aby nad tym wneseniem nawit diskutowano. I baczju dneś szczo stanowyszczje toje buło najwidpowidnijsze.

Ja ne nadijaw sia aby nyini budu musiw promawlaty.

Zawirjaju Was Panowe szczo słyby ne hołos p. wneskodatela p. Borkowskoho, ne zabyrawby ja dorohoho czasu, a to tym pewnijsze poneże sprawozdanie złożene czerez komisju, intencyom i pohladam moim ta moich towaryszjw a dumaju i wsich tych kotri interesujut sia seju sprawoju, w cilosty widpowidaje.

Promowa odnak p. Borkowskoho buła toho roda, szczo jij bez widpowidy absolutno lyszty ne można, a dekotri frazy toj besidy musily wrazyty každoho dobre myślaczoho, i dobra żelajuczoho tomu krajewy. Pytaju sia p. grafa Borkowskoho, na jakoj pidstawi, jakim prawom mih skazaty, szczo pryjde chwyla kontra wkaże: „pryjdut lude kotri skažut, szczo Sojmi dla krajn niczoho ne chotiw zrobyty“. Pytaju sia, czy toj zamit zdiłanyj Sojmowy je opravdanyj? Opravdanyj chyba je iz stanowyska partyjnoho, prywatnoho, sobkiwskoho bo na zamit takij taja Pałata nezasłużyła, taż poślidnych sył dobuwaje ne szczaduczj kontrybuentiw, szczo by połuszczyty dolu seho kraju.

Ne nadumaw sia p. Borkowskij i nad tim, szczo howorył, bo koły by buw pryhadaw sobi

ti zachody robłeni nym samym koły taja sprawa buła w parlamenti traktowana, skilko to praci i zachodu kosztowało perewedenie toj sprawy, jaki to tiazki ta prykri zakidy, robłeni protywnykamy toho kraju i jeha interesu treba buło wysłuchaty ta widpyraty. Wże sama czemnist, takt politycznyj i poszanowanie ridnoho kraju, nakazuwały jemu zaderžaty toje wnesenie w kieszeni, a z widtam wyťahnuty hroszi miasto toho tak nefortunnoho wnesenia.

P. Borkowskij oprowerhajucozy wnesok komysji skazaw dalsze: my szczo ne stratyły nadii me udamo sia do kieszeni prywatnych ludej abo do rad powitowych, do hromad — pytaju ho teper, dlaczoho peredtim toho ne zrobyw nim z wneskom swoim wystupyw. Tak postupyty nakazuwała precin czest tych paniw, kotri oferty pidpysuwały w chwyli, koły starały sia o koncesju, a Wasz p. Borkowskij obowiazok buw udaty sia do tych paniw i pryhadaty im szczo by spownyły swij obowiazok suprotyw kraju zatiahnenyj.

Pryznaw sia p. wneskodatel szczo tii panowe, kotri ne chotiat nycz dawaty i to sut perewažno obywateli, włastyteli dibr rozłohych. Tak jest. To sprawdzisna prawda. Sami to milionery — tuzy! Ja maju spys tych paniw — cilyj szar ich i wsi wony włastyteli najbilszych majetnostej w naszym kraju. To sami najmajejnijszi lude. Tym ludiam sły wże ne własnyj interes toż zahalne dobro za kotrym ony raz wraz tak ľehko czwaniatsia ta nym zastawljut sia nakazuje pidpyraty toje predprijemstwo. Ja znaju — wony chotilyby szczo by im buło i wyhidno i dobre, ale chozczut aby to niczoho ne kosztowało. Takie postupowanie szczoś bilsze je jak egoizm.

Znajszowby ja sylnijsze slowo, szczo by naznamenuwaty toje postupowanie, ale poszanowaty muszu hidnist sej pałaty — jak sia nazywa je toj, kotryj ne doderžuje słowa, de ta wa sza noblessę oblige? Czy hodyt sia toje postupowanie z waszoju tradycieju rodowoju, na kotru wy tak rado poklykujeteś. De diłasia dewiza szlachocka verbum nobile.

Choczby i zmineno trasu, to precin ne pereneseno jeju w krakiwskie i wadowyokie, wona zminyła sia o kilka czy kilkanadciat kilometriw. Czyż korysty z toho wam nijakoj wże, szczo trasa w detajlach zminena. Ni, moi panowe, ti szczo ne doderžaly słowa używajut toho



wsioho tilko jako pretekstu do nespownienia obo-  
wiązkow. Take postupowanie tych paniw, zda-  
jetsia meni, ne prynosyt ani czesty ani korysty  
dla naszoho kraju.

Ne perezcu, szczo żadana żertwa 100.000  
zł. czerez kraj ponosena, kraju naszoho ne zruj-  
nowalaby, ale panowe, na to, na szczo ja pope-  
redno w perszoy mojej besidi wkażuwaw, na toje  
same zwertaje komisja waszu uwahu. My stoimo  
pered akcejow duże welykow. Pered chwyłyju  
uchwałyły my subwencju dla nowoho projektu bu-  
dowy kolii. Sły sposobom p. Borkowskim propo-  
nowanym budemo hazduwaty, to budmo pewni,  
szczo zbankrotymo kraj—bo pry každej kolii, zaki  
wydamo zakon, budut koncesjonari chodyły i po-  
kazywały nam na kieszeni swoi wykrykujuczy:  
„tu sut hroszi“, a koły my uchwałyły zakon,  
to ne bude ani hroszej, ani tych, szczo nymy  
czwanylysia.

Ne z animozyi, tilko czysto interesom kraju  
wedenyj, dbalij o jeho czest i hospodarku ucty-  
wu, muszu zajawyty, szczo wywodiw p. grafa  
Borkowskoho ani aprobowaty, ani pochwałyły,  
ani nawet rozumity ne mohu, a tim mensze  
z nymy sia zhodyty.

Sam p. graf Borkowskij kaže nakonec,  
szczo nadija ne straczena, udamo sia do rad po-  
witowych, budemo szukaty po kieszeniach pry-  
watnych ludej! Tak jest p. Borkowskij, to jest  
wlastywa wasza doroha — to je najwidpowid-  
nijszjy sposib rozdobutia hroszej — bo ona wid-  
powidajucza czesty toho kraju i ratuje czest  
tych paniw, kotri za predpryniatie to wzialysia.

Skazaw p. Olpińskij, szczo nicta z nych  
ne znaw o tim, szczo konsorejnm maje 500.000  
zł. dostarczyty. Ne perezcu, szczo dekotri z tych  
paniw, kotri tam do toho konsorejum należały,  
ne znały o tim, ale pryhaduju wam panowe  
uchwału, kotra zapala w tim Sojmi, toż tam wy-  
razno buło skazano to samo, szczo wyšte, czy  
waszi reprezentanty do nas w toj chwyły howo-  
ryły, my dajemo 500.000 zł. naj dast kraj 500.000 zł  
Kraj daw, ale pid usłowiem, szczo pryreczenych  
500.000 zł. interesenty dadut. O skilko sobi pryha-  
duju, w sprawozdaniu buło to wyrazno zaznaczeno.  
Sumy toj ne ma podanoy w uchwałi, ale proszu  
perezczytaty sprawozdanie, a tam wsio, szczo ja  
mowyyw słowo w słowo spysane najdete.

Suprotjyw takoho wirolomnono postupowa-  
nia dejakych paniw z toho konsorejum, zaja-

wlaju, szczo my konsekwentno budemo hołosu-  
waty tak, jak pry perszim czytaniu za wiaki-  
nieniem toho wnesku, wzhladno za predlożeniem  
komysji, aby perejty do poriadku dnewnoho nad  
nefortunnym wneseniem p. grafa Borkowskoho.

Marszałek: Zapisany jest do głosu p.  
Kozłowski Zygmunt. Udzielam mu głosu.

P. Kozłowski Zygmunt. Nie miałem  
zamiaru zabierać głosu w tej sprawie i nie był-  
bym tego uczynił, gdyby jedeu z posłów nie był  
podał niejako w wątpliwosć, czy interesenci  
i kiedy do kontrybuowania sumy 500.000 zł.  
się zobowiązali, twierdząc, jakoby w ogóle nie  
było wiadomem, że to jest nieodzownym warun-  
kiem, że kwota 500.000 zł. ma być złożoną.

Sprawa ta, ciągnie się już, jeżeli się nie  
mylę, od trzech lat, zatem nic dziwnego, że może  
pamięć pod tym względem trochę osłabła i nie  
wszyscy dyskusję poprzednią i sprawozdanie co  
do tej kolei sobie przypominają. — Ja sam,  
chcąc sobie odświeżyć pod tym względem pa-  
mięć, zaglądnąłem do stenogramów i przeczyta-  
łem całą ówczesną rozprawę. — Na podstawie  
blisko 30-letniej praktyki kolejowej wiedziałem,  
co znaczą takie obietnice dawane wtenczas, gdy  
się ktoś stara o to, że linia kolejowa przez oko-  
licę którą się interesuje przechodziła.

Na podstawie tego doświadczenia starałem  
się, a nawet przeprowadziłem w komisji, do któ-  
rej ta rzecz była przydzieloną, aby polecić Wy-  
działowi krajowemu, by od tych interesentów,  
którzy się zobowiązują do pewnych datków, na  
rzecz tej kolei odebrał, w formie prawnie obo-  
wiązującej takie zapewnienia, któreby dawały zu-  
pełną rękojmię, iżby na każdy wypadek te datki  
mogły być zrealizowane. — Spotkał mnie zarzut  
w Izbie nadzwyczaj przykry, jakobym ja był prze-  
ciwnikiem kolei podolskich i tylko dla tego iżby  
ich przyjsie do skutku utrudnić stawiał takie obo-  
strzenia, gdy ja przeciwnie oparty na własnem  
doświadczeniu chciałem zapewnić na wszelki wy-  
padek, aby kolej do skutku przyszła i w chwili  
decydującej z powodu niedotrzymania warunków  
rokowania się nie rozbiły.

Zarzuty jakie mi wówczas w Izbie czynio-  
no, wychodziły od posłów, po których spodzie-  
wać się należało, że powinni być pod tym wzglę-  
dem najwięcej ze sprawą obeznani. — Szano-  
wny Członek i zastępca przewodniczącego w Wy-  
dziale wówił wówczas: „czego się p. Kozłowski



obawia, nie dadzą, nie będą mieli kolei.“ — P. Abrahamowicz zaś zarzucił mi: „Myśmy myśleli, że nam p. Kozłowski powie coś nowego, nauczy nas czegoś pod względem praktyki co do starań o koleje, a tymczasem pan żąda zapewnienia prawnego obietnic, my tego nie potrzebujemy, bo skoro interesenci nie dadzą, nie będą mieli kolei.“

Dzisiejszy p. wnioskodawca porównał mnie wówczas nawet z okoniem (wesołość), który w każdej kwestyi, w której chodzi o współdziałanie pieniędzy kraju, stawia

(Głos: Okoniem? Wesołość)

trudności trudne do zwalczenia.

Ja przeciwnie, chciałem w jego interesie sprawę ułatwić na przyszłość, by na każdy wypadek bez tych trudności jakie dziś zachodzą byt tej kolei zapewnić. Nawet ówczesny p. sprawozdawca, będący wówczas na stanowisku trochę odmiennym jak dziś, był bowiem tylko posłem, gdy dziś jest i posłem i generalnym dyrektorem kolei państwowych mówił z trybuny: „co nam szkodzi, czy zapewnią czy nie“, trzy razy powtarzał nam, że to nic nie szkodzi, chociaż tych obietnic w prawnej formie nie zabezpieczył.

Tym co dodatków krajowych do podatków, nie płacą, a temi są wszyscy urzędnicy państwowi i krajowi, tym to pewnie nie szkodzi chociażby kraj największe ponosił ciężary, ale nam, którzy te dodatki płacimy, mocnoby zaszkodziło, gdybyśmy w skutek nie zrealizowania tych obietnic w myśl wniosku będącego właśnie pod obradą te 100.000 zł. zawotowali i kraj do ich zapłaty zniewolili. Panowie, to jest przebieg dyskusyi, którą w krótkości pozwoliłem sobie przypomnieć, a w skutek której moja propozycja w Izbie się nie utrzymała.

Teraz odpowiadam szanownemu mowcy poprzedniemu, który powiada: „Skąd się wzięła ta cyfra 500.000 zł., my o tem nie wiedzieli“. Niech szanowny poseł raczy zaglądnąć do stenograficznych sprawozdań, a zobaczy tam, że z tej trybuny p. Bilński, jako referent tej sprawy i w drukowanym sprawozdaniu wyraźnie powiedział, że do owej chwili zebranych było podpisów niby to obowiązujących w zwyż 490.000 zł. a przyrzeczonych ustnie było blisko do 650 000 zł., a zatem już wówczas ta cyfra interesentom była znana, bo do tej wysokości szły obietnice i przy-

rzeczenia, które ja w formie prawnej wówczas zapewnić radziłem. Panowie smutno byłoby w kraju, gdyby w każdej sprawie ofiarność okazywała się ze strony interesentów tylko dla wprowadzenia rzeczy w tok, gdy zaś nabierze żywotności a ofiarność ta miałaby znaleźć wyraz w zrealizowaniu obietnic, gdyby w ten czas pod różnymi częstokroć błahymi pozorami się cofano. Czyż byłoby godziwe by wówczas, gdy sprawa gorąco upragniona nabiera pewnej podstawy, żeby wtenczas ta ofiarność ustawała, a od zobowiązań dobrowolnych żeby się cofano, zaś jako ultimum refugium, udawano się do Sejmu krajowego, ażeby ich zobowiązania dopełnił na rachunek kraju i zastąpił ich z nieistniejącego funduszu krajowego. Panowie, w kilku już sprawach zachodził podobny proceder, nie generalizujemy go tam, gdzie zupełnie nie ma ku temu ani podstawy ani potrzeby, nie przejmujemy ciężarów, do których strony dobrowolnie zobowiązały się na kraj, niech to będzie wyjątkiem chyba w razach zupełnie udowodnionej niemożności dopełnienia.

Musielibyśmy zwątpić o żywotności poczucia obywatelskiego w naszym kraju, a do tego nie mamy żadnego powodu.

Gdybyśmy przypuścili, że ci Panowie, którzy byli na liście dobrowolnych datków pierwotnie wypisani, a jak słusznie poseł z tamtej strony twierdził, są między nimi nazwiska, które tak co do swego dźwięku historycznego powinni w podobnych sprawach przodować jak i obywatele, których majątkowe położenie stawia w możności chociażby i stosunkowo większym datkiem bez żadnego uszczerbku się przyczynić do urzeczywistnienia przedsięwzięcia, bądź co bądź przez nich pożądanego i znaczną im korzyść przynoszącego w swych skutkach.

Nie wątpię więc, że to była tylko chwilowa taktyka, aby może uzyskać zmianę trasy przez pojedynczych Panów, w ich interesie pożądaną, może sądzili, że w ten sposób uda im się uzyskać pewne przełożenia linii w kierunku im więcej dogadzającym, ale nie wątpię, że po głębszem zastanowieniu przyjdą do przekonania, że nie jest zadaniem Sejmu, wyręczać tych, którzy wtenczas, kiedy chodziło im o to aby w ogóle kolej tamtą część kraju przechodziła, zapewniali ze swej strony ofiary, a dziś może pod błahym pozorem, że może przyjęta trasa w małych szczełach im nie dogadza, lub ze względu na brak ścisłych form prawnie obowiązujących —



grożą cofnięciem się od danego przyrzeczenia (Brawa).

P. Dr. Olpiński. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. P. Dr. Olpiński ma głos.

P. Dr. Olpiński. Szanowny poseł ziemi sanockiej, gdyby był się przysłuchiwał memu przemówieniu, to nie byłby potrzebował mówić, że my twierdzimy jakobyśmy o tem nie wiedzieli iż 500 000 zł. mamy złożyć i nie potrzebowałby mi radzić abym zaglądnął do stenogramów. Do stenogramów zaglądać nie potrzebuję, bo zawsze świadom jestem tego, co Sejm uchwała, jak i kiedy uchwała. Mówiłem, że wiedzieliśmy o tem, iż mamy dać 500 000 zł., tylko że nie potrafimy zebrać i zapytałem się kto we Wiedniu powiedział, że my już mamy 500.000 zł. Ja w ten sposób się wyraziłem. Że interesenci mają złożyć, o tem wiedziałem i nie potrzebowałem do stenogramów zaglądać.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski.

Wysoka Izbo!

Chociaż komisya jednogłośnie przyjęła wniosek, którego mam zaszczyt tu bronić i chociaż Wysoka Izba zdaje mi się, zdaje się sympatyzować z komisją, to Wysoka Izba raczy przebaczyć, jeżeli choć przez parę minut zabiorę czasu Wysokiej Izbie, ponieważ jest to sprawa zasadnicza i bardzo ważna dla naszego przyszłego programu kolejowego. Aby zacząć od pewnego faktu korzystnego, to stwierdzam, żeśmy dziś słyszeli głos dwóch interesowanych t. j. głos p. hr. Borkowskiego i Dr. Olpińskiego. Pomijam na razie, co oni mówili, ale zwrócę uwagę na ozem zakończyli, do jakiej konkluzji tak jeden jak i drugi szanowny poseł przyszedł. Szanowny p. Borkowski powiedział, że będziemy się starać, aby suma 500.000 zł. była zebrana, a p. Olpiński również powiedział, będziemy się starać, aby suma 500.000 zł. była zebrana. Pokazuje się, że efekt moralny, który komisya chciała przeprowadzić, został osiągnięty i ten efekt będzie spotęgowany, jeżeli Sejm wnioski komisji przyjmie. Pozwoli Wysoka Izba, że wystąpię w roli może niespodzianej, t. j. do pewnego stopnia będę bronił tych, którzy przed nami żale rozta-  
czali na zamierzoną akcyę Wysokiego Sejmu,

robię to jednak z pewnego poczucia sprawiedliwości psychologicznej, która uwzględnia położenie indywidualne, chociaż stoi silnie przy zasadach, od których polityka krajowa odstąpić nie może. Mieliliśmy głosy dwóch interesentów, którzy od wielu lat, zdaje mi się od lat 10 przykładali bardzo wiele starań i ofiar ażeby ta kolej przyszła do skutku. Bo musimy pamiętać, że przecież podstawą, na której później oparły się wnioski Sejmu i przedłożenie rządowe była praca przygotowawcza i studjami przedsięwziętymi przez koncesyonaryuszów i przez tych którzy im w tych staraniach dopomagali, a to są koszta, które się liczą na grube tysiące reńskich i ci z pomiędzy interesentów, którzy tu przemawiali, sami się przyczynili a mianowicie hr. Borkowski w trembowelskiem i miasto Trembowla też znakomitą kwotę na ten cel podpisało. Dlatego zdaje mi się, nie byłoby zupełnie słusznem, gdybyśmy chcieli na tych mowców napadać, albo ich atakować; byłoby to tak jak z tym nauczycielem, który strofował obecne w szkole dzieci za te które są nieobecne. Otóż i tutaj cały rdzeń kwestyi leży w nieobecnych. Aby wytłumaczyć stanowisko komisji i Sejmu pozwolę sobie kilka słów wypowiedzieć o obowiązkach tych nieobecnych.

Nasamprzód powołuję się na to, co jest napisane w sprawozdaniu a to dla przeszkodzenia fałszywemu może zrozumieniu słów p. Teliszewskiego, który wypowiedział opinię zresztą całego Sejmu, t. j., że nie można mówić o zobowiązaniach legalnych, z których interesenci się wycofali. Wszystkie zobowiązania legalne zgasły w czerwcu, więc nie mamy tu kwestyi odwołania podpisu, i odwołania zobowiązań.

Mamy kwestyę zobowiązań moralnych i kwestyę solidarności obywatelskich, która zaczyna się na solidarności sąsiedzkiej i staje się solidarnością narodową (Brawa). Jeśli kwestya stoi na tym gruncie, to zdaje mi się, Wysoki Sejm i komisya kolejowa dobrze uczyniła, jeśli kwestyę postawiła jasno, jeśli wypowiedziała swoje przekonanie, że w robotach inwestycyjnych, gdzie chodzi nietylko o dobrobyt kraju ale gdzie także podnosi się dobrobyt jednostek, przez to, że w tej okolicy dokonują się roboty inwestycyjne, że w takich wypadkach każda jednostka ma obowiązek, chociaż paragrafami nie wykazany przyczyniania się do kosztów przedsięwzięcia. Powiedziałem, obowiązek paragrafami ustawy nie naka-



zany; są kraje bowiem, gdzie interesenci są ustawami zobowiązani do przyczyniania się w pewnej mierze, odpowiednio do bliskości ich położenia. My ustawy takiej nie mamy i nie potrzebujemy.

Zdaje mi się, że jeśli kwestya stała jasno na punkcie solidarności sąsiedzkiej, na punkcie obowiązku moralnego, to wszyscy ci, których to obchodzi, będą się poczuwali do poniesienia tego, co kraj i Sejm będzie od nich wymagał i do czego się zobowiązali.

Kończąc proszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek komisji kolejowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania; proszę tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji kolejowej, aby raczyli rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ mam zamiar zatrzymać Panów na posiedzeniu do godziny pół do 5., a sam zacząłem urzędować wspólnie z Wydziałem krajowym o godzinie 9., ponieważ wreszcie zastępca Marszałka jest nieobecny, przeto pozwolę sobie przerwać posiedzenie na kwadrans.

(Po przerwie od g. 1.45 do g. 2.20.)

Posiedzenie otwieram na nowo.

Przychodzimy do punktu 12. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji konkurencyjnej w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. (Aleg. 237.)

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 237):

P. hr. Stanisław Baden i. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. sprawozdawca raczy odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje załączony projekt ustawy.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej na właściwej drodze przeprowadził takie zmiany w ustawie z dnia 7. maja 1874. (Dz. u. p. Nr. 50), któreby umożliwiły uchwalenie zmiany

w ustawie krajowej z dnia 15. sierpnia 1866, skierowanej do uwolnienia parafian tych miejscowości, w których znajduje się utrzymywany przez nich publiczny kościół nieparafialny, od obowiązku, konkurencyjnego do wydatków na budynki kościoła parafialnego (macierzystego)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. Sprawa, o którą chodzi, nie po raz pierwszy pojawia się w Wys. Izbie. Sprawa ta była już przedmiotem uchwały Wys. Sejmu w r. 1884. Odnosny projekt ustawy nie uzyskał najwyższej Sankcyi, a to co do proponowanej także wówczas zmiany §. 9. ustawy konkurencyjnej z powodu, że filialiści pozostają w związku parafialnym, a tem samem pozostają obowiązany do konkurencyi; ponieważ dalej postanowienie tego paragrafu musiałoby doprowadzić do osłabienia siły konkurencyjnej związków parafialnych i wprost zachęcałoby do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego.

W roku 1892 Wydział krajowy przedłożył zmieniony projekt ustawy, który wówczas nie przyszedł pod obrady w Wys. Izbie, a który obecnie komisya za swój projekt przyjmuje i Wys. Izbie do uchwały zaleca.

Jakkolwiek mi wiadomo, że za projektowaną zmianą oświadczyły się wszystkie ordynaryaty biskupie i w ogóle zmiana ta powszechnie jest żądaną, to jednak ze stanowiska Rządu zaznaczyć muszę, że projektowana zmiana nie da się pogodzić z postanowieniami §§. 20, 35 i 36 ustawy państwowej z 7. maja 1874. Okoliczność bowiem, że niektórzy parafianie z własnych funduszów utrzymują kościół publiczny (filialny), nie może sama przez się spowodować wyłączenia ich ze związku parafialnego, dopóki to wyłączenie nie zostanie orzeczone w sposób istniejącymi przepisami unormowany.

A gdy zresztą — jak komisya sama podnosi — projektowana ustawa w praktyce nie miałaby wielkiego znaczenia, gdyż liczba stacyi duchownych, do którychby mogła mieć zastosowanie, nie jest wielka, — sądzę, że byłoby wła-



ściwiej na razie ograniczyć się obecnie do uchwalenia rezolucyi proponowanej, zmianę zaś §. 9. ustawy krajowej odroczyć do czasu, gdy zostanie przeprowadzoną zmiana odnośnych postanowień ustawy państwowej. Imieniem zaś Rządu zapewnić mogę, że w razie istnienia powodów na uwzględnienie zasługujących i w wypadkach rzeczywistej potrzeby, administracja Państwa nie będzie ze swej strony stawiać trudności przestoczeniu ekspozytur, o jakie chodzi na parafie samoistne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Ze zmiana §. 9. ustawy konkurencyjnej, jak ją proponuje komisya, jest powszechnie pożądaną, to stwierdził w tej Wysokiej Izbie także i p. komisarz rządowy, jakkolwiek ze swego stanowiska sprzeciwił się uchwaleniu tej zmiany. To też zarzut jego nie był skierowany bynajmniej przeciwko meritum rzeczy, tylko miał cechę czysto formalną. P. komisarz rządowy utrzymuje bowiem, że wyjątek, który komisya konkurencyjna proponuje, nie da się pogodzić z postanowieniami §§. 20, 35 i 36 ustawy państwowej z 1874 roku. Czy istotnie ów wyjątek nie da się z tą ustawą pogodzić, to jest rzeczą interpretacyi. Ze jednak interpretacya łagodniejsza komisyi jest możliwą, to w sprawozdaniu komisyi zostało dostatecznie uzasadnione a nawet Trybunał administracyjny w jednej z decyzyi swoich przychylił się do tego rodzaju interpretacyi. To też jakkolwiek nadzieja moja, że w razie przyjęcia wniosku komisyi, ustawa sankcyjną otrzyma, jest obecnie nie wielką, nie mogę powiedzieć, iżbym jej całkiem już nie miał, albowiem być może, że c. k. Rząd na skutek uwag, które poczynione zostały w sprawozdaniu, weźmie całą sprawę jeszcze raz pod światłą swą rozważyć i ustawie, proponowanej przez komisję, jeżeliby została przyjętą, nie odmówi poparcia do sankcyi. Gdyby jednak tak nie było, gdyby sankcyja została odmówioną, to proponowana rezolucya, która otrzymała nawet aprobatę p. komisarza rządowego, zawsze podaje drogę do korzystnego przeprowadzenia całej sprawy.

Wszakże jest rzeczą wiadomą, że w Radzie państwa wnioski skierowane ku temu samemu celowi zostały postawione. Mam też nadzieję,

że posłowie nasi do Rady państwa popierać będą sprawę, która jest u nas istotnie sprawą piękną.

Za proponowaną zmianą ustawy konkurencyjnej oświadczyły się wszystkie ordynaryaty, nie należy więc z nią zwlekać, ale zrobić wszystko, coby przeprowadzenie jej przyspieszyło.

Z tej przyczyny proszę o przyjęcie wniosków tak, jak zostały przez komisję przedłożone.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm przyjmuje załączony projekt /. ustawy.

#### Art. I.

§. 9. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 roku o konkurencyi kościelnej przestaje obowiązywać a ma odtąd brzmieć jak następuje: „§. 9. Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzonego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże, wyjąwszy osobną umowę od obowiązku konkurencyi do wydatków na kościoły i budynki parafialne (§. 1).

Jednakże parafianie tych miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nieparafialny, ich staraniem utrzymywany, uważani będą za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni od konkurencyi do wydatków na kościoły i budynki parafialne (matryczne), jeżeli przy owym nieparafialnym kościele z ramienia władzy duchownej i za zezwoleniem c. k. Rządu ustanowiony jest stale duchowny, sprawujący wszystkie funkcje duszpasterza i prowadzący oddzielnie i niezależnie od plebana księgi metrykalne.

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą. Proszę o odczytanie nagłówka.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):



## U s t a w a

z dnia . . . . . mocą której zostaje zmieniony §. 9. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 28) o pokryciu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mejego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje nagłówek w tem brzmieniu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby najrychlej na właściwej drodze przeprowadził takie zmiany w ustawie z dnia 8. maja 1874 (Dz. u. p. Nr. 50), któreby umożliwiły uchwalenie zmiany w ustawie krajowej z dnia 15. sierpnia 1866, skierowanej do uwolnienia parafian tych miejscowości, w których znajduje się utrzymywany przez nich publiczny kościół nieparafialny, od obowiązku konkurowania do wydatków na budynki kościoła parafialnego (macierzystego).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. Ustawa jest przyjęta.

Następuje z porządku dziennego punkt 13.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Weigla w sprawie ochrony granic kraju nad Morskiem Okiem tudzież o petycji sołtysów Nowobialskich w tym samym przedmiocie. (Aleg. 238).

Sprawozdawca poseł Żywicki ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Żywicki (zaczy-

na czytać sprawozdanie z aleg. 238).

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawą sporu o granice państwa i kraju nad Morskiem Okiem stanowczo i energicznie się zajął i takową jak najspieszniej do pomyślnego skutku doprowadził.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy materiały dowodowe granic kraju dotyczące, c. k. Rządowi wyczerpujący memoriał przedłożył i wszelkimi środkami korzystne dla kraju załatwienie tej sprawy popierał i o tem Sejmowi na najbliższej sesji relację zdał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Po przeczytaniu wniosków komisji administracyjnej ośmieliłem się prosić o głos, gdyż zdaje mi się, że w tej tak ważnej sprawie, w tej sprawie której rozgłos rozejdzie się szeroko po wszystkich ziemiach polskich, wnioski jakie komisja administracyjna nam przynosi są zbyt słabe i niedostateczne. Jeżeli Panowie bliżej przyglądniecie się ich treści, to zobaczycie, że te dwa wnioski zawierają dwa niesłychanie umiarkowane żądania, t. j. aby Rząd energicznie bronił granic kraju i aby Wydział krajowy zbierał materiały i przyszedł z książką po niedługim czasie.

Proszę Panów, jeżeli się ma do czynienia, jak my w tej chwili z państwem, które w poczuciu praw swoich jest niesłychanie twarde, które interesów swoich broni niesłychanie energicznie, to z naszej strony my, którzy stoimy przy prawie i mamy prawo, powinniśmy mieć energię większą jak komisja proponuje. (Brawa).

Ze strony węgierskiej postępowanie wskutek naszych zaniedbań i wskutek zaspiania spr



wy wtedy, kiedy była łatwiejszą, stało się niesłychanie stanowcze.

Chociaż jestem przekonany, że ci, którzy ze strony węgierskiej sprawę ujęli w swoje ręce, mają poczucie, że strona prawna nie jest po ich stronie, to tą swoją pewnością, siłą i stanowczością zadają nam kłeski.

Jeśli wiemy fakta, że ze strony węgierskiej występują wprost tak, jakby terytorium było już przyznane prawnie, to my żądamy dopiero badań.

W poczuciu całego narodu leży, że ten kawałek, chociaż na monetę zamieniony, nie ma może wielkiej wartości, jest naszym i to od wieków. W całej Polsce nie ma człowieka, któryby nie był żywym dokumentem na to, że ten kawałek ziemi jest naszym.

Kiedy zabierano nam Spiż, wtedy nie dochodzono wiele, wtedy, kto się zgłosił z ustnem oświadczeniem że to jest terytorium spiskie, węgierskie, to już ukrócano nam nasze granice i kurczono ziemię. Nie chcę wspominać tu o wszystkich historycznych datach, jednak kto się przyglądał tej sprawie, musi powiedzieć że wtenczas z niesłychaną bezwzględnością depeząc wszelkie prawa postępowano, a jednak wszyscy wiemy, że z tych czasów decydujące dokumenty i mapy przyznają posiadanie Tatr nie tylko w dziś spornych, ale obszerniejszych granicach.

Ja mam to przekonanie, i wielu z tych, co sprawę badali, dzieli je, że raczej my mamy do Węgier pretensją i powinniśmy zawindykować dawniej zabrany kawałek Tatr. Z całą stanowczością twierdzę, że nietylko to, o co walcymy jest słuszne, ale że owszem jeszcze dalej szła granica, gdyż we wszystkich dokumentach wiadać, a żywe w tradycyi jest świadectwo, że aż po Łomnicę był polski kawał ziemi.

Dziś zaś stawiamy wniosek, aby Wydział krajowy zbierał dalsze daty. Proszę Panów, w obec tego co się dzieje ze strony węgierskiej nam nie podobna na tem tylko poprzestać.

W pierwszym wniosku p. Weigla i towarzyszy był ustęp trzeci, który komisya zarzuca, a mianowicie (czyta): „Sejm wybierze deputację, która zanieśnie do Stóp Tronu żale i niepokoje ludności kraju z powodu zagrożonych jego granic“.

W sprawozdaniu komisji jest powiedziane, że gdyby Wydział krajowy uznał za stosowne

czas i chwilę, wtenczas jak to ma prawo, wysła deputację do Tronu.

My w tej sprawie poszliśmy we Wiedniu dalej, gdyż „Koło polskie“ uchwaliło, że wysła deputację, będzie się znosić z Rządem węgierskim i przedstawi mu naszą sprawę.

My zaś tutaj, kiedy niebezpieczeństwo pounięte jest do ostatecznych granic, kiedyśmy sprawę we wszystkich stadyach zaspali, dziś mówimy, że może w danej chwili Wydział krajowy uzna, że taka deputacja jest potrzebna.

Sprawa jest trudna, nie dlatego, jakoby dowodów prawnych po naszej stronie brakowało, ale dlatego, że nie ma trybunału dla jej rozstrzygnięcia.

Spór ten jest sporem międzynarodowym, tu chodzi o granice dwóch państw, a my jesteśmy prowincją jednego państwa, które się biernie zachowuje, gdy po drugiej stronie działają.

Musimy w tej sprawie wystąpić tak, jak to poczucie prawa nam nakazuje.

Spór ten należy nam zanieść tam, gdzie najwyższa sprawiedliwość panować musi, zanieść przed tego, który — mam ufność i przedświadczenie — wglądnie w prawa obu stron i rozstrzygnie. A zdaje mi się, że wysłanie tego rodzaju deputacji nie może być przez kogo innego dokonane, jak tylko przez Sejm.

Zdaje mi się, że gdy się tylko rozejdzie wieść, że Sejm w poczuciu swoich praw, stojąc przy swych prawach wysła deputację do Tronu, to sam fakt ten zwróci uwagę strony węgierskiej, że dotknięto kraj cały i naród polski do żywego, że to już nie jest spór o parę set morgów, ale o kawał żywego ciała z pod serca Ojczyźnie, o kawałek polski do którego nigdy przenigdy naród węgierski nie miał prawa ni tytułu.

Więc Węgrzy zrozumieją, że nie można sztuczkami prawnymi, przez interpretacje niejasnych, luźnych a nowych dokumentów, przez wyzyskiwanie zaniedbań ze strony austriackiego Rządu przez trzy ćwierci wieku poczynionych, chcieć kosztem polskim rozszerzać granice Węgier, a naczelny Rząd węgierski wglądnie inaczej w sprawę, pohamuje zapory subalternych organów. Gdy nie, ufam, że ten któremu przedstawimy sprawę naszą, stanie przy oczywistem naszym prawie.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła



restytuować trzeci ustęp wniosku p. Weigla i przyjęła prócz wniosków komisji jako trzeci ustęp:

„Sejm wybiera deputację, która zanieśie do Stóp Tronu żale i niepokoje ludności kraju, z powodu zagrożonych jego granic“. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Kilka tylko słów dodam do słów poprzedniego mowcy. Według mego przekonania, należy restytuować i uchwalić trzeci wniosek, który się w pierwotnym wniosku znajdował, mianowicie wniosek, aby Sejm wybrał i wyprawił deputację w tej sprawie do Cesarza.

Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa uchwaliło, na mój wniosek wyprawić deputację do ministerstwa węgierskiego w sprawie, aby Węgrzy nie naruszali dawnej granicy polskiej, będącej granicą Galicji od Węgier i z przedstawieniem, że naruszenie odwiecznej granicy polskiej wywołałoby w całym narodzie polskim oburzenie przeciw Węgom. Ta deputacja Koła polskiego zapewne w początkach przyszłego miesiąca swoje zadanie spełni. Gdyby jednak nie osiągnęła pomyślnego skutku, wten czas potrzeba, ażeby wyższa reprezentacja kraju tj. Sejm wystąpił z prośbą do Najj. Pana, który nad obu połowami tej monarchii, tak nad państwem austriackim, jak nad państwem węgierskim, dobroczynne rządy sprawuje, iżby polecił utrzymać dawną granicę między obu temi państwami, a mianowicie między Galicyą a Węgrami, którą to granicę stanowią szczyty Tatrów. Dlatego wnoszę, ażeby uchwalić trzeci wniosek w pierwotnym brzmieniu, iżby Wysoki Sejm wybrał i wyprawił deputację do Najj. Pana. (Brawa)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Dzie duszycki Wojciech.

P. Wojciech hr. Dzie duszycki. Przed niewielu dniami przemawiał jeden z najpoważniejszych członków tej Izby, iż ubolewa nad tem, że Sejm coraz bardziej traci na politycznym charakterze i zapomina, albo raczej zdaje się zapominać, bo w istocie nie zapomina o tem, że ponad sprawami administracyjnymi i wewnętrznymi są sprawy natury szerszej.

Dziś nadarza się rzecz na pozór może drobniejsza, ale w istocie bardzo ważna, bo dotycząca się granic kraju, a zatem rzecz, która

może dać miarę tego, czy jesteśmy gotowi na każdym kroku bronić naszych praw, naszych idei, naszych dążeń. (Brawo).

I sędzę, Panowie, że gdybyśmy przytem nie okazali wobec Węgier, wobec całej monarchii tego, że gorąco stoimy o całość naszego kraju historyczną, o nasze granice, które są przecież rzeczą najistotniejszą. tobyśmy już przez to samo nie jeden czynnik spowodowali do tego, iżby się z nami mało liczył, iżby myślał, że jest taka u nas ospałość, iż można nas targać, szarpać, lekceważyć jak się mu podoba, a my się nawet energicznie o to nie upomnimy. (Brawo).

Z tego sędzę, że tu z półśrodkami występować nie można; trzeba z całą siłą wystąpić w obronie naszych granic, w obronie takiego punktu naszych granic, który rzeczywiście jest droższym może od niejednej innej między narodowi całemu.

Dlatego popieram najsilniej wniosek p. Rutowskiego w tem przeświadczeniu, że deputacja, która zostanie wysłana, będzie się składała z takich osobistości, że już ich wybór, wybór mężów, stojących na czele kraju urzędowo, wskaże i tym, którzy się z nami spierają o międzę i najwyższej instancji, przed którą sprawę zaniemiemy, w przekonaniu, iż sprawiedliwość tak, jak jest wypisana na godle rodu, jest też wypisana w sercu męża, który tyle sprawiedliwości dał dowodów, wskaże, że stoimy przy tej sprawie, jak przy wszystkim, co się tyczy praw naszych. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Żywicki. Muszę obstać przy wnioskach komisji administracyjnej. Przedewszystkiem odpowiem p. posłowi Rutowskiemu, że komisja przyjęła drugi wniosek, bo położyła pod punktem 2. badanie dalsze tej sprawy. Komisja uczyniła to, ale ponieważ już podczas bieżącej sesji, podczas zajmowania się tą sprawą w komisji, przedłożono komisji bardzo wiele dokumentów, odnoszących się do tej sprawy, nagromadził się materiał taki, że sama komisja ważności tych dokumentów rozważyć i pisać memoriału o tej sprawie nie była w możności; przechodziłoby to bowiem jej zakres działania. Dlatego więc zaproponowała ko-



misya Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia drugiego wniosku, a zaproponowała go także dlatego, ażeby tem zmanifestować, że reprezentacya krajowa sprawą tą się zajmuje, że do reprezentacyi krajowej upominanie się o tę granicę należy i że upominać się o to nie przestanie. Nie przyjęła zaś wniosku p. Weigla, ażeby już teraz wysłać deputacyę do Najj. Pana, a to z tego powodu, że sprawa ta nie może być za tak nagłą uważana, jak ją przedstawił p. Rutowski. Przecież ona nie może uleść przedawnieniu i nie zrobi w tym względzie różnicy okoliczności czy sprawa będzie załatwiona rok później, czy wcześniej. Przedawnienia niema w takich sprawach. Komisya i z tego powodu nie proponowała wysyłania deputacyi, ponieważ tą sprawą rzeczywiście Rząd już się zajmuje, ponieważ Namiestnictwo niedawno przedłożyło bardzo dokładnie i starannie zebrane przedstawienie o sprawie tej. Że sprawa ta jeszcze nie została załatwioną nie dziwnego, bo jest rzeczywiście bardzo ważną, zawiła i dłuższego studjum potrzebuje. Zdaje mi się, że i wysłanie deputacyi w tej chwili sprawy nie jest w stanie przyspieszyć, bo oczywiście w takim razie Najj. Pan każe sobie w tej mierze, nim jakiś krok rozpocznie, jakieś zarządzenie uczyni, przedstawić ministerstwu sprawozdanie, które także nie może być w jednej chwili wygotowane, ale musi być oparte na dokumentach i podstawach pewnych. Komisya wcale nie zaprzeczała ważności tej sprawy i owszem ją uznała, ale sądziła, że jeśli Wydział krajowy uzna za słuszne i potrzebne udać się w tej mierze wprost do Najj. Pana, to sam się uda, ponieważ ma to upoważnienie, albo też, jeśli uzna że trzeba, ażeby Sejm całą tę deputacyę wybrał, mieć będzie sposobność zaproponować Wysokiemu Sejmowi wybranie tej deputacyi na najbliższej sesyi sejmowej. Obstaje zatem komisya przy swych wnioskach.

Marszałek. Podaję teraz do poparcia wniosek p. Rutowskiego. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Teraz przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski komisji 1. i 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski oba są przyjęte.

Teraz podaję pod głosowanie wniosek trzeci według wniosku p. Weigla t. j. rezolucyę (czyta): „Sejm wybiera deputacyę, która zaniesie

do stóp Tronu żale i niepokoje ludności kraju z powodu zagrożonych jego granic.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Zwracam uwagę Szan. Panów na §. 41. statutu krajowego, który brzmi (czyta):

„Wysłanie deputacyi Sejmu do Najw. Dworu nastąpić może tylko za uprzedniem pozyskaniem zezwolenia cesarskiego.

Zas §. 86. regulaminu sejmowego postanawia:

„Marszałek proponuje Sejmowi członków deputacyi i liczbę tychże, Sejm zaś rozstrzyga.“

W myśl tedy tego punktu na jutrzejszem posiedzeniu będę miał zaszczyt przedłożyć Panom propozycyę odnośną.

Z kolei następuje:

14. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi Akademii Umiejętności w Krakowie o nadzwyczajną jednorazową subwencyę 5.000 zł. na pokrycie nadzwyczajnych w r. b. wydatków. (Aleg. 239).

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 239).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm udziela Akademii umiejętności w Krakowie jednorazowy nadzwyczajny zasiłek w kwocie 5.000 zł. w. a.

2. na pokrycie tego wydatku Sejm uchwała kredyt dodatkowy na rok 1893 w kwocie 5.000 zł. i poleca Wydziałowi krajowemu wypłacić tę kwotę Zarządowi Akademii.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta — przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

1. Sejm udziela Akademii umiejętności w Krakowie jednorazowy nadzwyczajny zasiłek w kwocie 5.000 zł. w. a.“



Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

2. Na pokrycie tego wydatku Sejm uchwała kredyt dodatkowy na r. 1893 w kwocie 5 000 zł. i poleca Wydziałowi kraj. wypłacić tę kwotę Zarządowi Akademii.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek drugi jest przyjęty.

Z kolei następuje:

15. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej w sprawie reformy gminnej.

Stanęliśmy wczoraj prócz dyskusji generalnej na tym punkcie, że zapisanym jest do głosu p. hr. Jan Stadnicki. Udzielam mu głosu:

P. Jan hr. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Po latach dwunastu, a zatem po dość długim w życiu człowieka przeciągu czasu, przychodzi ponownie sprawa reformy gmin wiejskich, a zatem pośrednio reformy naszych stosunków administracyjnych, na porządek dzienny Wys. Sejmu, a my -- którzyśmy się pod tem hasłem lat temu kilkanaście gromadzili -- a nawet i walczyli, to mamy pewnie nieco ujemne zadośćuczynienie, a może pewne melancholijne uczucie ludzi, którzy się od tego czasu postarzeliz -- że sprawa, która była przedtem podniesiona przez nas i której nazwisko było nazwą naszego stronnictwa, jest dziś aczkolwiek w części nie w całości, ale przecież w części popieraną i wywołaną przez tych, którzy w owym czasie albo biernie albo nawet niechętnie w obec tej sprawy się zachowywali.

Ja z góry oświadczam i to w imieniu licznego grona swoich kolegów, że za wnioskami komisji gminnej głosować będziemy; nie dlatego, żeby one nas w zupełności zadowalniały -- ale dlatego, że zawierają one część całości tych żądań, o których już wyżej wspomniałem.

A niech mi wolno będzie przy tej sposobności powiedzieć, że od owych lat 12, z pewnem zaparciem się siebie, którego uznania nikt nam

może nie odmówi, zachowywaliśmy się bardzo wstrzemięźliwie, w całej tej sprawie i nałożyliśmy sobie milczenie dlatego, żeby się nie wydawało, że poruszyliśmy tę sprawę ze ztanowiska czysto stronniczego i czekaliśmy ze spokojem i cierpliwie chwili, kiedy będzie poruszona w ten sposób, że ją będzie można traktować ze stanowiska niestronniczego, ale powszechnego krajowego i to jest powód, że ja w tej sprawie upoważniony przez kolegów głos zabieram.

Przy tej sposobności pozwólcie Panowie żebym poczynił pewne retrospektywne uwagi, które może się przyczynią do tego, ażeby nasze stanowisko ze względu na przeszłość i przyszłość wyswiecić. My, którzyśmy -- jak to na wstępie powiedziałem -- przedewszystkiem tą sprawą się zajmowali i ją za zwoją uważali, znajdowaliśmy, że ustrój nasz administracyjny i gminny taki, jaki wyszedł z rąk ustawodawcy w r. 1866 nie może być jak tylko prowizoryczny i że przyjść musi chwila, kiedy ten ustrój będzie musiał ulec zmianie i byliśmy tego zdania, że jest lepiej i bezpieczniej, ażebyśmy ten ustrój zmienili kiedy do tego sposobność się nadarzy, aniżeli żebyśmy się narażali na to, ażeby w zmienionych okolicznościach ten ustrój bez nas, pomimo nas i wbrew nam przez kogo innego został zmieniony.

I proszę Panów zauważyć jedno, to jest, że 27 lat, które upłynęły od r. 1866 były latami niezwyklej w naszym kraju pomysłowości politycznej i rzadkiego jak na kraj nasz tylu nie-szczęściami skolatany spokoju, a jeżeli ustrój ów nie dał nam się dotychczas we znaki bardziej, aniżeli się to stało, to zdaje mi się, że rzeczywiście tylko temu spokojowi i tej pomysłowości politycznej zawdzięczyć to możemy, i dlatego sądziłem zawsze, że jest rzeczą wskazaną ustrój ten zmienić i oprzeć go na trwalszych podstawach tak, żeby ten ustrój gminny nie tylko w czasach pomysłowości i spokoju, ale i w czasach niebezpiecznych i burzliwych mógł zapewnić spokój i ład społeczny naszemu społeczeństwu na dole.

Otóż dziś stoimy wobec wniosków, które nam komisya gminna przedkłada, a muszę powiedzieć, jak to już pierwej zaznaczyłem, że głosować za nimi będziemy, jakkolwiek one w zupełności nas nie zadowalają, bo myśmy sądzili zawsze, że chcąc zmienić nasz ustrój gminny, a zatem jak powiedziałem w części i



administracyjny na dole trzeba sobie przedewszystkiem jasno cel określić, do którego dąży my i do tego celu, do którego dążymy, zastosować środki ustawodawcze.

I ja się przyznaję, że wnioski przedłożone nam przez komisję gminną dla mnie osobiście tego celu jasno nie wskazują. Ja wiem, bo nadto dawno zasiadam w naszych ciałach parlamentarnych, żebym tego nie wiedział, że na to, ażeby te wnioski ogólnikowe mogły być przez komisję i przez Wys. Sejm przyjęte, muszą one zawierać pewną misterną stylizację i subtelne kautele (Wesołość.), które na to są zrobione, ażeby zadowolić wszystkich o ile możności, a o ile możliwości zaspokoić wielu.

I tak też te wnioski komisji gminnej są wystylizowane, bo proszę Panów, co zamierza komisya gminna w swoich wnioskach? zamierza (czyta):

„aby utworzoną została dla tych zadań miejscowej administracji publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacją powiatową a nie naruszająca ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach do zakresu owej wspólnej organizacji nie należących.“

Otóż proszę Panów, ja się otwarcie przyznaję, że mój prosty a wcale nie subtelny rozum, tej subtelności w tych wnioskach zrozumieć dokładnie nie jest w stanie. Ale ja więcej powiem, na podstawie doświadczenia wieloletniego naszych stosunków wiejskich śmiem twierdzić, że prosty a nie subtelny umysł chłopą naszego, także nie potrafi się w tem dopatrzeć tego, co jest prawdziwym żądaniem i wymaganiem naszej ludności wiejskiej.

Ja nie wiem, być może, że ktoś temu zaprzeczy, ale mnie, który życie całe na wsi spędziłem wydaje się rzecz jedna, t. j. że ludność wiejska — mówimy po prostu chłop nasz polski — pragnie tego, ażeby u dołu tam, gdzie jego sprawy lokalne są rozstrzygane, nie błąkał się po manowcach kompetencyi.

Między poruczonym a własnym zakresem

działania, zwierzchnością gminną, a radą gminną, radą powiatową a starostwem i sądem itd. itd., i to na to, żeby otrzymać od władzy to, czego on wymaga t. j. porządku i sprawiedliwość, ażeby nie potrzebował błąkać się między pisarzem gminnym a pisarzem pokątnym, notaryuszem, adwokatem i tymi wszystkimi czynnikami, które sprowadzają na niego drogą stratę czasu a również wielką stratę pieniędzy.

Nie wiem, być może, że moje obrachowania nie są słuszne, naturalnie nie mogę powiedzieć, żeby tak ściśle dało się to obliczyć, ale znowu ośmielam się twierdzić, że to, co chłop traci na tem błąkaniu się po tych kompetencyach, między tymi wszystkimi czynnikami, o których wspomniałem, więcej go kosztuje czasu i pieniędzy, aniżeli wszystkie wydatki gminne, które on opłaca.

I nie chcę tu już mówić o tych niedogodnościach, które ten ustrój i dla obszarów dworskich przynoszą. Bo wiadomo panom wszystkim, że jedną z najdokuczliwszych w życiu wiejskiem uciążliwości jest to błąkanie się po manowcach kompetencyi, aczkolwiek w miarę naszej wyższej tak zwanej inteligencji jesteśmy w stanie dać sobie prędzej radę aniżeli chłop. Otóż ja znajduję, że pierwszym zadaniem t. j. celem, do któregośmy dążyć powinni, dzisiejszy nasz ustrój zmienić jest tworzenie organizmu silnego u dołu z władzą ściśle określoną, któraby właśnie była wstanie tego dostarczyć ludności wiejskiej, czego ona rzeczywiście od administracji na dole w sprawach okolicznościowych miejscowych ma prawo się domagać, i ja zupełnie jestem tego zdania, że rozdział dzisiejszy obszaru dworskiego i gminy tego ludności dostarczyć nie może, że tylko ciało zbiorowe może go dostarczyć ale pod jednym warunkiem, żeby rzeczywiście to ciało zbiorowe było tem, co ja starałem się może dość nieudolnie teraz określić, to jest żeby miało w sobie najrozmaitsze kompetencye, żeby wszystkie sprawy okolicznościowe miejscowe tak w sprawach policyi jak ochrony własności, jak w sprawach drobnych sporów zachodzących między członkami pojedynczej gminy jak i może, nie wiem, nie jestem praktykiem te wychodzi po za zakres moich wiadomości, żeby sprawy spadkowe w tej ostatniej instancji administracyjnej na dole mogły być załatwiane. Czy to będzie się nazywać gminą



zbiorową czy okręgiem, to obojętnem nie jest według mego zdania. Pozwoliłbym sobie twierdzić, że w drodze ustawodawczej można stworzyć okręg administracyjny, ale gminy stworzyć nie można. Gmina według mego zdania przynajmniej, jest czemś, co wyrasta na gruncie rodzinnym, który tworzą dzieje i wieki.

(Głosy z prawicy: Tak, słusznie.)

Od chwili kiedy z nie naszej winy, bo przecie wiadomo w jakich warunkach, ten związek matrymonialny między gminą a dworem został rozerwany i rozwiązany, od tej chwili o utworzeniu gminy na nowo z tych rozwiązanych żywiołów według mojego zdania mowy być nie może. Ideą fundamentalną gminy, według mego zdania jest to, że powinna być absolutna jednolitość interesów i absolutna solidarność w obronie tego, co człowiekowi najdroższe.

Ja nie przeczę i zupełnie tu oddaję słusność p. Stanisławowi hr. Badeniemu, który tu mówił o wspólności interesów między gminą a dworem, ja nie przeczę, że tak jest, że jest wiele interesów wspólnych, ale o absolutnej wspólności interesów, przecież nikt, kto zna nasze stosunki, mówić nie może, ażeby one egzystowały. A o solidarności w obronie interesów także mówić nie można, bo są różnice w zapatrywaniach i jednych i drugich.

A zatem tworzyć gminy w tych warunkach w drodze ustawodawczej, jest według mego zdania, narazić się z góry na to, że tego rodzaju organizacyi ani sympatycznie nieprzyjęto, ani by ona powodzenia nie miała, bo nie tylko między obszarem dworskim a gminą jest różnorodność interesów, ale proszę wszystkich którzy mieszkają na wsi i znają dokładnie stosunki, czy między jedną gminą a drugą jest ta wspólność interesów, aby się mogły pomieścić w jednej gminie zbiorowej? czy może między kilku obszarami dworskimi jest taka wspólność interesów, któraby absolutną dawała pewność, że te interesa dla nich zawsze wspólnymi pozostaną i będą trwałym między nimi łącznikiem. Zdaje mi się, że tego absolutnie nikt powiedzieć nie może, więc przestańmy raz mówić o gminie zbiorowej a zajmijmy się czem innym t. j. okręgiem administracyjnym, czy też okręgiem gminnym, wszystko to bowiem jedno, bo okręg jest to pojęcie geograficzne urzędu, a nie pojęcie rodzime tej gminy, o której mówiłem.

Tu nasuwa się jeszcze kwestya jak będzie wyglądać ta władza tego ciała zbiorowego. Tu prawdopodobnie jeżeli kiedyś przyjdzie do tej dyskusyi, jedni będą żądać, ażeby naczelnik tej gminy zbiorowej pochodził z wyborów, drudzy będą pragnąć, żeby pochodził z nominacyi. Ja pod tym względem, co do siebie mam zupełnie wyrobione zdanie. Ja twierdzą, jeżeli ta władza na dole ma być silną i skuteczną, jeżeli ma nam porządek i ład administracyjny zapewnić, ona z wyborów pochodzić nie może.

Ja dzisiaj swoje przekonanie zaznaczam, a prawdopodobnie znajdzie się niejedna sposobność, ażeby pod tym względem moje przekonanie wypowiedzieć.

Jest tu jeden ustęp, mianowicie ustęp czwarty we wnioskach komisyi, który również na mnie robi wrażenie niezupełnie rzeczy słusznej. Jest tu powiedziane (czyta): „aby projektowana organizacya zbiorowa nie pomnażała liczby instancyi w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach do niej należących wstąpiła w miejsce instancyi istniejących.“

Ja rozumiem doskonale, że w kraju, gdzie tok instancyi jest tak trudny i zawiły, gdzie rekursa największą rolę odgrywają, to zastrzeżenie, żeby nie było nowej instancyi administracyjnej, jest do pewnego stopnia słuszne, o tyle, o ileby tok instancyi miał być o jeden stopień podwyższony. Ale według mego przekonania, jeżeli rzeczywiście ta organizacya zbiorowa ma być skuteczną, to musi mieć w sobie atrybucye przyznane rozstrzygania wielu rzeczy w najniższej instancyi, może nawet bez rekursu, tak, ażeby ludność przychodząca do siedziby władz, znajdowała w niej zadośćuczynienie swych potrzeb, bez tych czynników tamujących, o których mówiłem. Niech mi wolno będzie dotknąć teraz jednej rzeczy, mianowicie tego. Nasze urzęda administracyjne, czyli tak zwane polityczne, od roku 66-go taką niesłychaną ilością agend zostały obarczone, o których ustawodawcom w roku 66. się nawet nie śniło, ustawą szkolną, landszturmem, ustawą o zabezpieczeniu robotników, asekuracyi i t. p., że doprawdy przyjdzie czas, gdzie te urzęda polityczne zajęte tyloma agendami nie będą miały czasu na załatwienie tych rzeczy drobnych, którymi są obarczone, — i jeżeli nieraz skargi



z kraju przychodzą, że w urzędach politycznych nie można, jak u nas powszechnie mówią, oczekiwać się skutku podania, to z tego pochodzi, że urzęda te są tak przeciążone, że nie mają czasu na rozstrzyganie sporów o szkodach polowych i łapaniu kłusowników i t. d. Według mego przekonania, żeby tym, coraz mnożącym się ustawom dać zapewnienie wykonania, potrzeba koniecznie nową instytucję stworzyć, któraby czuwała nad wykonywaniem wszystkich ustaw uchwalanych w Sejmie i w Radzie państwa, a które teraz wykonywane nie są, a potem mówi się o prostracyi w kraju, o apatyi w Sejmie, że Sejm odrzuca tę lub tę ustawę, że jej załatwić nie chce. A dlaczego? Bo mimowolnie przychodzi myśl: co mi z tego, jeżeli nowa ustawa będzie, kiedy wiem, że wykonaną nie będzie i być nie może. I to jest jednym z głównych powodów, dla których musimy dojść do tego, żeby stworzyć na dole nową organizację, któraby zapewniła istnienie ustawy. Nie chcę Panów nużyć, ale niech mi pozwolą Panowie na jeszcze jedną ostatnią dygresję.

Rząd od lat 27 stał na pewnej wysokości, którą zwykle się nazywa dzisiaj „stanowiskiem ponad stronnictwami“, — (to jest utarty wyraz) i przypatrywał się dość spokojnie temu wszystkiemu, co się działo od 27 lat w tym względzie. — Raz tylko wyszedł z tego olimpijskiego spokoju, a raczej zeszedł z tych olimpijskich wyżyn t. j. w roku 1881, kiedy ten kwestyonaryusz, który doznał tak żałośnego końca, został przedłożony. — Otóż dzisiaj po 12 latach gdy jest na nowo mowa o sprawie reformy administracyjnej, niech mi wolno będzie zwrócić się do Rządu z prośbą czysto osobistą, ażeby Rząd raczył skorzystać z doświadczenia i z tych badań, które musiał od 27 lat przeprowadzić i ażeby raczył temi doświadczeniami, temi badaniami, które, przepuszczam, że gdzieś po szufladach się muszą znajdować, ażeby raczył wesprzeć tych, którzy nad reformą naszego ustroju administracyjnego i ustaw gminnych obradować będą, ażebyśmy mogli snuć nie tylko ze siebie to, co nam się wydaje słusznem, albo wyciągać wnioski z naszych doświadczeń, ale byśmy się mogli posłużyć doświadczeniami i badaniami ces. kr. Rządu.

Sądzę, że Sejm nawet najzadrośniejszy o swoje prawa nie mógłby nie mieć przeciw

temu, żeby Rząd przyłączył się do jego usiłowań, żeby nasz ustroj gminny i administracyjny postawić na podstawach trwałych, któreby nie tylko lata, ale i burze, bo wszystko jest na tym świecie możliwe, przetrwać mogły. (Brawo!)

Marszałek. Zapisany p. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja maw uže sposibništ, naležuczy do komisiji hromadskoj zaznaczyty moje stanovyszcze suprotly stojuczoho teper na poriadku dnewnym pytania. W komisiji hromadskoj wykazaw ja chyby ta błudy projektowanej reformy. W sposib dokładnyj wykazaw ja moji pohłady i jasno predstavyyw, jak predstavljaju ja sobi tuju reformu zakona hromadskoho. Ja skazaw, szczo ja ne aprobuju hadok skrystalizowanych w wneskach posła Rutowskoho i Pilata, ja zajawyw, szczo proty wneskam komisiji, tak w komisiji, jak i w toj Wysokoj Pałati hołosowaty budu. — Wysoko poważani panowe! reorganizacya hromady, reorhanizacya ustroju i administracyi hromadskoj, diło welme trudne. Diło to zanadto waźke i tiaźke, szczo by do neho prystupaty z lehkim sercem. Prychapiom do neho zaberaty sia ne možna, ne mož prystupaty bez pryhotowania i bez dokładnoho rozpiznania suspilnosti, do kotroj diło to widnosyt sia, ne rachujuczy sia z tym, jak diło toje suspilništ interesowana pryjme. Tak postupaty bułoby hrihom. My majemo na jenczych naszych zakonach, kotri dotyczut suspilnoho naszoho žytia i rozwoju naszoho aź za mnoho sumnych dokaziw. W inszych hałuziach naszoj administracyi hromadskoj zrobyły my neraz došwid, szczo ne kaźda reforma, ułożena pry zelenim stoliku udaje sia, chocz buła podyktowana najluczszoho woleju — choczy pišla pohladiw uchwalujuczych reformu buła najidealnijsza i im samym wydała sia najluczszow. — My zrobyły doswid na jenczych zakonach, uchwalenych czerez tuju Pałatu, szczo koźda reforma, sły ona maje widpovidaty ciły, sły maje usunuty toje zle, kotre poboroty maje, sły maje poprawyty tii widnesoni, kotri pišla naszych pohladiw sut lychi, — musyt ne tilko w teoryi buty dobra, ale ona musyt i w praktyci buty dobroju, sprawedlywoju i dla suspilnosti widpovidnoju. Myśmo zrobyły došwid, szczo neraz najluczsza wola i najluczszyj zamir rozbyły sia o to, szczo sama dobra wola pry wwedeniu innowacyi ne wystarczaje,



szczo neraz zapiznawała grunt realnyj, zapiznawała faktyczne obstawyny życia i istnujuczi napriamy rozwoju narodnoho, a tym samym miasto poprawyty — psowała.

Zwertaju uwahu waszu na oden doświd, kotryj my zrobyły nedawno, na zakon dorohowyj. Perczytajte sprawozdanie Wydiłiw powitowych, spytajte sia ludej, kotri stojat blysko toj administracyi dorohowej, a diznajete sia, szczo sia stało z tym zakonom, z jeho postanowleniami. Jeho prowidni hałky ta zasady, o kotrych tohdy, koły toj zakon uchwaluwano — zapropastyły, sia idea poprawlenia lychych obstawyn na polu administracyi dorohowej propała bez slidu, zasnityła sia. Ti wsi idej krasni rozprysły sia w praktyci.

W wsich sprawozdaniach wydiłiw powitowych i od ludej i hromad, kotri sia toju sprawoju zanymajut, znajdete jawnyj dokaz, szczo zakon toj ne wijszow w życie, szczo organa tym zakonom sotworeni zowsim a zowsim ne fungujut, szczo ostateczno toj zakon musyt buty zminenyj, ba nawit batky i storonnyki toho zakona, dneś zwertajut sia protyw nemu i sami stawljajut wnesky, na zminu zakona toho.

A pytaju sia Was Panowe, dla ezoho to sia stało? Tilko dla toho, szczo zakon ne czysływ sia z toju masoju, dla kotroj buw danyj, ne czysływ sia z jej pohladamy na siu sprawu, z jej napriamamy, z jej hołosom, i dla toho zistaw i zistane na zawsihda zakonom pysanym. Boju sia toho samoho pry reformi zakona hromadskoho. Boju sia, szczo to, szczo my tu w najluczszej wiri uchwalymo ta spyszemo, pozistane mertwoju bukwoju, szczo aby na buduczniśt ne stalosia czym jenszym, jak zakonom pysauym, a tym samym nowym tiaharom dla nas i dla ciłoj naszoj suspilnosty.

Doswid toj nakazuje nam pry reformi hromady buty duże ostorożnymy a na reformatoriw wkładaje obowiazok, rozhlanuty sia dokładno sered suspilnosty, rozpiznaty její prjamowania i widpowisty sobi, czy grunt do tych reform, kotri by radi zawesty w ciły uluśtzenia administracyi hospodarczoj jest prydatnyj. Ja wydzu najbilszu chybu wsich naszych reformatoriw naszoho czasu w tim, szczo w swoich reformach poriwnujut tilko wsilaku postanowu ta zakony, ne zważajuczy na riżnyciu, jaka zachodyt miż podynokymy narodamy.

Znaczyt sia, koždyj reformator, kotryj teper wystupaje, staje pered wamy i każe: Ot diwit sia, w Anglii istnuje takij zakon, w Francyi znowu takij, w Nimeczczyni takij, w naszoj derżawi w tym a tym kraju je znowu takij — dlaczohożby u nas ne dało sia zawesty takoho samoho zakona. Ot i sprawa hotowa — sidaje sia do stoła — perewodyt sia, kompiluje i zistawljaje prypysy wsiakych zakoniw, i w mrijach baczyt sia kraj pid zakonom tym szcztlywym, bo koły wyrobýt sia wże pereświdgezenie, szczo zakon potrebuje poprawy, to sej czas i rodyt sia pereświdgezenie, szczo z poprawoju zakonu poprawyt sia i ciła suspilniśt. Se zdajet sia meni doroha chybna, ezerez samo poriwnanie zakoniw ta ich kompilacyju bez poriwnanie rozwoju ta prykmet suspilnostej, reforma ne może wyjty na dobre i takuju dorohuju kompilacyi mechanicznoj ne sotworymo luczsoj hromady.

Możut powstaty idealni zakony — ale po pry to najhirszi hromadski ustrój. Meni sia zdaje, szczo ti reformatory spowniujut kardynalnyj błud, szczo ne poriwnujut suspilnosty z suspilnostej, narod z narodom, ale tilko martwu bukwo odnoho zakona z takymy samymy bukwy druhoho.

Meni sia zdaje, szczo treba, chotiaczy reformowaty hromadu na ład hromady naszoho narodu, to treba peredowsim znaty dokładno odyń i druhyj narod, treba poriwnaty suspilniśt tuju, kotru sia maje zreformowaty z toju suspilnostej, kotra maje za wzir służyty. Doperwa po perewedeniu duże dokładnoho rachunku, po poriwnanii oboch suspilnostej, ich syły intelektualnych i materialnych ich prykmet indywidualnych, ich rozwoju historycznoho, można potiahnuty ostatecznyj bilans i wydaty sud ostatecznyj, czy w danim słucaju zakon, kotryj okazaw sia korystnyj na inszoj nywi, prynese ti sami owoczy na naszoj nywi. Dumaju otže, szczo zaberajuczy sia do takoho dila jak reforma hromadska, za mało wkazaty: ot dywit sia, w Austrii wyżsoj wid r. 1874 zawely okružni hromady i dobre sia im dije, a w Kraini w r. 1866 widrazu podiłeno kraj na welyki zbirni hromady, i nyni majut spokij; pohlańte na Prusy, tam majut podił na selski hromady, majut zachowani obszary dworski, a tam progres tamtej podił okazuje sia w naślidkach duże korystnyj. Zrobim i my take same a bude bładodat po wsi czasy.



Reformatory nakłykujut beznastanno: zadowolim u sebe to wsio, szczo okazałosia dobrym ta korystnym w inszych krajach, zberim to wsio, zrobim z toho mixturu compositum, a powstane z toho jakijś zakon idealnyj dla naszoj suspilnocy, i prydatnyj i spasennyj. Taja doroha jest fałszywa, a taku dorohu wybyrajut reformatory naszoj ustroju hromadskoho. Czy dumajut, szczo masy narodni za soboju potiahnut, ne pytajucy sia, czy nasza suspilništ do toho sia nadaje, czy suspilništ nasza do tych idej wže dospila. Welykyj, to duže welykyj bład, kotryj ne na reformatrach, ale na suspilnocy nymy reformowanyj duže tiazko pomstyty sia musyt.

W tych hromadach reformatorskich ne wydzu ja szczastia moho narodu, a ne dobaczajucy jeho, zajawyw sia ja protyw tym zasadam importowanym, na jakich operajut sia propozycyi posliw Rutowskoho ta Pilata. Pišla moich pohladiw reforma taja ne prynese takych owociw, jakich nadijut sia reformatory, bo ony i se meni koždyj przyznašt, ne uwzhladnyly prykmet ludnocy, dla kotroj ta reforma je pereznaczena i z prykmetamy tymy sia czyslyt. Moi Panowe zwaźte tilko, szczo nasza suspilnošt ne jest odnocilna ani pid wzhladom nacjonalnym jak n. p. w Nimecczyni, Francyi abo jak w Czechach; ona u nas w Halyczyni wschidnij skladaje sia z dwoch elementiw, polskoho i ruskoho; ani pid wzhladom istorycznym — bo odna czašt naszoj kraju rozwywała sia inaksze jak druha, ani pid wzhladom ekonomicznym — bo i tu i tam zachodiat kolosalni rižnyci. My z tym faktycznym stanom riczej czyslyty sia musym, sly choczem wdowołyty odnu i druha nacju, odyn i druhyj narod. Trebaž takož uwzhladnyty i to, szczo obstawyny ekonomiczni u nas w poriwnanii z krajamy, z kotrych sia tuju reformu perebyraje, sut zowsim widminni. U nas po selach majže wsi hromady majut charakter czysto rilnyczyj, element ich czysto konserwatywnyj, nawykszy do mynuwszyny, do spadczyny batkamy perekazanoj, po mistoczkach w perewazi element napływowyj — czużyj

Z tym wsim czyslyty sia treba! Zwodyty szoś nowoho, do czoho nasz narid ne zwyk, do czoho żytciem i rozwojem swoim sia ne nadaje, znaczyt sia z hory buty pewnym neudaczy. Reforma taka musyt sia skineczyty na tim, szczo po jakimś czasi skažemo sobi: na žal dobryj

zakon, ale ne dla nas, ne dla naszoj suspilnocy.

Po mojej dumci, sly choczem reformy w ciłym toho słowa znaczeniu, reformy tak ważnoj — to musyt wona opraty sia na woły ciłoho naroda musyt akomodowaty sia do jeho bazań, a krim toho usuwaty wsi chyby teperisznoho ustroju hromadskoho, bo doperwa tohdi bułaby wona i najważnijsza i najchosenijsza i najżywotnijsza. Ale ne radywbym perekydaty sia na szoś, do czoho hruntu u naszoj suspilnocy ne ma, czoho wona ne bažaje, a obmeżyty jeju należyty tilko do toho, czoho zahalno dneš ludništ sia domahaje sia. Pryderžujucy sia toj zasady, možemo buty pewni, szczo reforma sia udašt. Sly toho ne zrobymo, to wsiaka reforma ne zdašt sia na nyszczo i najluczsze opraciuwana systema i najidealnijszoj zakon propadut nenacze kamiń u wodu, lyszajucy po sobi tilko nowyj zakołot.

Ja wže w komymisyi zajawyw sia protyw tim projektam reformatorskim, zajawyw sia protyw okružnych hromad i w zahali protyw takoj konstrukciji buduczych hromad, jaka by pišla zasad komisijeju pryriatych wyhladaty mała, bo wsi ti projekty ne widpowidajut tym zasadam, na jakych reforma ta opraty sia powynna.

Zbirna czy okružna hromada na poprawu naszych widnosyn na poły gospodarstwa hromadskoho ne wplyne, bo dla nej u nas gruntu ne ma, narod nasz ani jej bažaje, ani indywidualnostiju swojeju do nej ne nadaje sia, a to szczo taka hromada okazała sia dla Nyžszoj Austrii dla Czech dobroju, ne daje nijakoj pidstawy do konkluziji, szczo wona takož i dla naszoj selaństwa bude takuju samoju... Reformatory motywujut potrebu reformy tym, szczo nasz narod rozbytyj na mały hromady.

Ależ ne w tym leżyty przyczyna zła, szczo hromady naszi rozbyti w mence indywidualni hromady, o kotrych wže zhadowaw peredbesidnyk p. Stadnyekij i ne w tym przyczyna złocho, szczo hromady naszi kožda dla sebe istnuje i okremo rozwywaty sia chce. Przyczyny lychoj gospodarki hromadskoj należyty szukaty de insze. Po mojej dumci przyczyna leżyty po za zakonom hromadskym.

Przyczyna toho zła, na kotre zwyczajno czujemy žalobu i žali leżyty zowsim po za zakonom. Wže w komisiji wkażaw ja na ti przyczyny. Ony ležat persze w braku sredstw materialnych, druhe w braku syl widpowidnych do



wedenia dila hromadskoho, trete w braku wsia-koj kontroli zwerchnych wlastej nad gospodar-koju hromadskoju, czetwerte w braku wsiakoj orhanyzacyi najwaznijszoho czynnyka w ustroju hromady, t. j. w braku zorhanizowania i nalezytoho uniatia w prawdi formy pysarstwa hromadskoho; piata w poruczenim kruzi dilania, a w kiney przyznaty muszu, szczo je i szesta pryczyna, o kotroj duze dokladno howoryw to-warysz, p. Korol wkazujuczy, a kotru ja wpo-wni przyznaty muszu, t. j. w newidpowidnim ob-chodzeniu sia wlastej prawytelstwennyh z wla-stiamy hromadskymy, ne widpowidajucze zako-nam postupowania tych wlastej z zwerchnostiamy hromadskymy. Nehumanne obchodzenie sia tych orhaniw duze czasto paralizuje rozwij natural-nyj hromadskoj uprawy, wymoham druhoj po-lo-wyny 19 stolitia suprotywne postupowanie. Ti sut pryczyny, kotri wpłynuly na to, szczo nasza zwerchnist hromadska misto rozwywaty sia ta postupaty wid r. 1866 w swojij dijalnocy pidupa-la i szczo ne w syli wdowolyty tym wymoham, kotri do hromady i do zwerchnostej hromadskych tak zi storony suspilnocy jak i wlasty czy to autoeomiczni czy derzawni stawljajut.

Usuńmo ti pryczyny, a perešwidczymo sia, szczo i bez zbirnych hromad administracya hro-madska stane na wysoti swojej zadaczi.

Ne brak sredztw materyalnych, odno jest tylko sredztwo, o dyn lik, nyne jest połczenie obszaru dwirskoho z hromadoju na pidstawi zo-wsim riwnych praw i obowiazkiw w hromadi. Czerez połczenie toje distane sia do hromadi nowi czynnik inteligentnyj, kotri zwiazanyj z interesamy ciłoj hromady budy prynewolenyj i potrafyt stanuty w obroni ciłoj hromadi, bo boroniaczy hromadu, jej powahu i jej interesa soczasno boronyty bude i swoji interesa i swoju powahu. — Riez to koźdomu jasna.

My zastupnyky selaństwa przylzymy do toho zakluczenia bez ohladu na storonnyctwa naszi bez ohladu czy Rusyny czy Polaky, wsi my prijszly do toho perešwidczenia, szczo wlu-czenie obszariw hromadskych do hromad istnu-juczych musyt pošliduwaty, sly na serjo o roz-woju hromadskoho žytia dumajem. Riez zwistna, szczo kontrybuenty podatkwowi stanuly na hra-nyci moźnosti šwidczenia podatkwoho.

My otže wydymo, szczo hromady nasze ne moźut teper wdowolyty potrebom dla toho, szczo ne majut sredztw, ne majut fondiw na dobru

administraciu a przyznaty treba, szczo admini-stracia dobra wymahaje znacznoho nakladu i kosztiw bo darma pracia i pracia honorowa, jest tilko chwyłewa, na porywi operta, to treba tym hromadom przyty w pomiez. Po mojj dumci jest to o dynakij wychid racionalnyj, uka-zujuczyj perwszyj krok do konsolidacyi naszój hromady i do skonsolidowania tych elementiw, kotri w hromadu wehodyty powynni a ne wehodiat.

Społczenie obszariw dwirskich z hroma-damy na pidstawi riwnomirnych praw i obo-wiazkiw, powynno buty podstawoju i zasnowoju buduczój reformy. — Komisyja toj pidstawy ne uznaje i ne proponuje. Ne ma tam w tych pro-powowanych komisyyjeju zasadach besidy o ri-wnomirnocy obowiazkiw. — Z sprawozdania i rezolucyj wychodyt jasno, szczo zhidno z wne-seniem p. Rutowskoho, wsi tiahary, szczo ich nyne ponosyt hromada, kotri tiazat wykluczno na hromadi, ta naprużajut wsi syly hromadian absorbuju jak budowa ta i uderżanie szkoły, budowa uderżanie drih, wse to lyszyt sia pry hromadi, a widpade tilko taja czast' agendy hro-madzkoj, kotra w seli pry prymitywnych jeh widnosenach moze najmensze szczo kosztuje, to jest wykonywanie policyi mijscowoj, boż wyko-nywanie poruczenoho obsiaha dilania, jest py-taniem, kotre pry reformi hromadskij nikoly na perszyj plan stawlene buty ne powynno, bo ono ostateczno ne lezyt' w interesi hromady; po mojej dumi jest to interes wykluczenyj de-rżawy postaraty sia o takyj organ, kotryjby toj kruh dilania spiwniuwaw w sposib dla derżawy najkorystnijszyj. (Głos: Prawda.) Obawljaju sia, szczo by Wydił krajewyj iduczy za hołosamy dekotrich pošliw, ti atribucyje, kotri by mały na-leżaty do buduczój okružnoj hromady obmeżyty do komisyi policyi mijscowoj to do poruczenoho obsiahu dilania a najbilszi tiahari pizystawyt pry hromadi mijscowoj, a ja ne baczu, szczo w tim wzhladi ne nijakoj zminy na łuczsze, nijakoj poprawy ne spodiju sia, aby czerez taku reformu ustrój hromadzky połudszyw sia. Riez sama ne poprawyt sia, ale pod wzhladom kosztiw pohorszyty sia musyt. — Bo tohdy hromada mišcewa krim tych wydatkiw, kotri teper pono-syt', bude musily szczo dodatki ponosyty, wydatki na uderżanie nowoho organu hromadskoho do sprawowania policyi mijscowoj ta poruczenoho kruhu dilania kreowanoho.



Wsi zakydy do poruczenoho obsiahu dila-  
nia na widnosiaczi wyskazaw towarysz Korol a  
ja dodam, szczo i w buduće pryczyny sia wiu  
do zbilszenia wydatkiw na okružnu hromadu,  
bo ja pereświdczyenyj, szczo sły prawytelstwo  
piznast', szczo toj organ nowo krewowanyj spi-  
wniaje obowiazki poruczeni dobre, to nahroda  
za to bude taka, szczo prawytelstwenni orhana,  
sami pretiażene wsiakymy innymy agendamy  
sprawy lokalnoho znaczenia, sprawy tilko poody-  
nokych hromad dotyczacych w ciłoj powni perewa-  
lat na tinowi orhany hromadski, kotri prawitelstwi  
budut dawaty pownu poruku, szczo spowniat  
obowiazok tak samo dobre, jak koždyj innyj  
orhan prawytelstwennyj.

To bude ne po naszoj storoni ale tilko po  
storoni prawytelstwa ciłkowityj zysk.

Panowe, społeczenie obszariw dwirskich  
z hromadamy, pytanie wełykie, pytanie ważne,  
pytanie, dla kotroho do nedawna ne buło majže  
hruntu, pytanie nad kotrym dumaty wže buło  
hrichom. Nyni obstawyny zminyły sia pid takie  
połuczenie je to wže hrunt. Narid uznaje po-  
trebu takoho połuczenia, i ne je jemu protywny,  
jak buw može dawnijske. Wyniatkowe położenie  
tepericznych obszariw dwirskich, ne dajet sia  
niecóm sprawdaty, boż ono protywne zasadi  
samouprawnenij, opyracyzysia samo soboju na  
autokratyzmi, jest protywne sprawedywosty, bo  
zwalniaje dejakych hromadżan probuwajuczych  
w toj samoj miscewosty, społuczenych intere-  
samy z toju samoj hromadoju majže wid wsich  
hromadskich tiahariw a ne dasť sia zapereczyty,  
szczo i wlastyteli obszaru dwirskoho z duże  
mnohych instytucyj hromadskich, kotri dneś  
sama hromada nyni uderżnje, w duże wełykoj  
miri korystajut, kołyż dekotri reformatory po-  
klykujut sia na inczi prypisy, obowiazujuczi po  
za meżamy naszoho kraju, to najže i meni bude  
wilno wkazaty na ti prypisy inczych krajiw,  
kotri widnosiat sia do wlastiteliw obszariw dwir-  
skych. Kromi naszoho kraju tylko Bukowynu  
de system okremoho zastupnyctwa obszariw dwir-  
skich istnuje na Morawi, jest tilko takoj okre-  
misznosty, ale bez wsiakoho zwilnienia z tia  
hariw hromadskych, w inczych krajach toj okre-  
misznosty zowsim ne majete.

Panowe, nyni wije wže inszyj duch i ciła  
suspilnist' widczuwaje potrebu pořahodzenia toho  
pytania, ale tilko na zasadach pownoj riwno-  
uprawnosty, ale ne w innyj sposib, jak na pid-

stawi riwnomirnoho ponoszenia wsich tiahariw  
hromadskych czerez obszary dwirski razem z hro-  
madamy selskimy, a obszaram dwirskym (se jest  
riez kożdomu zwistna), rozchodyłoby sia własne  
o tu formu, o toj sposib toho pořuczenia, jeś' to  
pytanie dla nych duże ważkie i pytanie to na-  
leżyť z ciłoju powahoju ta i zymnoj krowiu  
traktowaty ta riszaty. Ja Panowe w komisiji  
wyskazaw moju hadku pid tym wzhladom, opy-  
rajuczy sia na takim ustroju, w kotrim by wlast'  
uchwalajucza wid wlasty wykonajuczoj zowsim  
buła widdilena. Skazaw ja, czyby w danym słu-  
czaiu ne buło wlastywym peredaty prowod wła-  
sti, uchwalajuczej w ruki wlastytela obszaru  
dwirskoho. Teorya taja — wyraźno kažu teorya —  
zaniata zistała czerez mene z ustroju dejakich  
niemickich hromad. Tuju tworeju podał ja jako  
moju lycznu hadku, bo znaju szczo pořuczenie  
a radsze inkorporowanie obszaru dwirskoho  
može majže w wsich wlastytelach bilszych po-  
sidlostej neumołymych protywnykw. Ot pered  
chwileju czuly my z ust Grafa Stadnickoho,  
szczo win o pořuczeniu obszariw dwirskich z hro-  
madamy ani czuty ne chce. Sły otžež hro-  
mady streniat', do takoho pořuczenia, to musiat  
buty pryhotowani, szczo choczyby wony zastere-  
żenia swoji ad minimum zredukowały po sto-  
roni bilszoj posilosty sympatiji ne znajdut, bo  
tam na seryo toj zamir pořuczenia obszariw  
dwirskich z hromadamy selskimi zowsim ne  
istnuje. W tym wzhladi jeśm duże wełykym  
sceptykom, ja ne wiriu w ustupczywist wlasty-  
teliw obszariw dwirskych, bo znam, szczo toje  
pořuczenie musyt' potiahnuty za soboju riwno-  
mirnyj rozklad wsiakich tiahariw hromadzkych  
a o tych dneś nikto znaty ne chce. Koby za  
tym pryncypom ne stojala kwestya kosztiw —  
može buty pohodżenoby sia skorsze, a tak ne  
chotiat ony piddaty sia pid kermu hromadsku,  
dlatoho ja dumaju, szczo o pořuczeniu ne može  
buty besidy. Tu i najdalsza iducza ustupczy-  
wost' hromad ne pomože.

Ja moi Panowe szukaw za formoju toho  
społuczenia, popaw sia na taku formu, czy wo-  
na dobra czy zła to riez krytyki to riez osudu  
ciłoj suspilnosty, ale w kużdom razi wona wid-  
dała meni prysłuhu, bo na nij zrobyw ja do-  
świd, szczo i najdalsze iducze ustupky z storony  
naszych hromad na nycz ne zdadut sia, bo bil-  
sza posidlost, wzhladno obszari dworski ne po-  
czuwajut sia szczo hromadianamy, bo take po-



luczenie ne leży i w ich interesi i wymahaje widnych żertw, welykich żertw, do kotrych wony na dili ne tak hotowi jak howorjat.

Słyby odnak społuczenie hromady z obszarem udao sie, buwby to perszyj krok weduczuj do dijsnoj reformy naszych hromad, ja dumaju, szczo słybyśmy buducz reformu obmeżyły tilko do połahodzenia toho pytania na tli miscewoj hromady, słyby my i potrafiły jeho riszyty tak, aby ono wdowolyło odnu i druhu storonu, to mohłybyśmo czekaty na perewedenie dalszorej reformy, bo utworenie hromad zbornych okazałyby na dowhi lita zlysznym.

W połahodzeniu toho pytania baczu ja, sut reformy bo zostawljuczy hromadu tak jak zona dneś jest z wsimyj jej tiaharamy, a składjuczy na niu obowiazok nowyj, uderżania nowych organiw dla policyi i poruczonocho obsiahu diłania, bułoby po moij dumci hrichem suprotyw toj hromady, bo narażałoby jeju na duże welyki koszt a chosen z toj organizaciji buwby minimalnyj, nijakyj.

Druhim krokom bułoby zawedenie kontroli nad uprawoju hromadskoju jaku zawela doliszna Austrya na pidstawy zakona z 1888 roku; zakon toj wkładaje na Wydił krajewoj obowiazok kontrolowania wsich hromad, daje jemu prawo karamy zmuszaty zwernostyka Rady hromadzkiej do spowniuwania obowiazkiw czy to własnocho czy poruczonocho obsiahu diłania.

U nas taja kontrola może ne wykonuje sia?

O skilko meni zwistno, Wydił krajewyj wid dowszoho czasu, imenno wid 2 lit nawit w słuczaju de hromadiane toho domahajut sia, zapowniajuczy zwrot hrosziw, ne choce nawit niczoho czuty o perewedeniu kontroli.

O Wydiłach powitowych ne choce howorjaty. Wony do toho w perewaźnoj czasty okazały sia nezdibnymi.

Skažu o nych to, szczo skazaw czen Wydiłu krajewoho i szef Departamentu hromad w komisiji: sut Wydiły powitowi, kotri mymo najlipsiszorej woli ne w syli perewesty toj kontroli bo po prostu ne znajut jak sut inczi, kotri zowsim ne perewodziut chozby mohły, a sut i taky kotri perewodiat ale wdowolujut sia tilko czystymy formalizmamy, perehladnieniem jakichś tam knyżok, ta pośwideniem, szczo kontrola sia widbuła, na tych formalizmach prostych wse sia kinezyt. Taka kontrola żadnocho chosena

ne prynosyt, ale kontrola należyta, z pouczeniem hromad i hromadskich orhaniw społuczona, mohłaby wnesty ne odnu hromadu na lipszu dorohu.

A wżeż najpilniejszym diłom je reforma pysarskoho orhanu zwernosty hromadskoj, bo sły toj orhan ne bude uniatyj w pewni zakonni formy, to o orhanyzaciji hromady czy to miscewoj czy to okružnoj szkoda nawit howorjaty.

Kożda administracya hromadska prywodyt za soboju diłowodztwo kancelaryjne. A sły do wedenia toho diła nema widpowidnocho, nema własnywoho ta sowistnocho orhanu, to wsiaka reforma w praktyci apada i znydija.

Raz my sia zdołuły na toje, szczośmy uchwałyły zakon o pysarach hromadskich.

Odnak ne nasza wyna, szczo win ne uwiszow w żytie. Zawynulo prawytelstwo, szczo zakona namy uchwalenocho do sankcyi ne predložyno.

Ale toje widkłonne zachowanie sia prawytelstwa ne jest szcze dostatecznu pryczynoju, szczo byśmo na tim polu niczoho ne robyły.

Należyt domahaty sia wid prawytelstwa, aby wono sły jeho ne wdowolaje zakon namy nechwalenyj, własnyj swij projekt wnesło. Na kożdym słuczaju powynen Wydił krajewyj tuju sprawu rozsmotryt i sredstwa na połuszczenie toj hałuzy administraciji krajewoj, toho orhanu administraciji hromadskoj, Sojmowy z własnoj inicjatywy podaty.

Czertwertym krokom na poliu reformy zamirenoj bułoby toczne oprydilenie hranyč poruczonocho obsiahu diłania. Kożdomu zwistno, szczo na tim polu je cikowytyj chaos. Poruczonyj obsiah diłania siahaje dneś tam de ho starosta choce i maty kińczyt sia tam, de starosta i de wpodoby.

Pozytywnich perepysiw na toje ne ma. Należałoby otže w tim wzhladi potiahnuty dokładnu hranyciu, aby kożdym wijt, kożdym pysar kożdym hromadžanyu mih toczno znaty, jak daleko win siahaje. Stypulacya i zakonne unormowanie widnosyw miż hromadoju a własnymi prawytelstwennymi jest konceze potrebne, bo z ohladu na superwienienju orhaniw prawytelstwennych suprosty hromad naszi zwernosty sut, budut nemieczni. Dneś jest w tych sprawach ostateczno riszuczyn hołos starosty. Skoro win skaže musyte zrobyty, to musyt buty зробlene



bez ohladu czy nakazane diło należyt do hromady czy ni. Postawienie norm w tim wzhladi dokończe potribne, aby hromada w danym sluczaju mohła poklykaty sia na zakon, ta mohła perechaplajuczomu sia Starosti skazaty: to do nas ne należyt, to zrobit sobi sami pane Starosto, ne nakidajte nam diła, kotre ne należyt do nas

Ostatne szcze potribuje reformy, i to radykalnoj, to postupowanie naszych włastej prawytelstwennych suprotyw ludnocy w zahali a zwerchnocy w hromady w osobennocy. Jak traktuje sia nasz narod włastiamy prawytelstwennymy, chyba toj o tim ne maje wyobrażenia, kotryj ne stykaje sia z włastiamy i orhanamy tymy.

Tak jak w znosynach prywatnych, tak samo i w znosynach urjadowych, postupowanie włastej derżawnych suprosty zwerchnocy hromadnych, ne to nekorektno, ale w duze mnohych sluczajach prosto nehumanne ony to wynni, toje ich netaktowno postupowanie szczo ny ni naszi zwerchnocy hromadki ne spowniajut swoich obowiazkiw, szczo wony jako urjady naskriż zdemoralizowani. To mence bilsze tiji zli storony naszoj uprawy hromadkoj, kotri toczat teperisznyj nasz ustrij hromadki.

Suprotyw nych poprawa, kotru projektuje komisja w rezolucyach swoich, slyby na zasadach nymy obniatych mała buty osnowa, nyj ustrij hromadki ne nastupyt, poluczszenia, kotre obiciuje sobi komisya ja ne wydzu, bo ti zasady ne wchodiat do zereła teperisznoho zła. Može dekotri hałzy policyi miscewoj budut czerez nowyj organ lipsze wykonywani, može poruczenyj kruh dilania bude spownianyj tak jakby to spowniaw sam starosta, to ja przyznaju, ale czerez toje samo ne pošliduje szcze sanacya ciłoho ustroju hromadkocho, sumniawaju sia, boż hromady teperiszni a jak ich nazywaje projekt p. Rutowskocho i sprawozdanie komisyi miscewi, lyszyty sia musiat, tabysmy samymy jak dneś bez wsiakoj kontroli, własnym sylam ostawieni o tych samych sredstwach materyalnych i tak samo jak dneś wsimy doptani, staty sia musiat pryczynuju zakonnoho upadku. Okružni hromady ne mozut buty uniwersalnym likom na wsiakoy choroby naszoho organizmu.

Suprotyw toho, ne možu inaksze jak protyw rezolucyom hołosowaty, poneže ony ne widpowidajut toj ciły, jaky każda reforma stawyty

sobi musyt, t. j. poluczszenia teperisznoho ne-widradnoho stanu.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Ze względu, że będzie niejednokrotnie sposobność o tej tak ważnej sprawie mówić w Wysokiej Izbie, ze względu dalej, że wskutek ciągłego przeciągania dyskusyi w tej sprawie, musiałoby wiele innych spraw spaść z porządku dziennego, — stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi z tem, żeby mowcy zapisani do głosu za projektem mogli wszyscy przemawiać.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Głos ma p. Rutowski jako zapisany.

Ponieważ o godzinie 5. ma być pogrzeb ś. p. Sawczyńskiego, na który wielu posłów życzyłoby sobie pójść, prosiłbym żeby Szan. mowca skończył rzecz swą do trzech kwadransów na 5. (Wesołość.)

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Ja sam nie miałem zamiaru długo uwagi Panów nadużywać.

Zdaje mi się, że w tem stadyum, w jakim się ta sprawa dzisiaj znajduje, istotnie wiele słów tracić nie należy.

Zdaje mi się, że przedewszystkiem należy powitać fakt jeden, fakt już niewątpliwy, że przekonanie o niezbędnej potrzebie reformy stosunków naszych gminnych, podstawnego ustroju naszego społeczeństwa stało się prawie powszechnem.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że to, co komisya Wys. Izbie przedkłada jest dziełem kompromisu, jest dziełem składowem, nie jednego ducha i jednej myśli, jest czemś, co miało dogodzić wszystkim i przez różne trudności chwili nas przeprowadzić. Ale jednak i to nie może ulegać wątpliwości, że kilka zasadniczych myśli, w tych wnioskach, które komisya gminna przedkłada Wysokiej Izbie, są myślami, są zasadami, których wczoraj nie było, które są wywalczone, które są nabytkiem, postępem niemalym na drodze reformy.



Objawy, jakie słyszeliśmy dziś z wszystkich stron prócz bardzo odosobnionych głosów dowodzą, że to poczucie jest powszechnem a musi sięgać głęboko w kraj, skoro tutaj żadna donioślejsza opozycja się nie wytworzyła.

Wnioski, jakie komisya gminna przedkłada, są dziełem kompromisów, nie określają jasno czego się chce, nie stawiają wytycznej prostej Wydziałowi krajowemu, według której ma pójść przy tworzeniu ustawy lecz wskazują tylko kilka zasadniczych punktów. W tych zasadniczych punktach też należy szukać jądra rzeczy. Dlatego ja przede wszystkim pragnąłbym, żeby Wydział krajowy, gdy otrzyma to polecenie Wysokiego Sejmu, nie pojął tych wniosków inaczej, żeby nie pojął ich literalnie, jako dyrektywę szczegółową, wiążącą mu ręce zupełnie, którą należy wykonać dosłownie. Komisya niestety nie była dość jednolitą, aby te wnioski, które przyjęła, były ostatniem słowem dla Wydziału krajowego.

Nie chciałbym jednak także, żeby nieporozumienie miało iść dalej, nie chciałbym, żeby sądzono, że skoro ja jako wnioskodawca jednego wniosku przedłożonego tej Wysokiej Izbie, podpisałem się na wnioskach komisji, uważał je za takie, z którymi mógłbym się zgodzić zupełnie. Uważam je za środek, który nam umożliwi pójście solidarne, który umożliwi, że Wysoki Sejm w tej chwili wypowie kilka zasad.

Nie wątpię Panowie ani na chwilę, że Wydział krajowy, wypełniwszy swoje zadanie, przyjdzie niezadługo przed Wysoki Sejm z elaboratem z ustawą skończoną i dopiero wtedy rozpocznie się właściwa walka. Ale i dziś, kiedy odsyłamy to polecenie do Wydziału krajowego, to musimy szczerze i otwarcie powiedzieć, w jakich granicach wypowiada wniosek tu przedstawiony myśli nam wszystkim wspólne, a gdzie zaczyna się różnica.

Dobry dał przykład p. hr. Stadnicki. Przypomniał najprzód i miał do tego prawo, że stronnictwo, które energicznie i z całą samowiedzą reformę gminną w tej Wysokiej Izbie przedstawiło przed laty, to stronnictwo znalazło dziś tę reformę proponowaną przez inne ręce, przez inne usta, przez innych ludzi, przez grupę nie tej samej barwy, jednak powitał to, że sprawa napowrót jest poruszona, że napowrót się toczy, wyraził to przekonanie, że reforma

pójdzie dalej, że nie jest do powstrzymania. Ja Panowie chcę z równą jasnością wypowiedzieć, co myślę, bo nie jestem w tem położeniu, że bym potrzebował myśli ukrywać, że bym potrzebował ogólnikowych wyrażań, że bym potrzebował elastycznych frazesów na pokrycie tego, czego ja chcę. Czego ja chcę? Co według mego przekonania jest potrzebne i co może zaradzić wiele złemu w tym kraju — to wypowiedziałem jasno, starałem się skodyfikować ustawę, aby wszyscy wiedzieli czego pragniemy, aby wszyscy wiedzieli jak ten ustrój by wyglądał, gdyby ustawa w życie weszła. Różnica między nami, którzy będziemy głosować na jedne i te same wnioski jest niezawodnie wielka, różnica wypowiedziana w kilku słowach wydaje się czemś bardzo obojętnem a jednak dużo jest jeszcze do pogodzenia, ta różnica nie jest taką, ażeby jakąś chwilową koalicyjną formułką, jakimś momentalnym pomysłem ją pokryć. Tu potrzeba koniecznie, aby myśl reformy, poczucie jej potrzeby przeniknęło wszystkich, potrzeba, abyśmy się skupili w spokoju i zastanowili się nad tem, czego kraj potrzebuje przede wszystkim.

Wtenczas może potrafimy znaleźć jedną formułkę, któraby nas wszystkich połączyła. Reforma jest potrzebną, potrzebną z dwóch powodów, najpierw z powodów ściśle administracyjnych, a powtóre z powodów wyższych daleko sięgających z powodów społecznych i narodowych.

Z pierwszymi załatwię się bardzo prędko. Reforma jest potrzebną, bo dzisiejsza gmina nie jest naszą, jest słabą, nie podola swoim zadaniom, bo nie posiada ani dostatecznych środków materyalnych ani duchowych, aby tym zadaniom sprostać mogła. Że tym zadaniom nie podola, że im odpowiedzieć nie może jest zupełnie jasne dla tych, co badali dzieje tej ustawy, co porównali tę ustawę, która może dobrą była w innych krajach ale nie w naszym kraju. Ona może być może dobrą dla tych krajów, gdzie w procesie tworzenia się nowoczesna gmina powstała z wielu jednostek osad, gdzie wytworzyła się już dawniej gmina zasobna, silna, często potężna i gdzie z takiego materiału zbudowano dopiero dzisiejszą gminę. Dlatego nie dziwię się, że w całym szeregu krajów koronnych gmina jest dobra, a nawet doskonała, a nie jest taką u nas, gdzie kazanó nagle być gminą gromadzie wioskowej,



gdzie nazwano gminą lada osadę o najdrobniejszej zaledwie z kilkunastu składającej się domostw o garstce ludności bez sił, inteligencji i podatkowych. Gmina nasza nie może być tem, czem są gminy innych krajów, owe olbrzymy społeczne, owe bogate ogniska przemysłu i handlu zachodniego.

Że gmina nasza nie spełni swych zadań, o tem wszyscy wiemy. Jest to rzecz, o której wszyscy mówią, chociaż nikt temu zaradzić nie może. Powtarzam, że gmina żadnego ustawą przekazanego zadania nie wypełnia, że zaledwie spełnić musi to, co podlega nieustannej kontroli Rządu, spełnia zaledwie zlecenia państwa bez żadnego wynagrodzenia. Po za tem gmina galicyjska nie wykonuje nic i wykonać nie może. Osłabiliśmy ją przez wyjęcie obszarów dworskich, uczyniliśmy ją bezsilną, niezdolną do sprostania swym zadaniom. Mimo tego wszystkiego, co mówiło dwóch szanownych mówców, kto się przegładnie gminie w kraju naszym, musi powiedzieć, że nawet z punktu administracyjnego gmina dzisiejsza nie jest w stanie spełnić swego zadania. Na owe cytaty, na które się powołał mówca z wschodniej galicyi muszą odpowiedzieć, że nie potrzeba głęboko sięgać, niech szanowny mówca przegładnie nie wypadek jeden albo drugi, niech przegładnie o ile możności większą część powiatów galicyjskich a przyjsć musi do przekonania, że na tej drodze, na którą wskazuje, sanacyi nie ma.

Zacytuję mu przykład nie jednego wójta ale powiatu i tak n. p. z powiatu zaleszczyckiego Mam przed sobą ostatnie sprawozdanie. Od czasu rządów autonomicznych, przeprowadzono 274 dochodzeń dyscyplinarnych przeciw zwierzchnościom gminnym, ukarano 216 zwierzchników, 18 funkcjonaryszów, usunięto 32 wójtów i 8 funkcjonaryszów gminnych.

Panowie, takich powiatów wskazałbym cały szereg. Jeżeli coś podobnego widzimy, czyż mamy drobnymi lapaliami, łataniną ustaw zaradzić? Zdaje mi się, że obiektywny, spokojny sąd o stosunkach kraju naszego musi przekonać, że nawet pod względem administracyjnym sanacya musi iść głębiej. Jeżeli się przysłuchamy wywodom o gminie w tej Wysokiej Izbie, to trzeba powiedzieć, że nawet o wielu zadaniach, które gdzieindziej gmina spełnia, które należą do najważniejszych gałęzi działalności ustroju gminnego nawet u nas nie słyhać, bo nawet

elementarnym obowiązkiem, jakie ma gmina jako jednostka administracyjna, jako pierwsze kółko w maszynie państwa zadaniom bezpieczeństwa osoby i mienia, elementom ładu i porządku albo bardzo mało albo wcale nie podoła

O wszystkich innych zadaniach, które stały się polem, na którym gmina w całym świecie oddała i oddaje znakomite usługi i mowy być nie może. Gdzież tu mówić o tych wszystkich zadaniach, które gdzieindziej gmina spełnia na polu szkolnictwa, na polu humanitarnem, na polu ekonomicznem, na polu kulturnem i t. d.? O tem dziś nawet mowy być nie może, bo gmina nasza dzisiejszymi środkami temuby nie sprostała

Słowem, najprzód pod względem ściśle administracyjnym musimy wypowiedzieć, że dzisiejszy ustrój gminny absolutnie nie jest odpowiedni. Skoro zadań gminy nowoczesnej absolutnie niema ani czem, ani kim wypełniać, skoro wykonanie tych zadań jest wręcz niemożliwe, to i szukanie sanacyi w polepszeniu i powiększeniu kontroli jest iluzją, bo żadna kontrola nie jest w stanie zastąpić tego, co gmina sama w sobie mieć musi. Gminie trzeba innych sił, aby wszystkim tym zadaniom sprostać mogła.

Cóż dopiero, jeżeli przejdę na pole drugie, dla mnie ważniejsze. Niezawodnie jest to rzecz niełatwa mówić o tem, można łatwo być źle zrozumianym, trzeba ważyć każde słowo, a jednak wypowiedzieć trzeba koniecznie. Dzisiejszy ustrój gminy pod tym względem absolutnie nie odpowiada zadaniu. Powiedział to p. Stadnicki. Nie odpowiada on w czasach spokojnych, cóż dopiero będzie, gdyby się ten spokój miał skończyć.

W dzisiejszej gminie rozdarto te żywioły, które od wieków się łączyły, rozdzielono je od siebie a nawet postawiono je przeciw sobie. Dzisiejszy ustrój odebrał gminie wszelki zasób sił intelektualnych i podatkowych, a nałożył olbrzymie ciężary, którym sprostać nie potrafi. Oddzielił tych, których rolą było od wieku reprezentować ten naród, być jego żywiołem państwowym, jego rycerzem i żołnierzem, jego administracją, jego sądownictwem, od masy ludowej, i skazał obydwa czynniki na zupełne odosobnienie.

Powiedziałem już w pierwszym wystąpieniu w tej sprawie w tej Wysokiej Izbie, że są może niejaki przyczyny usprawiedliwiające, dla



których się w r. 1866 na taką narzuconą ustawę zgodzono, bo było warunkiem przyjąć taką ustawę, jeśli się nie chciało czekać długo, może za długo w ogóle na jakiś stan prawny na wsi, i inni, a było ich sporo, może najwięcej, zgodzili się niestety na taką ustawę, bo ona była wygodną. Ci powołali się, że i w innych krajach niektórych wydzielono obszary dworskie z gmin. Mogli powiedzieć: po naszej stronie stoją przykłady z innych krajów, a przedewszystkiem świetna powaga administracyi krajów pruskich.

Ale już wtedy z 2 stron Izby podniesiono i z naciskiem wypowiedziano, że to jest metoda zła i zgubna. I to pierwsze spostrzeżenie, jakie wypowiedział poseł z tamtej strony Izby, jakoby ta myśl była własnością tamtej wyłącznej strony Wysokiej Izby jest mylną. Ale istotnie odtąd przedewszystkiem tamta strona Wysokiej Izby myślała i projektowała reformę administracyjną. Ale nie chcę wracać do tych dziejów przeszłych. Nie chcę tych wszystkich faz na nowo podnosić, boby mi czasu na to zabrakło, boby mi musiał w niejedną przykrą stronę uderzyć.

Ale Panowie, to jedno muszę powiedzieć: jeżeli w tej Wys. Izbie postawiono tę reformę, to trzeba sobie zadać pytanie, czy nie była ona zbyt jednostronna, zbyt partyjną i zdaje mi się, że przyszły historyk musiałby odpowiedzieć: Tak było! I to powód niepowodzeń projektów reformy stronnictwa, do którego należy p. hr. Stadnicki.

Otóż w te same błędy popadać nam nie potrzeba i nie wolno. Ci którzy się teraz biorą i wziąć mają do reformy od samego korzenia mieli czas zastanowić się nad przebiegiem wypadków, spoglądać na kraj i przyjść do przekonania, że reforma nie może iść po kraju na przelaj, że musi się liczyć z czynnikami i znaleźć taką formułkę, na którą i Wschód i Zachód i Polak i Rusin zgodzić się musi.

Otóż znajdzie się ta formuła i mam to przekonanie, że potrzeba niedługiej walki, aby narzeszcie zwyciężyła ta myśl, że skoro jesteśmy w kraju, którego granic myśmy nie oznaczali, który ma skład dość niefortunny to musimy myśleć sami, musimy podać sobie w Sejmie ręce, musi się porozumieć wschód z zachodem i obmyśleć coś, co wszystkim będzie dogodnie. Mówię to, jednak prosząc, aby nie przesądzać dziś o wszystkim, wypowiadać ostatnie słowo, abyśmy

wszyscy idąc do domów, rozchodząc się po kraju, o reformie myśleli, przeglądali stosunki całego kraju, ale abyśmy dziś nie przesądzali przedwczesnie i partyjnie.

Ja chętnie odstąpiłem od żądania, by przyjęto za podstawę, za substrat moją ustawę, chociaż przyszedłem z gotowym projektem ustawy nie dlatego, żeby ktoś był wykazał jej wadliwość, bo poważnie nawet nikt nie usiłował krytykować ale dlatego, że nie chciałem walczyć ani narzucać czegoś, co dla wielu było zbyt nowem.

To też pragnąłbym także, aby z każdej strony tej Wysokiej Izby stanowisko dziś zajęte nie było tem ostatniem, aby każdy, co wyjdzie z tej Wysokiej Izby powiedział sobie, że nie może żądać, aby myśl jego w całości została przyjęta, lecz trzeba znaleźć coś, co nas połączy a połączyć nas może jedno, myśl, która musi być tylko jedną, dla prawej czy lewej strony Wysokiej Izby stanowczo myśl konserwatywna, — myśl narodowa.

Myślmy o reformie wszyscy — w całym kraju. Ale ja pierwszy jestem przeciwnikiem tego, abyśmy mieli reformę tak trudną, tak niesłychanie doniosłą i ważną rzucić tylko na szalę opinii poszczególnych części kraju. Nie mamy starych województw, nie mamy starych ziem nasyżych, jesteśmy podzieleni na kawałki, powiaty, na konstrukcyje nowe bez tradycyi dziejowych narodowych; nie rzucajmy reformy tej na sądy i opinie takich kawałków ziem, tych jednostek, konstrukcyi arytmetyki nowszych czasów. A jednak boję się, aby z tej Wysokiej Izby nie poszła po kraju ta myśl: „najprzód rewidujemy na powiatach, przesądźmy wszystko“ bo boję się, że wtenczas nie zapanuje i nie zagóruje nad pracą reformy myśl, która musi być jedną i jednolitą dla całego kraju.

Kiedy w komisji do wniosku subkomitetu postawiono wniosek dodatkowy, aby jeszcze gdy ustawa będzie gotową. Wydział odniósł się do powiatów, walczyłem przeciw temu dodatkowi, gdyż bałem się odzycia tej powiatowej zaściankowości, abyśmy reformę kraju zamiast podjąć śmiało w Sejmie, zamiast oddać w zupełności reprezentacyi całego kraju, abyśmy nie chcieli hazardować na przesądzanie jej po drobnych odłamach tej ziemi.

Kiedy powiedziano: polecimy Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył ustawę, a dalej do-



dano: ty zaś Wydziale krajowy, gdy ustawę wykończysz, oddaj ją na sądy powiatów, to ja bałem się tego dodatku. On przeszedł i ja wiem, że go Wysoka Izba przyjmie.

Bałem się tego dodatku, aby nie był cofnięciem się po za wyniki nauki dziejowej, wstecz poza naukę jaką z dziejów wynieść nawet byśmy powinni. Kto się tym dziejom przyglądał, musiał powiedzieć, że jeżeli Sejm i statut radoski r. 1505, powiedział, że niewolno nihil novi ustanowić tylko za uchwałą pełnego Sejmu, to każdy z dziejów musiał wysnuć tę naukę, że powodem wypadku nowego było to, że sejmiki i powiatowszczyzna zaczęły decydować o rzeczach krajowych, że najzbawienniejsze dla całej Ojczyzny reformy padały uporem cząstek kraju, protest kawalców kraju targał zbawcze konstytucye.

Jabym się bał, aby ktoś nie wstał i nie powiedział: „statuimus ut deinceps nihil novi sine consensu“ mojego powiatu constitui debeat! Dlatego przyjmijcie ten dodatek ostatni, lecz chcę go interpretować w najlepszej myśli, że to jest hasło do powiatów, aby poznały że reprezentacya kraju, Sejm uznał reformę gminną za konieczną, aby powiaty myślały o tem, co jest potrzebne i przedtem zanim ustawa będzie gotowa, przysłały Wydziałowi krajowemu swoje spostrzeżenia i materyały, które pod tym względem będą z pewnością najcenniejsze ale nie w tem znaczeniu, aby powiatom oddane było prawo wyrokowania o tych ustawach, które są potrzebne dla całego kraju

Przechodzę teraz do kilku zasadniczych myśli. Zgoda jest pod tym względem, że reforma inaczej nie jest do przeprowadzenia, jak tylko przez objęcie obszarów dworskich, gmin, przez połączenie więcej jedno i dwurzędnych w zbiorowe organizmy. Zgoda jest powszechną, że ta reforma nie może być inaczej podjętą, jak na tym kardynalnym warunku, że ten nowy ustrój będzie obciążał wszystkich równo i jednakowo.

Co poza to idzie, tam już zaczynają się wątpliwości. Wedle mego najgłębszego przeswiadczenia, reforma będzie zdrową i reforma spełni swoje zadanie daleko idące tylko wtenczas, jeżeli istotnie stworzy gminy, a nie okręgi gminne. Tu chodzi pozornie o słowa ale słusznie p. Stadnicki powiedział, że w nich jest esencya. Chodzi o stworzenie gminy tj. ciała zbiorowego,

które obejmie szereg zadań tych, które dziś spoczywają na gminie jednostkowej. Jeśli tej zasadniczej myśli nie przyjmujemy, to nazywajcie jak chcecie tę konstrukcyę, ona nie będzie naszą i nie będzie odpowiadać celowi, bo pierwej czy później ściesni się i skurczy, że kto wie, czy z niej wyjdzie coś więcej jak okręgi policyjne, a darujcie Panowie, ale ta konstrukcyja pruska stworzona na to, aby ludność polska, warmaska, litewska, kaszubska była trzymana w karchach przez amtsvorsteherów i landratów to ta konstrukcyja na naszym gruncie nie jest ani potrzebna ani dobra.

Nie zgodzę się z tem, co mówił p. Stadnicki, że wtenczas kiedy z jego stronnictwa myśl podnoszono, że ją w tak ciasnych granicach pojmwano. Nie pamiętam, czy p. Stadnicki zasiadał w tej grupie, jednak muszę wyrazić to przekonanie, że myśl ta nie była przewodnią Adamowi Potockiemu nie była przewodnią tym mężom, którzy stali po stronie gminy zbiorowej w r. 1866 i ta myśl nie była myślą przewodnią tych, którzy się gromadzili u Królewika w Krakowie, którzy razem radzili jaki byłby potrzebny ustrój tego kraju, aby odpowiedział tym myślom i tym zadaniom, o których wiemy i których potrzebę czujemy. I wtenczas obejmowano daleko więcej i wtenczas ta myśl liczyła się z warunkami politycznymi. Jeśli w kilka lat później oni w tej Izbie ciasniejszy projekt podawali, to dlatego, że z tego pierwotnego swego „zarysu organizacyi“ władz administracyjnych w Galicyi zapomnieli o kilku kardynalnych postanowieniach, które były pierwotnie w nim zawarte.

Jeśli te wnioski ówczesnego „stronnictwa reformy“ co do reformy administracyjnej padały w r. 1876 i w r. 1881. to dlatego, że brakło szeregu różnych zasadniczych postanowień. Wyniesiony przeciw rewolucyjnej polityce żądającej, a przedewszystkiem szerokiej autonomii nawet ten zarys z r. 1871 musiał powiedzieć: że „namiestnik jest odpowiedzialny Sejmowi krajowemu za wykonywanie przynajmniej ustaw krajowych“. Później już i tego nie było.

Otóż, jak długo tego nie będzie, to Panowie o reformie tak pomyslniej mowy w tym Sejmie nie będzie. Jak długo powiemy sobie, że obetniemy zasady kardynalne, podstawy gwarancyi prawno-politycznej, a chcemy mimo to zrobić taką konstrukcyę administracyjną, która



byłaby dobrą w krajn samodzielnym, to się łudzimy.

Tego instykt narodowy nie przyjmie, bo nie będzie chciał hazardować się na całą zmienność wiatrów u góry i tych dorobków samorządnych narodowych nie postawi na żadną kartę.

Przedewszystkiem zaś taki projekt reformy nie odpowiadałby pierwszej zasadniczej intencji tej reformy. Jesliby chodziło o naprawę administracyi samej, to istotnie może przez drobne ulepszenia, powiedzmy n. p. przez „uniwersytety pisarkie“, dla pisarzy gminnych, przez powiększenie środków kontrolnych możnaby uleczyć, to i owo, ale czyż tylko o to chodzi?

Chodzi o to, aby napowrót były gminy tem, czem być powinny, t. j. pierwszą szkołą wspólnego bytu politycznego wszystkich warstw i wszystkich czynników społecznych. Ale na to potrzeba sanacyi gminy, potrzeba aby złączyło to, co było rozdarte i co każde z osobna zdrowieć nie może i nie potrafi. Trzeba na to reformy gminnej, aby napowrót gmina stała się „szkołą elementarną“ życia politycznego, jak ją nazwał Toqueville. Jeśli stworzymy okręgi policyjne, chociażbyśmy je nawet upstrzyli inną nazwą, aby się nie wydawały policyjnymi, choćbyśmy je wyposażyli czemś więcej i dali na czele urzędników „uczonych“, to będą to biurokraci uczeni i płatni, ale nie będą to czynniki obywatelskie i narodowe, i tym rękami administracyi kraju naszego nie oddamy. Mam to przeświadczenie, że z takim projektem postąpiłby jutro Wysoki Sejm tak samo jak wtenczas, kiedy próbowano eksperymentu przed kilkudziesięciu czy kilkunastu laty.

Nam potrzebna jest reforma u podstaw, któraby to wszystko złączyła na powrót, nam jest ona potrzebną, bo widzimy, że jednak bez tej obecności, bez tego współdziałania tego czynnika, który reprezentuje tę myśl narodową, reprezentuje ważną siłę społeczną i tę inteligencyę kraju, gmina się nie podniesie pod żadnym względem, cywilizacyjnym ani ekonomicznym, ani żadnym i że u dołu brakuje współdziałania tych starszych w rodzinie i że ten rozwój u samego dołu całkiem sobie zostawionym być nie może, bez szkody jego samego przedewszystkiem. Bo czasem tu i ówdzie mógłby pójść na manowce i byłby wyzyskiwany przez tych poduczonych nieuków, którzy mu szepcą w ucho różne myśli, których

nie rozumie i nie zdoła przetrwać a które szkodzą jemu, przedewszystkiem krajowi, całości kraju i obu narodowościom tego kraju. Tylko przez połączenie tych wszystkich żywiołów razem w jednej wspólnej robocie, przez zaprzęgnięcie tych wielu inteligentniejszych, zamożniejszych, niezależniejszych do tego pług administracyi u samego dołu, możemy uzyskać to, o co chodzi.

Jeżeli z góry sobie powiemy: „Kiedy tak, to stwórzmy tę gminę, ale urządzmy się wygodnie, zapłacimy dobrego urzędnika, niech prowadzi tę gminę“. Jeżeli tak chcecie, to Panowie samej reformy nie podejmujecie. Jeżeli reforma nie będzie niesiona tą myślą, że tu chodzi o to, żeby na jednej ławie radnej zasiadł szlachcic z chłopem, żeby ich związać w jednej wspólnej robocie, to ta cała robota nie jest warta.

I ja się boję, żeby jednak w pewnej części kraju ta myśl, — nie tyle myśl egoistyczna, żeby skąpić ofiarności, bo, zdaje mi się, to już jest przewalczone, już po tych głosach, które tu słyszeliśmy, o to walczyć nie potrzeba, — ale ta myśl „wygody“ chwilowej i niewiary w siebie nie była jednak jeszcze wielką zaporą reformy.

Wszystkie doświadczenia wskazują i głosy ludzi nauki, doświadczenie z dziejów, przykłady w innych częściach naszego narodu w daleko większych opałach i warunkach żyjącego mówią, że gdzie tylko chce ten żywioł zamożniejszy, inteligentny odegrać jaką rolę, to z pewnością odegrać musi, że ten wpływ u dołu niech go tylko chce, to go nie minie.

I powiem Panom, boć to mówił Rusin, p. Teliszewski w komisji gminnej, te same słowa, — a z pewnością z jego ust te słowa są bardzo cenne, „że chybaby nie chcieli toby nie mieli tego wpływu“ — o jakie chodzi, byłiby wójtami, byłiby wybierani z pewnością. Mam to przeświadczenie, że jak w Królestwie tak wszędzie w mnóstwie gmin kraju naszego, gdyby tylko schylili się, gdyby chcieli popracować i poświęcić trochę pracy u dołu, to byłiby w stanie takie stanowiska zdobyć bez narzucania się, boz nominacyi, bez dekretu z góry. Jestem przekonany, że ludność garnęłaby się po ich sprawiedliwość, jako sędziów po ich światło jako doradców, po ich energię i myśl przewodnią, jako kierowników i naczelników. Tego więc niech się Panowie nie boją.

Łudzić się wzajemnie zresztą nie potrzebujemy i w tej Izbie o wielu rzeczach można



już mówić daleko jaśniej. Mam to przeświadczenie, że wzmocnienia nam u samego dołu potrzeba bardzo, bo w niektóre fortece, które uważano za ostatnie schronisko i zupełnie pewne na wszystkie czasy, nie wierzą, i dlatego chciałbym, żeby sprząc te wszystkie żywioły w pracy u dołu, bo nie wierzą, żeby starczyło samego powiatu.

A muszę jeszcze słowo powiedzieć. To pewne wahanie się, ta pewna obawa wschodniej Galicji jest bardzo niebezpieczną. Słychać czasem głosy, które równały się zniechęceni jakiemuś, jakiejś apatyi, brakowi wiary w siebie, w przyszłość, słychać głosy czasem, które budzą lęk o to społeczeństwo.

W tych ciężkich niesłychanie warunkach bytu, w tej walce, która jest prawie kresową, która zużywa więcej sił, być może, że i ten motyw gra tutaj rolę. Ja się trochę boję, że jednak, skoro ta Ruś, — jak powiada poeta — była mamką ojezyny, niektórzy tak się tego mleka i miodu nassali, że skoro im dziś wygodnie, nie myślą dość o przyszłości.

A bałbym się, żeby ci mieli rozstrzygnąć o losach tego kraju, bałbym się, żeby nie stało się tak jak wtedy, gdy ów hr. Henryk na Okopach św. Trójcy, podniósł ostatnią walkę, przychodził jeden towarzysz za drugim do niego, i mówił doń po cichu: „Ej, co mówisz o obronie fortecy? To frazes dobry dla tamtych — mów szczerze, powiedz kiedy zaczniesz się układać o poddanie twierdzy?...”

Znam rozlicznych właścicieli we wschodniej Galicji, znam całe szeregi ludzi, przed którymi mam najwyższą cześć, o których mam to przeświadczenie, że w tej kresowej istotnie walce wytrwają do ostatniego, że wszystkie siły zbiorą, ażeby bronić się, ażeby manifestować swą żywotność, ażeby być tem, czem im być kazała przeszłość dziejowa, ażeby stać krajem i narodem.

Mam to przeświadczenie, że głosy słabnących, może zniechęconych, znikną wobec tego i wtenczas trudności nie będzie; mam to przeświadczenie, że się skupimy wnet, że z zachodniej i wschodniej Galicji złączymy się w jednej myśli, że nam potrzebna jest reforma, jest konieczna, jest nagląca, reforma taka, która nas pogodzi wszystkich, bo jej będzie przewodniczyć jedna myśl: Przyszłość, lepsza przyszłość i dobro narodowe!

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Wobec spóźnionej pory posiedzenie zamknę; następne jutro o godzinie wpół do 10-tej zrana. Porządek dzienny następujący (czyta):

#### Porządek dzienny

25. posiedzenia, 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 20. maja 1893 o godzinie 9½ przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Jaworowa o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od piwa na przeciąg lat trzech.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie kredytu dodatkowego na pokrycie potrzeb kwaterunku żandarmeryi.

Sprawozdawca poseł Goldmann.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu na pokrycie kosztów udziału w wystawie krajowej w r. 1894.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zasiłku na urządzenie wystawy specjalnej szkół ludowych na powszechnej wystawie krajowej w roku 1894.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej w sprawie reformy gminnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersji długu indemnizacyjnego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej z peptycj odnoszących się do funduszu szkolnego.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie subwencji 2.000 zł. na koszt złożeń zwłok s. p. Teofila Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skalce.

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie założenia stacji doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.



10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego i instruktora mleczarstwa za rok 1892.

Sprawozdawca poseł Langie.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, oraz założyc się mających szkół w Uhersku i Krośnie.

Sprawozdawca poseł Langie.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji kuratorji tarnowskiego internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego i komitetu opiekującego się takimże internatem w Krakowie o przyznanie subwencji.

Sprawozdawca poseł Zoll.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji przelożonej Sióstr Nazaretanek w Krakowie o subwencyę jednorazową w kwocie 5.000 zł. na rozszerzenie internatu dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego.

Sprawozdawca poseł Zoll.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

15. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

16. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego miast za rok 1891 przedłożonem przez Wydział krajowy.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

17. Sprawozdanie z petycji Reprezentacyi król. miasta Leżajska w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania w kwocie 575 zł. w. a. w klasztorze Sióstr miłosierdzia w Krakowie nieletnich Heleny i Maryi Bąkowskich.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. komisya krajowa dla spraw przemysłowych, sty-

pendya, zasilki, fundusz przemysłowy).

Sprawozdawca poseł Goldmann.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego odnoszącem się do czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część II. Szkoły zawodowe i warsztaty wzorowe).

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

20. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o czynnościach w sprawach przemysłowych:

1. o szkołach przemysłowych uzupełniających,

2. o sprawach podatkowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

21. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Antoniewicza i towarzyszy w sprawie zakazu moczenia lnu i konopi oraz opodatkowania przemysłu domowego.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

22. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji odnoszących się do Rubryki XVII. Rozmaite.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

23. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji odnoszących się do funduszu szkolnego.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

24. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji odnoszących się do Rubryki XVII. Rozmaite.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

25. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji o zasilki na kształcenie się w rozmaitych gałęziach rolnictwa i przemysłu.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

26. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji gminy Wieprz o przyjęcie na koszt funduszu krajowego kosztów utrzymania Adolfa i Maurycego Teichnerów; gminy Szkło, w powiecie Jaworowskim, o przyjęcie na koszt funduszu krajowego kosztów leczenia Katarzyny Kozakowej; wreszcie gminy miasta Zaleszczyk, o przyjęcie na koszt funduszu krajowego kosztów utrzymania nieuleczalnej Pauliny Słońskiej.

Sprawozdawca poseł W. Kozłowski.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego nad sprawozdaniem Wydziału krajowego z czynności, odnoszącej się do średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.



28. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji gospodarzy gminy Skład solny (pow. Przemyski) o odszkodowanie poniesionych strat z powodu zle dokonanego przepokopu rzeki Sanu.

Sprawozdawca poseł Antoniewicz.

29. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdawca poseł Schnell.

30. Sprawozdanie komisji drogowej o zbiorowej petycji gmin Zawadka, Nawsie, Pstrągowa, Wielopole, Strzyżowa, obszarów dworskich i urzędów parafialnych o poprawieniu komunikacji na drodze gminnej Sędziszów-Strzyżów.

Sprawozdawca poseł Męciński.

31. Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Mojżesza Poppera, dzierżawcy myta na drodze krajowej w Tłumaczu i Miłowaniu o opust roczny z czynszu dzierżawnego za cały czas trwania dzierżawy.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

32. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia kursu nauki pielęgnowania chorych przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

33. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem reaktywowania c. k. Sądu powiatowego w Jazłowcu.

Sprawozdawca poseł Krynicki.

34. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie próśby gminy Czarnołośce (pow. Tłumacki) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 230 zł. 16 ct. uiszczonej gminie miasta Stanisławowa tytułem zwrotu kosztów utrzymania sierot po ś. p. Włodzimierzu Raczyńskim.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

35. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z petycji gminy Fallenberg o odpisanie tejże gminie zaległości pożyczki z roku 1873 i przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania wdowy po Janie Majerze.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 55 po południu.





